

PROOBA

DLA AKTYWNYCH

Ambasador kultury

Marta Gardolińska, nowa dyrektor muzyczna opery narodowej w Nancy, o dyrygenturze, Erasmusie w Wiedniu i patriotyzmie

ERASMUS+ 2021-2027

Co nas czeka: budżet, priorytety, nowości dla wnioskodawców

IGRZYSKA ZAWODOWCÓW

Znamy już skład drużyny, która pojedzie na EuroSkills do austriackiego Grazu

MISJA NA LATO

Francja, Tunezja, Gruzja. Wolontariat wakacyjny czy początek przygody życia?

#ErasmusDays to inicjatywa upowszechniająca rezultaty projektów realizowanych w ramach programu Erasmus+

Przez 3 październikowe dni na terenie całego świata będą organizowane spotkania, wystawy, projekcje filmów oraz debaty, w trakcie których będziemy rozmawiać o efektach projektów Erasmus+.

Podczas tegorocznej edycji #ErasmusDays zachęcamy do wykorzystania narzędzi online!

14, 15, 16

października

2021

#ERASMUSDAYS

A Ty? Co robisz z okazji #ErasmusDays?



erasmusplus.org.pl/erasmusdays-2021

Narodowa Agencja Programu Erasmus+
i Europejskiego Korpusu Solidarności

Edukacja, Szkolenia, Młodzież



Erasmus+

Zmienia życie, otwiera umysły



EUROPEJSKI
KORPUS
SOLIDARNOŚCI

RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ



Krzysztof Szwałek
redaktor naczelny

Piąty priorytet Erasmusa+

Powrotu do tego, co było, nie będzie, ale najczarniejsze scenariusze się nie spełniły – przynajmniej w odniesieniu do międzynarodowej współpracy edukacyjnej. 15 kwietnia zainaugurowano w Polsce nową edycję programu Erasmus+, który nie tylko nie przestanie istnieć, ale wciąż będzie wspierał realne, międzynarodowe mobilności. Kto wieszczył partnerstwa wyłącznie na odległość i studiowanie na Zoomie – ten przesadził z pesymizmem.

Nowy program to większe pieniądze i nowe możliwości (więcej na s. 14-17), ale też nowe priorytety (s. 10-13). Erasmus+ nigdy nie był przecież celem samym w sobie – raczej narzędziem do ich osiągnięcia. Przed poprzednią perspektywą swoje piętno na priorytetach odcisnęła kryzys gospodarczy z lat 2008-2009. Europa zmagająca się z olbrzymim bezrobociem wśród młodzieży, więc twórcy programu stawiali na rozwój twardych kompetencji i pogłębianie współpracy między edukacją a pracodawcami. Erasmus+ miał chronić przed wykluczeniem z rynku pracy, pomagać we wchodzeniu w dorosłe życie i zmniejszać ryzyko radykalizacji w czasach, gdy po Europie krążyło widmo terroryzmu.

Priorytety nowego Erasmusa+ są inne, ale jedno się zmieniło: dyktuje je otaczająca rzeczywistość, a w centrum zainteresowania wciąż są najslabsi. Tym razem nie tylko bezrobotni, ale wszyscy, którzy mają mniejsze szanse. To z myślą o nich zmieniono procedury, by uwzględnianie tzw. defaworyzowanych było w programie standardem. To ich problemy mają być częściej tematem projektów (takich jak

na s. 42) i współpracy ekspertów z różnych organizacji instytucji (o jej przykładach – s. 40). Pomyślano też o mniej doświadczonych organizacjach – mają mieć większe szanse na pozyskanie dofinansowania.

Nowy Erasmus będzie też „zielony”, bo nie można już udawać, że masowe podróżowanie po Europie w starym stylu jest OK. Wszyscy, a już uczestnicy unijnych programów w pierwszej kolejności, powinniśmy myśleć o tym, czy podróż jest uzasadniona i czy można pokonać dany dystans w sposób bardziej przyjazny dla środowiska.

Po pandemii częściej niż dotychczas gościć będziemy w przestrzeni wirtualnej – dlatego rozwój kompetencji cyfrowych to czwarty z nowych priorytetów. Komisja Europejska nie ma wątpliwości: choć podczas lockdownów mieszkańcy Europy mnóstwo się nauczyli, indywidualnie nie każdy sobie poradził. I choć lubimy się teraz klepać po plecach z satysfakcją, warto też spojrzeć za siebie – czy czasem ktoś nie został w tyle.

Do tego zestawu komisyjnych priorytetów wypadaloby dołożyć piąty. Wszyscy zasłużyliśmy na to, by po prostu odetchnąć: wyjść z domu, poznać nowych ludzi i zrobić z nimi coś ciekawego. Odreagować lockdowny. Niech najbliższe miesiące będą – przynajmniej dla zaszczepionych – czasem zaspokajania emocjonalnych potrzeb (do czego znakomicie nadają się np. wyjazdy w ramach wolontariatu s. 32-35) – oczywiście ze świadomością, że wirus nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Znajdźmy czas na integrację, albo – jak kto woli – na reset umysłu i nowe pasje (może esperanto? – s. 26). Mam nadzieję, że wiele z tekstów tego wydania „Europy...” do tego zainspiruje. Miłej lektury! ■

10 WYDARZENIA

Erasmus+ 2021-2027 i jego priorytety

Jakie zmiany czekają poszczególne sektory?

Razem możemy więcej. Nowości w EKS

Konkursy umiejętności zawodowych. Kto pojedzie do Grazu?

EPALÉ w obliczu wyzwań



26 INSPIRACJE

Esperanto – język równych szans

3 razy TAK Politechniki Białostockiej

Wolontariat – letnia misja w Bretanii

Z pamiętnika wolontariuszki: Tunezja

Inteligencja emocjonalna ważniejsza niż IQ!

W izolacji nie byłem sam. Erasmus francusko-polski

Jak włączyć, żeby zadziałało? Przeciw wykluczeniu

Czarny teatr, czyli edukacja szkolna bez barier

44 LUDZIE

Muzyka to intymność. Rozmowa z dyrygentką Martą Gardolińską

Martyna Skura o życiu w podróży

Erasmus i magia architektury. Wywiad z Jadwigą Nalepą

EDUinspirator w akcji: Waldemar Gardiasz

Martyna Kondratowicz, czyli dziewczyna na motocyklu



62

PORADY

Akcja: aplikacja. Wskazówki dla wnioskodawców

Wyciśnij Erasmusa+ jak cytrynę

Platforma HOP.
Jak z niej korzystać?



72

INFORMACJA
MŁODZIEŻOWA

Prosto z Brukseli: wyjść z kryzysu silniejszym

W sieci. Strony i aplikacje
dla aktywnych

68

KRONIKA

Europejski Tydzień Młodzieży. Street art i e-gaming eTwinning nagradza najlepszych!



Kongres 590. Debata o zawodach przyszłości

6

PERYSKOP

Co? Gdzie? Kiedy?

FELIETONY

55 Adam Balcer

61 Ewa Murawska

73 Wawrzyniec Pater

Europa dla Aktywnych

Kwartalnik beneficjentów programów edukacyjnych
Nr 2 (41)/2021, PL ISSN 2082-2375,
www.europadlaaktywnych.pl

Wydawca: Wydawnictwo FRSE
www.frse.org.pl/wydawnictwo
© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2021
Al. Jerozolimskie 142a, 02-305 Warszawa
Kontakt z redakcją: 509 009 328, wydawnictwo@frse.org.pl



Wydawnictwo
FRSE

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwałek
Redaktor prowadząca: Ewa Kempieńska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Piotrowska
Korekta: Agnieszka Pawłowicz, Beata Kostrzewska
Projekt graficzny: Mariusz Skarbek

Korekta barwna zdjęć/montaż: Jacek Nadratowski

Drukarnia: Drukarnia Top Druk Łomża; **Na okładce:** Marta Gardolińska (fot. Bartosz Barczyk)

Rada Programowa: przewodniczący dr Paweł Poszytek, członkowie: dr Dariusz Brakoniecki, Anna Kaczmarczyk, Maciej Kopeć, dr Błażej Poboży, Beata Skibińska, Alicja Pietrzak, Izabela Laskowska, Liliana Budkowska, Monika Kiepuszewska-Stefaniuk

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej oraz MEiN. Publikacja bezpłatna

Narodowa Agencja Programu Erasmus+
i Europejskiego Korpusu Solidarności

Edukacja, Szkolenia, Młodzież





FOT. KRZYSZTOF KARPIŃSKI

BIJEMY REKORD POLSKI!

To hasło kolejnej edycji Biegu Erasmusa, który na stałe wpisał się w kalendarz wydarzeń organizowanych przez Narodową Agencję Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności.

Impreza, organizowana już po raz piąty, ponownie odbędzie się w formule zdalnej. 24 września 2021 r. w całej Polsce staną do rywalizacji czteroosobowe drużyny, które będą miały jeden cel: przebiec w dowolnym miejscu, łącznie, jak najdłuższy dystans w 60 minut.

W tym roku Narodowa Agencja poszerza formułę o możliwość startu pojedynczych osób, które zostaną losowo połączone w sztafety z innymi indywidualnymi biegaczami.

Pierwsze 100 szkół, które zarejestruje drużyny, otrzyma zestawy sprzętu sportowego. Do 200 pierwszych zarejestrowanych drużyn zostaną natomiast wysłane pakiety biegowe zawierające odzież sportową i medale.

W ubiegłym roku e-Bieg Erasmusa zgromadził prawie 1400 chętnych uczestników. Jak będzie teraz?

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny. Rejestracja już wkrótce!

-db

NAGRODY DLA NAUCZYCIELI

Europejska Nagroda w Dziedzinie Innowacyjnego Nauczania to nowe wyróżnienie przyznawane przez Komisję Europejską. Jego celem jest uhonorowanie wyróżniających się praktyk dydaktycznych oraz wyrażenie uznania dla pracy pedagogów. Narodowa Agencja Programu Erasmus+ organizuje polską edycję konkursu, która służy wyłonieniu krajowych laureatów. Na nagrodę mają szansę beneficjenci programu Erasmus+ 2014-2020, realizujący projekty w sektorach Edukacji szkolnej lub Kształcenia i szkoleń zawodowych. Wyróżnienia zostaną przyznane w kategoriach: edukacja wczesnoszkolna, szkoły podstawowe, szkoły ponadpodstawowe, szkoły branżowe i techniczne. W roku 2021 tematem przewodnim konkursu jest nauczanie na odległość/hybrydowe. Jak zgłosić się do konkursu? Nie ma takiej potrzeby! FRSE przeanalizuje wszystkie projekty zgodne z regulaminem konkursu.

-ak

EKS-MISJA DLA PRACOWNIKÓW MŁODZIEŻOWYCH

Jeśli pracujecie z osobami w wieku 18-30 lat i chcielibyście się dowiedzieć, w jaki sposób zdobyć fundusze na realizację ich pomysłów, a także udoskonalić i rozwinąć własne metody pracy – szkolenie „EKS-misja” jest dla was.

Szkolenie będzie poświęcone metodom pracy z młodzieżą, realizacji projektów oraz wspieraniu działań młodych ludzi na rzecz lokalnych społeczności. To także wyjątkowo dobra okazja do zapoznania się z różnymi sposobami działań z młodzieżą, podzielenia się własnymi doświadczeniami i zmierzenia z wyzwaniami współczesnej rzeczywistości.

Najbliższa edycja jest zaplanowana, w formule online, na 23-28 sierpnia.

Zapisy na szkolenie ruszą niebawem. Informacja o rekrutacji będzie dostępna wkrótce na stronie internetowej Europejskiego Korpusu Solidarności.

EKSPLOZJA POMYSŁÓW DLA MŁODZIEŻY

Szkolenia z cyklu „EKSplozja pomysłów” powstają z myślą o młodych w wieku 18-30 lat, którzy chcą działać na rzecz lokalnych społeczności oraz zdobyć dofinansowanie do swojego projektu, lecz nie wiedzą, od czego zacząć.

Doświadczeni trenerzy opowiadają, czym są Projekty Solidarności, jak przygotować się do napisania wniosku i skutecznie realizować pomysły. Uczestnicy mogą dowiedzieć się, na czym polega praca metodą projektową, gdzie szukać partnerów i jak promować działania.

Najbliższe szkolenie odbędzie się 25-26 czerwca w formie warsztatów online. Jeżeli nie zdążyliście się zapisać, śledźcie aktualności na stronie EKS. Wkrótce pojawią się informacje o kolejnych edycjach.

-jj



Więcej o szkoleniach EKS: www.eks.org.pl

EDUKACJA I JĘZYKI OBCE

Narodowa Agencja Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności w Polsce już dziś zaprasza na IV Kongres Edukacji, który odbędzie się



30 września 2021 roku w formule hybrydowej.

Jego problematyka będzie koncentrować się na możliwościach, jakie dają programy Erasmus+ i EKS w perspektywie finansowej 2021-2027. Punktem odniesienia będą priorytety przedstawione przez Komisję Europejską, tj. transformacja cyfrowa, aktywność obywatelska, włączanie społeczne oraz zielony ład.

Szczegóły dotyczące wydarzenia FRSE opublikuje na stronie internetowej oraz w mediach społecznościowych. Podczas Kongresu odbędzie się także Europejski Dzień Języków (cztery sesje w języku polskim i językach obcych)

oraz wręczenie najważniejszych nagród edukacyjnych w konkursie

„EDUinspiracje”. Obchodzone będzie również 20-lecie European Language Label – z tej okazji jury ELL przyzna dodatkowe wyróżnienie w konkursie projektów językowych (certyfikaty zostaną wręczone podczas gali, która będzie elementem programu Kongresu).

Kongres otworzy dr Paweł Poszytek, dyrektor generalny FRSE – Narodowej Agencji Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności. Na wydarzenie zaproszeni zostali n.in. Mariya Gabriel, komisarz ds. innowacji, badań naukowych, kultury, edukacji i młodzieży (Komisja Europejska) oraz minister edukacji i nauki dr hab. Przemysław Czarnek. –db



O Kongresie: kongres.frse.org.pl

Więcej informacji o tegorocznym ELL oraz ważne daty: www.ell.org.pl

Publikacja o laureatach poprzednich lat:

Poza schematem. Laureaci European Language Label 2017-2020 czytelnia.frse.org.pl/poza-schematem

Twój sukces inspiracją dla innych!

EDUinspiracje

Weź udział w konkursie!
Zgłoszenia do 30 czerwca!
Więcej informacji: www.eduinspiracje.org.pl

Narodowa Agencja Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności
Edukacja, Szkolenia, Młodzież



Twój sukces inspiracją dla innych!

EDUinspiracje
KONKURS MEDIA

Konkurs trwa do 30 czerwca!
Więcej informacji: www.eduinspiracje.org.pl

Narodowa Agencja Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności
Edukacja, Szkolenia, Młodzież



FOT. WORLDSKILLS POLAND (2)

POLSCY KUCHARZE NA MEDAL!

Konkurs kulinarny „Virtual Pressure Test in Skill 34 Cooking” rozstrzygnięty. Młodzi kucharze z Belgii, Finlandii, Namibii, Rosji, Wielkiej Brytanii oraz Polski rywalizowali na najwyższym poziomie. Wydarzenie odbywało się online. Bartosz Wicherek (reprezentant Polski na EuroSkills Graz 2021) zdobył srebrny medal, a Jacek Darnowski (reprezentant na WorldSkills Szanghaj 2022) – medal doskonałości. Kadre szkoleniową naszej drużyny stanowili Iwona Niemczewska (ekspert WorldSkills Poland) i Paweł Salamon (Team Lider). Gratulacje!



-ams

PODSUMOWANIE III NABORU DO PROJEKTU „PONANDARODOWA MOBILNOŚĆ UCZNIÓW”

369

złożonych wniosków

198

zaakceptowanych wniosków

Wnioski zaakceptowane:

instytucje publiczne: **173**

instytucje niepubliczne: **25**

województwo	złożone	zaakceptowane
mazowieckie	69	41
łódzkie	31	23
małopolskie	37	20
podlaskie	34	18
śląskie	37	18
dolnośląskie	20	15
lubelskie	33	14
warmińsko-mazurskie	18	11
podkarpackie	20	10
kujawsko-pomorskie	13	6
opolskie	10	6
zachodniopomorskie	7	5
wielkopolskie	14	4
świętokrzyskie	11	3
pomorskie	12	3
lubuskie	3	1

Liczba uczniów zaangażowanych w projekty zaakceptowane:

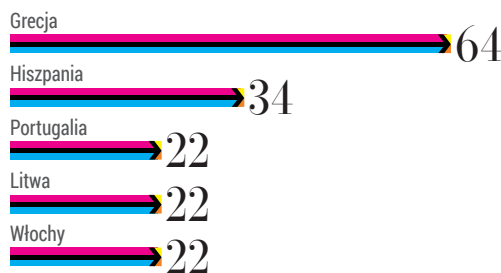
wszyscy uczniowie **5262**

uczniowie z mniejszymi szansami **2579**

uczniowie z niepełnosprawnością

92

Najczęściej wybierane kraje mobilności:



HISTORIE EPALE

Aż 114 inspirujących historii edukatorów osób dorosłych z całej Europy znalazło się w najnowszej anglojęzycznej publikacji *EPALE Community Storybook 2020*. Autorzy tekstów opowiadają o swoich doświadczeniach z czasu pandemii, która wymusiła na nich przystosowanie się do nowych sposobów pracy. Dzieli się innowacyjnym podejściem do edukacji, zachęcając do odkrywania rozwiązań i nieszablonowego myślenia.

Teksty dotyczą czterech tematów: włączenia społecznego, umiejętności podstawowych, kultury i umiejętności zawodowych. Pozycja dostępna po zalogowaniu: epale.ec.europa.eu/system/files/2021-04/EPALE_Community_Storybook_2020.pdf

Publikacja powstała w ramach zeszłorocznej inicjatywy *Historie EPALE*.

W tym roku historie można zgłaszać do 29 października.

-km



Więcej: epale.ec.europa.eu/pl/blog/community-stories-2021



Więcej o naborze: bit.ly/pl/7RLU3

WYRÓWNYWANIE SZANS W EDUKACJI

Equity in School Education in Europe to raport przygotowany przez sieć Eurydice na podstawie analizy europejskich systemów szkolnictwa. Jego autorzy zidentyfikowali elementy, które nie sprzyjają wyrównywaniu szans w dostępie do edukacji.

Są to:

- » wolny wybór szkoły przez rodziców;
- » różnorodność typów szkół do wyboru na wczesnym etapie edukacji (sprzyja segregacji);
- » stosowanie kryteriów osiągnięć edukacyjnych podczas przyjmowania uczniów do szkół średnich;
- » wczesny przydział uczniów do ścieżek edukacyjnych;
- » rozbudowana oferta kształcenia zawodowego;
- » zagrożenie powtarzaniem klasy.

Z badań przeprowadzonych przez Eurydice wynika, że większość krajów radzi sobie z zapewnieniem równego dostępu do szkolnictwa na poziomie podstawowym. Inaczej rzecz ma się w szkołach średnich. Tu poważną przeszkodę stanowi wprowadzenie kryteriów akademickich przy kierowaniu uczniów do konkretnych szkół i przydziale do ścieżek edukacyjnych.

Pozostaje pytanie, jakie dodatkowe działania – zarówno w samych szkołach, jak i w ramach realizowanych projektów – można podjąć, aby skoncentrować się na potrzebach najbardziej wymagających uczniów?

–mgf

AKREDYTOWANE SZKOŁY W KAŻDYM WOJEWÓDZTWIE

W przeprowadzonym jesienią 2020 roku konkursie na akredytację Erasmusa+ w sektorze Edukacja szkolna przyznano 159 akredytacji na 396 złożonych wniosków. W każdym województwie znajdują się przedszkola i szkoły, których wnioski akredytacyjne odznaczyły się wysokością jakości. Akredytację przyznano 12 przedszkolom, 60 szkołom podstawowym i 87 szkołom ponadpodstawowym. Część placówek złożyła wnioski budżetowe w rundzie majowej. Środki finansowe umożliwią im realizację zaplanowanych działań. Kolejny nabór wniosków akredytacyjnych już 19 października. –bk

PROGRAM EDUKACJA. PODSUMOWANIE NABORU

12 kwietnia zakończył się drugi nabór wniosków w Programie Edukacja realizowanym w ramach Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2014-2021.

W konkursie złożono

 **303** wnioski,

aplikując łącznie o kwotę

 **37 855 302,49** euro, w tym:

- » **48 wniosków** w Komponentie Ia – Profesjonalny rozwój kadry (wizyty studyjne), na kwotę **401 681 euro**
- » **25 wniosków** w Komponentie Ib – Profesjonalny rozwój kadry (intensywne szkolenia), na kwotę **450 614,75 euro** (łącznie dla Komponentu Ia oraz Ib dostępne w naborze środki wynoszą 822 740 euro)
- » **26 wniosków** w Komponentie II – Mobilność w szkolnictwie wyższym, na kwotę **3 055 220 euro** (dostępne w naborze środki wynoszą 1 371 178 euro)
- » **60 wniosków** w Komponentie III – Współpraca instytucjonalna – kształcenie zawodowe, na kwotę **10 569 945,92 euro** (dostępne środki: 6 513 589 euro)
- » **144 wnioski** w Komponentie IV – Współpraca instytucjonalna, na kwotę **23 407 840,82 euro** (dostępne środki: 5 673 589 euro)

–ag



ffo | Regionalne Punkty Informacyjne
se

Czy wiecie, że w ostatnim kwartale Regionalne Punkty Informacyjne:

- zorganizowały **27** webinarów,
- które łącznie trwały **52 h**
- a wzięło w nich udział przeszło **1100** osób

Erasmus patrzy

Zielony, bo ekologia jest ważna. Cyfrowy, bo w postpandemicznym świecie nie da się inaczej. Młodzieżowy, bo młodzi to przyszłość. I włączający, by nie zapomnieć o tych z mniejszymi szansami. Taki będzie Erasmus+ 2021-2027

Martyna Śmigiel – korespondentka FRSE



omisja Europejska zatwierdziła nowy budżet dla programu Erasmus+ na lata 2021-2027. – Zatwierdzenie budżetu to zastrzyk energii, dzięki któremu możemy pracować nad dotychczasowymi projektami, ale też realizować nowe pomysły – mówi dr Paweł Poszytek, dyrektor generalny Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. I podkreśla: – Nie chcemy walczyć z przeszłością, ale skupić całą energię na przyszłości. Pandemiczne ograniczenia paradoksalnie stały się bodźcem do rozwoju.

Nowy początek to nowe pomysły, ale też więcej pieniędzy na ich realizację. W latach 2021-2027 Unia

Europejska przeznaczy na Erasmusa+ ponad 26 mld euro. Dzięki temu z programu będzie mogło skorzystać 10 mln Europejczyków. Dla Polski na razie znany jest budżet na ten rok. To 160 mln euro. – Budżet na rok 2021 nie będzie większy niż ten na rok poprzedni, ale to przemyślana strategia KE. Musimy się skupić na dokończeniu projektów zastopowanych przez pandemię – mówi Alicja Pietrzak, dyrektorka Biura Edukacji Szkolnej, Młodzieży i Europejskiego Korpusu Solidarności FRSE. Zaznacza, że przy planowaniu budżetu doceniono projekty z Akcji 2. (Partnerstwa strategiczne). – Komisja Europejska daje w ten sposób do zrozumienia, że Erasmus to nie tylko wyjazdy i mobilność. To międzynarodowe tworzenie narzędzi edukacji na różnych poziomach – możliwe do zrobienia zdalnie. To ważne w pandemicznym i postpandemicznym świecie – dodaje Pietrzak. Akcentuje jednak, że Erasmus nie przeniesie się całkowicie do świata wirtualnego.

Pandemia nie ogranicza. Cyfrowy Erasmus+

– Minął rok, od kiedy zmagamy się z trudami pandemii. Erasmus+ nie stracił impetu. Technologia pozwoliła błyskawicznie dostosować się do nowej



FOT. SHUTTERSTOCK (2) / MIDAS


w przyszłość

rzeczywistości i realizować misję programu. To był wymagający test, ale zdaliśmy go w dobrym stylu – mówi dr Paweł Poszytek.

Program w najbliższych latach ma wspierać rozwój umiejętności cyfrowych oraz narzędzi do edukacji zdalnej poprzez takie platformy internetowe, jak eTwinning, School Education Gateway czy Europejski Portal Młodzieżowy. Studenci i uczniowie zostaną zachęcani do odbywania staży w formie cyfrowej. Pojawią się programy mieszane, w których zagraniczne wyjazdy będą płynnie łączyć się z nauką i pracą zespołową online. Dzięki

wprowadzeniu Europejskiej Karty Studenta proces organizacji i zarządzania wymianami zagranicznymi zostanie uproszczony i będzie otwarty na rozwiązania cyfrowe.

– W ramach priorytetu Cyfrowy Erasmus+ projekty będą wspierane na dwóch poziomach. Z jednej strony promowana będzie realizacja pomysłów, które łączą mobilności fizyczne i wirtualne, uwzględniają współpracę online, wykorzystują technologie informacyjno-komunikacyjne. Z drugiej – doceniane będą projekty, których tematyka wprost dotyczy nowych technologii, dzięki którym powstać mogą nowoczesne narzędzia do edukacji i kontaktu. To patrzenie w przyszłość, bo z takich rezultatów będą mogli później korzystać inni beneficjenci – podkreśla Alicja Pietrzak.

 O projektach na rzecz edukacji cyfrowej w praktyce – czyt. s. 30.



OGÓLNOPOLSKI DZIEŃ INFORMACYJNY 2021

Zgodnie z ideą Cyfrowego Erasmusa tegoroczny Ogólnopolski Dzień Informacyjny Narodowej Agencji Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności odbył się 15 kwietnia zdalnie. Uczestnicy siedzieli przed komputerami, ale dzięki platformie streamingowej mogli wirtualnie wędrować między Punktami Informacyjnymi i zaglądać do „pokoi” z ekspertami. W ten sposób poznali najnowszą ofertę Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji dotyczącą programu Erasmus+ oraz EKS.

– Budżet nowego Erasmusa to najlepsza inwestycja w nowe umiejętności, które będą przekładały się na aktywność i sukcesy zawodowe młodych ludzi – mówił do zebranych przed komputerami minister edukacji i nauki dr Przemysław Czarnek. A Sophia Eriksson Waterschoot, dyrektorka ds. młodzieży, edukacji i programu Erasmus+ w Dyrekcji Generalnej Komisji Europejskiej ds. Edukacji, Młodzieży, Sportu i Kultury, podsumowała: – Nie wątpię w to, że doskonale wykorzystacie nowe, ekscytujące możliwości.


Nie pominąć nikogo. Włączanie i różnorodność

Z programu w najbliższej siedmioletce mają korzystać osoby z różnych środowisk. Młodzi i starsi. Mieszkańcy metropolii, ale też małych miast i wsi. Bo nowy Erasmus ma nie pomijać nikogo. – Komisja Europejska chce znieść bariery związane z niepełnosprawnością, problemami zdrowotnymi, ekonomicznymi czy dyskryminacją – mówi dr Paweł Poszytek.

Alicja Pietrzak zauważa, że osoby z mniejszymi szansami zawsze były wspierane w projektach, ale teraz Komisja Europejska dodatkowo zmusza kraje członkowskie do głębszej refleksji na ten temat. – Od 2022 roku obowiązkiem będzie wdrożenie krajowych planów włączania i różnorodności, tworzonych z myślą o osobach mających mniejsze szanse z powodu barier społecznych, ekonomicznych, kulturowych, religijnych. Kryteria różnorodności są szerokie. Najważniejsze, że ten znany już dość dobrze priorytet stanie się teraz rozwiązaniem systemowym – zapowiada Alicja Pietrzak.

Promowane mają być zarówno projekty, w których wezmą udział osoby z mniejszymi szansami, jak i te dające narzędzia niezbędne do aktywizacji tych osób. – W projektach powinny być dostępne działania przygotowane z myślą o zróżnicowanych grupach uczestników. To ważne, by już na etapie pomysłu i składania wniosku uwzględniali opinie i potrzeby uczestników o mniejszych szansach, a potem angażowali ich przez cały proces realizacji projektu – mówi Beata Skibińska, dyrektorka Biura Szkolnictwa Wyższego FRSE.

Izabela Laskowska, dyrektorka Biura Kształcenia Zawodowego i Edukacji Dorosłych FRSE, zapowiada, że wsparcie osób o mniejszych szansach oznacza również gratyfikację finansową. – Program zapewni zachęty finansowe. Dostaną je szkoły, które zdecydują się włączać do projektów uczniów o specjalnych potrzebach – wyjaśnia Laskowska. Dodaje, że rozszerzeniu grupy odbiorców programu Erasmus+ będzie sprzyjać wprowadzenie łatwiejszego formatu wymian indywidualnych i klasowych dla uczniów oraz wyjazdów edukacyjnych dorosłych. – Atrakcyjne pod względem aktywizacji osób w różnym wieku wydają się Centra Doskonałości Zawodowej, które będą wspierać kształtowanie umiejętności dostosowanych do przechodzącego cyfrową i zieloną transformację rynku. To wsparcie przedsiębiorczości, ale też sprzyjanie włączeniu społecznemu i innowacjom – mówi Laskowska.

 O projektach włączania społecznego w praktyce czyt. na s. 40 i 42.



FOT. SHUTTERSTOCK (2) MINDAS

Przyszłość w rękach młodych. Aktywizacja

Komisja Europejska nie zapomniała też o młodych. – Dotąd projekty związane z rozwojem polityki młodzieżowej były oferowane w ramach Akcji 3. W nowej perspektywie zniknęły one z oferty, ale podobne projekty będą realizowane w Akcji 1. – zwraca uwagę Alicja Pietrzak. Podkreśla: – Niezmiennie celem jest aktywizowanie młodych ludzi. To ważne, by od najmłodszych lat wpajać ideę zaangażowania społecznego, empatii, a także uczestnictwa w życiu demokratycznym. Od tego zależy nie tylko ich przyszłość, ale i nas wszystkich.

O szczególnym skupieniu na młodych świadczy chociażby tegoroczne hasło Europejskiego Tygodnia Młodzieży. – Brzmi ono: „Nasza przyszłość w naszych rękach”. To ewidentne nawiązanie do priorytetu Erasmus+. I sygnał dla młodzieży, że ich zdanie się liczy, zwłaszcza w sprawach dotyczących ich samych – dodaje Pietrzak.

W budowaniu otwartości na świat i poznawaniu różnorodności kulturowej młodym ma pomóc inicjatywa DiscoverEU, która odtąd będzie integralną częścią programu Erasmus+. Dzięki niej 18-latkowie mogą dostać bilet kolejowy na podróżowanie po kontynencie, a tym samym poznawać inne kraje i spotykać Europejczyków.

 Podsumowanie Europejskiego Tygodnia Młodzieży 2021 – czyt. s. 68.



– Środki są większe, niż przewidywaliśmy. Europejska i polska edukacja zyskują nowy impuls do rozwoju – ocenia dr Paweł Poszytek, dyrektor generalny FRSE

Pociągiem, nie samolotem. Zielony Erasmus+

Podróż w DiscoverEU powinna odbywać się pociągiem, bo nowy Erasmus stawia na ekologię. To założenie wpisuje się w Europejski Zielony Ład, a więc zbiór inicjatyw Komisji Europejskiej, które mają przeciwdziałać zmianie klimatu. – Musimy skupić się na ekologii. To jeden z priorytetów nie tylko Erasmus+, ale całej Unii Europejskiej – podkreśla Alicja Pietrzak. Do realizacji projektów w zgodzie

ERASMUS+ W LICZBACH

ponad **26** mld euro

– budżet programu Erasmus+ 2021-2027



160 mln euro

– budżet Erasmusa+ dla Polski na rok 2021

Z czego poszczególne sektory wykorzystają:

 **12** mln euro – Edukacja dorosłych

 **40** mln euro – Kształcenie i szkolenia zawodowe


 **30** mln euro – Edukacja szkolna

 **16,5** mln euro – Młodzież

 **61,5** mln euro – Szkolnictwo wyższe

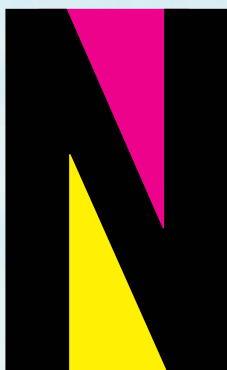
z ekologią mają skłaniać zachęty finansowe. – Studenci jadący na wymianę co do zasady nie otrzymują dofinansowania kosztów podróży. Teraz jednak ci, którzy zamiast samolotu wybiorą ekologiczne środki transportu, będą mogli otrzymać dodatek w wysokości 50 euro na podróż. Do ich okresu pobytu za granicą mogą zostać doliczone dodatkowe cztery dni z uwagi na dłuższą trwającą podróż – mówi Beata Skibińska.

Promowane będą też inne zachowania ekologiczne: oszczędzanie zasobów, zmniejszenie zużycia energii, redukcja odpadów, ograniczenie emisji dwutlenku węgla. – Nowy Erasmus będzie również inwestował w projekty, które promują samą ideę ochrony środowiska i przeciwdziałania zmianom klimatu – mówi Alicja Pietrzak. Ocenia: – Wszystkie cztery założenia nowej perspektywy pojawiały się już w poprzednich edycjach programu, ale teraz stały się szczególnie ważne. To zdecydowana odpowiedź na wyzwania, które stoją przed współczesnym światem.

 Zob. rozmowę z prof. Mariuszem Sokołowiczem, opiekunem projektu „Erasmus Goes Green”: www.frse.org.pl/aktualnosci/co-sie-ciagnie-za-erasmusem. ■

Zmiany na lepsze

Nowa siedmiolatka programu Erasmus+ przynosi modyfikacje w poszczególnych sektorach, związane głównie z realizowaniem wskazanych przez Unię Europejską priorytetów i uproszczeniem procedur. Podajemy szczegóły!



Nowy Erasmus+ daje możliwość rozwoju wszystkim grupom społecznym w ramach wielu działań. Każdy z sektorów programu ma jednak własną specyfikę i kładzie nacisk na inne elementy. Zmiany w dużej mierze dotyczą sposobu wnioskowania oraz ułatwienia realizacji działań mniejszym instytucjom i organizacjom lub tym dopiero rozpoczynającym przygodę z Erasmusem+. Nowy program wychodzi też naprzeciw podmiotom chcącym realizować mobilności osób z mniejszymi szansami. Niżej podajemy informacje najbardziej istotne z punktu

widzenia pięciu sektorów: Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Szkolnictwo wyższe, Edukacja dorosłych oraz Młodzież. Nadzór nad procesem realizacji projektów w ramach ww. sektorów sprawuje Narodowa Agencja. Z kolei Jean Monnet i Sport to akcje centralne zarządzane przez Agencję Wykonawczą w Brukseli.



Przewodnik po programie Erasmus+ na rok 2021 w polskiej i angielskiej wersji językowej dostępny na www.erasmusplus.org.pl/o-programie.



Jak przygotować się do złożenia wniosku w ramach Akcji 1. nowego Erasmusa+ – czyt. s. 62.



EDUKACJA SZKOLNA

Otwarcie na nowe placówki

Nowością w sektorze będzie włączenie do grona uprawnionych wnioskodawców instytucji prowadzonych przez osoby fizyczne oraz spółki cywilne. To zmiana dla całego programu Erasmus+, na sektor Edukacji szkolnej (SE) wpłynie jednak szczególnie mocno. Z możliwości oferowanych przez sektor będzie mogło teraz skorzystać ponad 4000 nowych placówek: prywatnych przedszkoli oraz szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Wyjazdy zagraniczne i współpraca szkół

W nowym programie mobilności uczniów przeniesiono do Akcji 1. – szkoły chcące zorganizować zagraniczne wyjazdy powinny co do zasady albo postarać się o akredytację, albo wnioskować o projekt krótkoterminowy w Akcji 1. Wciąż możliwa jest międzynarodowa współpraca szkół – w ramach projektów Akcji 2. (Partnerstwa w zakresie współpracy – KA220 lub Partnerstwa na małą skalę – KA210). Szkoły w tych projektach mogą występować w roli wnioskodawców i partnerów. Ponadto, do pracy w ww. inicjatywach szkoły mogą zapraszać inne instytucje działające w obszarze edukacji szkolnej (dotąd mogły kooperować wyłącznie szkoły). W nowym programie w Akcji 2. sektora SE to koordynator projektu składa wniosek do swojej Narodowej Agencji w imieniu partnerstwa na podstawie udzielonych przez partnerów pełnomocnictw (*mandates*). Wyłącznie koordynator podpisuje także z NA umowę finansową, nawet jeśli instytucjami partnerskimi są jedynie szkoły (szkoły partnerskie nie będą miały odrębnych umów finansowych ze swoimi NA – zmianie ulega zatem mechanizm finansowy w stosunku do projektów Współpracy Szkół KA229).

Oprac. Beata Karwowska

SZKOLNICTWO WYŻSZE

Krótkoterminowo i wirtualnie

Nowością będą wyjazdy krótkoterminowe studentów (od 5 do 30 dni) łączone z komponentem wirtualnym oraz Mieszane kursy intensywne (*Blended Intensive Programmes*), obejmujące zajęcia stacjonarne i online opracowane przez konsorcjum uczelni z różnych krajów.

W pierwszym roku nowej fazy programu nie ogłoszono konkursu na projekty mobilności z krajami partnerskimi z innych rejonów świata. Jednak uczelnie, które otrzymają dofinansowanie na projekty mobilności z krajami programu, będą mogły przeznaczyć do 20% budżetu na wyjazdy studentów i pracowników do krajów partnerskich na świecie.

Partnerstwa współpracy

Nadal można będzie realizować projekty typu partnerstwa, nazywane teraz Partnerstwami współpracy (*Cooperation Partnerships*). Ich celem jest wspieranie jakości kształcenia i wdrażanie innowacyjnych rozwiązań na uczelniach. Nowością jest np. możliwość prowadzenia działań szkoleniowych w formie odpowiadającej konsorcjum realizującemu projekt oraz upowszechnianie rezultatów projektów m.in. online. Wprowadzono też wsparcie dla organizacji na obsługę mobilności osób z mniejszymi szansami. Określono nowe ramy czasowe i budżetowe partnerstw: projekt będzie mógł trwać od 12 do 36 miesięcy, a budżet projektu – wynosić od 100 tys. do 400 tys. euro. Ponadto w partnerstwach będą mogły brać udział podmioty nieposiadające osobowości prawnej, tj. jednoosobowe działalności gospodarcze i spółki cywilne.

Akcje zarządzane centralnie przez KE

W akcji Erasmus Mundus pojawi się Działanie w zakresie opracowywania studiów Erasmus Mundus (*Erasmus Mundus Design Measures – EMDM*), przeznaczone dla uczelni, które chciałyby przygotować wspólny program studiów Erasmus Mundus.

Wnioskowanie o projekty typu Budowanie potencjału w sektorze szkolnictwa wyższego (*Capacity Building in the Field of Higher Education*) i Uniwersytety Europejskie (*European Universities*) przesunięto na 2022 r.

Oprac. Małgorzata Członkowska-Naumiuk

KSZTAŁCENIE I SZKOLENIA ZAWODOWE

Akredytacja głównym sposobem uczestnictwa w Akcji 1.

Biuro zarządzające sektorem VET programu w polskiej Narodowej Agencji zachęca wszystkie instytucje do zdobycia akredytacji – na siedem lat otwiera ona dostęp do środków na realizację projektów. Dokument gwarantuje, że w następnych latach jej posiadacz będzie mógł wnioskować tylko o środki na kolejne działania.

W konkursie przeprowadzonym w 2020 r. uproszczony dostęp do programu zdobyły już 433 organizacje z sektora, w większości szkoły techniczne i branżowe. Następny konkurs – jesienią 2021 r.

...ale nie jedynym

Organizacje działające krócej niż dwa lata oraz te, które nie wniosły lub nie otrzymały akredytacji, mogą ubiegać się o dofinansowanie Krótkoterminowych projektów mobilności osób uczących się i kadry. To odpowiedniki dotychczasowych projektów mobilności – ale krótsze i o mniejszej skali.

Dla osób fizycznych

O dofinansowanie projektów VET w nowym Erasmusie+ mogą się ubiegać osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą oraz spółki cywilne.

Na cały świat

Akredytowani beneficjenci mogą organizować staże zagraniczne lub wyjazdy na konkursy umiejętności zawodowych do krajów spoza programu, np. do państw Azji.

Atrakcyjność kształcenia zawodowego

Nowy Erasmus+ wspiera uczestników i organizatorów konkursów umiejętności zawodowych, np. WorldSkills. W Akcji 1. możliwe jest dofinansowanie wyjazdu na zawody ucznia wraz z kadrą, mentorami i ekspertami. W Akcji 2. Erasmus+ wspiera też projekty partnerstw na rzecz tworzenia lub rozwijania międzynarodowych, krajowych, regionalnych i sektorowych konkursów umiejętności.

Dla mniej doświadczonych

Korzystając z dostępnych w Akcji 2. Projektów na małą skalę (z prostszymi wnioskami i uproszczoną formą dofinansowania – ryczałt 30 tys. lub 60 tys. euro), mniej doświadczone organizacje będą mogły stawiać pierwsze kroki w budowaniu międzynarodowych partnerstw. Najbliższy termin składania wniosków to 3 listopada 2021 r.

Jean Monnet także dla VET

Działania Jean Monnet wspierają od teraz kadrę kształcenia zawodowego w przekazywaniu informacji na temat UE i jej instytucji. Projekty mają charakter centralny, co oznacza, że organizuje je Europejska Agencja Wykonawcza ds. Edukacji i Kultury (EACEA).

Platformy centrów doskonałości zawodowej

Instytucje kształcenia i szkoleń zawodowych oraz przedsiębiorcy zyskują sprzymierzeńca w staraniach o zapewnienie umiejętności zawodowych wysokiej jakości. Platformy centrów doskonałości zawodowej będą wspierać kształtowanie umiejętności, które są dostosowane do potrzeb rynku przechodzącego cyfrową i zieloną transformację.

Oprac. Anna Kaczmarek



FOT. SHUTTERSTOCK/MIDAS

EDUKACJA DOROSŁYCH

Dwie ścieżki wnioskowania

W Akcji 1. organizacje mają dwie ścieżki starania się o dofinansowanie. Mogą starać się o wsparcie projektów krótkoterminowych (6-18 miesięcy, do 30 zrealizowanych mobilności) lub ubiegać się o akredytację: indywidualną dla swojej organizacji lub o akredytację dla koordynatora konsorcjum. Najbliższy termin składania wniosków o akredytację mija 19 października 2021 r.

Wyjazdy dla uczących się

Nowością Akcji 1. jest możliwość udziału w mobilnościach dorosłych osób uczących się (dotąd wyjeżdżać mogła tylko kadra). Do takich wyjazdów uprawnione są grupy osób dorosłych wymagających szczególnego wsparcia edukacyjnego, z mniejszymi szansami/możliwościami, w tym z niskimi umiejętnościami podstawowymi.

Zaproszenie ekspertów

W projektach Akcji 1. pojawiły się nowe formy mobilności, np. zaproszenie ekspertów z organizacji zagranicznej, zaproszenie zagranicznych nauczycieli i edukatorów w trakcie szkolenia, wizyty przygotowawcze.

Standardy jakości

Komisja Europejska określiła standardy jakości Erasmusa, których przestrzeganie jest warunkiem korzystania ze środków programu Akcji 1.

Ułatwienia dla organizacji lokalnych

W Akcji 2. można składać wnioski o dofinansowanie dwóch typów projektów (różnice między nimi stały się jednak wyraźniejsze). Są to: a) Projekty na większą skalę w ramach Partnerstw współpracy, z opracowywanymi rezultatami wypracowanymi przez organizacje partnerskie (min. trzy organizacje z krajów programu). Czas trwania: od 12 do 36 miesięcy; b) Partnerstwa na małą skalę. Tu jest kilka zmian: do realizacji projektu wystarczą dwie organizacje z dwóch krajów programu, czas trwania: od 6 do 24 miesięcy (dwie rundy selekcyjne w roku). Wniosek został uproszczony, łatwiejsze jest też finansowanie w postaci ryczałtu na cały projekt. Ta zmiana ma ułatwić dostęp do programu organizacjom działającym lokalnie. Najbliższy termin składania wniosków: 3 listopada 2021 r. W obu typach Partnerstw w tej Akcji mogą być organizowane działania edukacyjne dla dorosłych osób uczących się i dla kadry oraz może następować wymiana doświadczeń między partnerami w projekcie.

Oprac. Tomasz Wałkuski

MŁODZIEŻ

Z akredytacją i bez

W Akcji 1. o dofinansowanie będzie można ubiegać się na dwa sposoby: w ramach posiadanej akredytacji lub bez niej. Organizacje mogą starać się o akredytację w sposób ciągły.

Udział w życiu demokratycznym

Obok wymian młodzieży i projektów w zakresie mobilności osób pracujących z młodzieżą do Akcji 1. włączono tzw. działania wspierające uczestnictwo młodzieży (w poprzednim programie Erasmus+ były one dostępne w ramach Akcji 3.). Umożliwiają one realizowanie projektów krajowych lub ponadnarodowych służących zwiększeniu udziału młodzieży w życiu demokratycznym. Jednocześnie w nowej perspektywie powołano Akcję 3. Wsparcie Rozwoju Polityki i Współpracy – Europejska Młodzież Razem (zarządzaną na poziomie centralnym przez Agencję Wykonawczą). Zmianie uległy też szczegółowe zasady budżetowe dotyczące rodzajów projektów w ramach Akcji 1.

Dla stawiających pierwsze kroki

Akcja 2. zmieniła nazwę – Partnerstwa strategiczne zostały zastąpione przez Partnerstwa na rzecz współpracy. Wyodrębniono w nich dwie formy projektów: Partnerstwa współpracy i Partnerstwa na małą skalę. Partnerstwa współpracy przyjęły formułę podobną do Partnerstw strategicznych na rzecz innowacji z poprzedniego programu. Nowością są Partnerstwa na małą skalę, skierowane do mniej doświadczonych organizacji, podejmujących pierwsze kroki w kierunku współpracy międzynarodowej, lub do organizacji docierających do odbiorców z mniejszymi szansami, o utrudnionym dostępie do edukacji i możliwości, jakie daje Erasmus+. Ułatwieniem jest mechanizm finansowania tych projektów – organizacje mogą ubiegać się o ryczałt w wysokości 30 tys. lub 60 tys. euro.

Oprac. Magdalena Paszkowska

Razem możemy więcej



Europejski Korpus Solidarności rozwija się i dostosowuje do odbiorców – młodzieży oraz instytucji aplikujących o środki z programu. Perspektywa 2021-2027 przynosi nowe możliwości i uproszczone procedury wnioskowania

Joanna Jastrzębska – ekspertka FRSE



podobnie jak programowi Erasmus+, Europejskiemu Korpusowi Solidarności przez najbliższe lata przyświecać będą cztery priorytety: włączanie i różnorodność, ochrona środowiska, transformacja cyfrowa oraz aktywizacja młodzieży [Szczegółowe omówienie priorytetów – s. 10]. W kontekście bieżących wyzwań Komisja Europejska na rok 2021 ustanowiła dodatkowy priorytet: profilaktyka, promocja i wspieranie zdrowia. Twórcy projektów powinni zwrócić szczególną uwagę na kwestię zapobiegania chorobom nowotworowym oraz promować dbałość o zdrowie psychiczne, zdrowy tryb życia i aktywność fizyczną.

Od 2021 roku Europejski Korpus Solidarności będzie miał dwa filary: Projekty Wolontariatu i Projekty Solidarności. Znika możliwość udziału w Projektach Staży i Miejsc Pracy.

Projekty Wolontariatu

To inicjatywa skierowana do młodzieży w wieku od 18 do 30 lat, która chciałaby włączyć się w działania na rzecz solidarności społecznej w Polsce lub za granicą. Młodzi ludzie mają okazję wyjechać indywidualnie (od 2 do 12 miesięcy) lub dołączyć do działań grupowych (od 14 do 59 dni). Zainteresowani mogą wybrać projekt w dowolnym kraju Unii Europejskiej oraz w krajach kandydujących i partnerskich (EECA, SEE, EUROMED).

Największa zmiana w zasadach Projektów Wolontariatu dotyczy sposobu wnioskowania o granty. Organizacje, które chciałyby wysłać młodych Polaków na projekty, gościć u siebie wolontariuszy lub wnioskować o dofinansowanie, powinny wcześniej otrzymać Znak Jakości – certyfikat uprawniający do przystąpienia do programu.





FOT. SHUTTERSTOCK

Dla kogo Znak Jakości?

Istnieją trzy typy Znak Jakości, które określają status organizacji biorącej udział w programie (organizacja wspierająca, goszcząca lub liderek).

Znak Jakości dla organizacji wspierającej może otrzymać instytucja, która udziela wsparcia wolontariuszom, przygotowuje lub szkoli młodych przed wyjazdem na projekt, prowadzi mediacje pomiędzy wolontariuszami a organizacjami goszczącymi, zapewnia uczestnikom wsparcie po powrocie do Polski.



Na nową perspektywę EKS przeznaczono 1 mld 9 mln euro, KE w projekty chce zaangażować ponad 270 tys. młodych

Znak Jakości dla organizacji goszczącej przyznawany jest instytucji, która podejmuje działania związane z goszczeniem wolontariuszy EKS. Chodzi m.in. o pełne opracowanie programu dla młodych ludzi oraz zapewnienie wsparcia na wszystkich etapach realizacji projektu.

Oba statusy pozwalają na udział organizacji w Projektach Wolontariatu, jednak nie uprawniają do wnioskowania o granty. Tylko ostatni status, **Znak Jakości dla organizacji liderek**, umożliwia samodzielne składanie wniosków o dofinansowanie Projektów Wolontariatu we wszystkich rundach konkursowych programu.

Proces przyznawania Znak Jakości trwa około ośmiu tygodni. Wnioski można składać na bieżąco. Certyfikat przyznawany jest na cały czas trwania programu (status organizacji liderek może być przyznany na krócej).

Organizacje posiadające Znak Jakości dla organizacji liderek składają wniosek o dofinansowanie z opisem działań projektowych. Część informacji dotyczących organizacji będzie pobierana z wniosku o Znak Jakości. To uprości procedurę, ponieważ posiadanie tego statusu i certyfikatu gwarantuje otrzymanie środków na realizację projektu (nie zapewnia jednak otrzymania 100% kwoty, o którą wnioskują beneficjent).

Projekty Solidarności

Drugi filar programu, czyli Projekty Solidarności, to działania wyłącznie lokalne. Do wnioskowania o nie nie jest potrzebny Znak Jakości. Projekty Solidarności umożliwiają realizację przez młodzież w wieku 18-30 lat działań w najbliższym otoczeniu (miasto, dzielnica, wieś). Przedsięwzięcia mogą trwać od 2 do 12 miesięcy. Od 2022 roku KE planuje dopuszczenie w tym filarze działań międzynarodowych z partnerami z sąsiadujących krajów, przy zachowaniu lokalnego charakteru inicjatyw.

Wniosek o dofinansowanie Projektów Solidarności został maksymalnie uproszczony, tak aby młodzież mogła opracować go samodzielnie lub przy niewielkim wsparciu organizacji czy instytucji. ■



Najbliższy termin składania wniosków o dofinansowanie projektów w ramach EKS upływa 5 października 2021 r.

Zasady związane z finansowaniem projektów Europejskiego Korpusu Solidarności znaleźć można na stronie www.eks.org.pl.



FOT. WORLDSKILLS POLAND (3)

Ze szkół na salony

Młodzi, zdolni, z marzeniami. Pracują w różnych branżach. Dzięki konkursowi EuroSkills mogą rozwinąć umiejętności i utworzyć sobie ścieżkę do kariery. Już we wrześniu będą rywalizować w austriackim Grazu o najwyższe laury

Jakub Dobroszek – korespondent FRSE



WorldSkills Poland to inicjatywa obecna w Polsce od trzech lat. Jej głównym celem jest podnoszenie kwalifikacji zawodowych młodych ludzi poprzez uczestnictwo w konkursach EuroSkills, a następnie WorldSkills, uważanych za największe na świecie zawody sprawdzające umiejętności młodych fachowców. – Start w imprezie jest dla nas tym, czym igrzyska olimpijskie dla sportowców – mówią jednym głosem uczestnicy konkursu.

Europejski turniej EuroSkills odbywa się co dwa lata. Biorą w nim udział młodzi przedstawiciele najróżniejszych branż: od technologii informatycznej, przez usługi społeczne, po modę i sztukę. Dla uczestników to okazja nie tylko do rozwoju. Na wydarzenie zjeżdżają przedstawiciele największych międzynarodowych firm, wypatrujący najbardziej obiecujących zawodników!

Konkurs EuroSkills w austriackim Grazu pierwotnie miał się odbyć w zeszłym roku, ale z powodu pandemii imprezę przeniesiono na wrzesień br. Opóźnienie to oczywiście strata dla branży, jednak startujący w konkursie dostrzegają pozytywny aspekt – dostali więcej czasu na przygotowanie się.

Drużyna WorldSkills Poland,
reprezentacja Polski
na międzynarodowe zawody
EuroSkills Graz 2021



HOTELE MA MARSIE



Krzysztof Studziński nigdy nie marzył o zostaniu piłkarzem ani strażakiem. Do hotelarstwa przyciągnęła go pasja wujka i taty – przedsiębiorcy zajmującego się m.in. wynajmem apartamentów. – Cała rodzina pomagała mu w obowiązkach, wtedy po raz pierwszy zapoznałem się

z tą branżą – wspomina. Jako młody chłopak był raczej skryty, dopiero nauka w technikum hotelarskim pozwoliła mu otworzyć się na ludzi.

Samą szkołę wspomina bardzo dobrze. Uczestniczył w zajęciach z marketingu, historii hotelarstwa, a także techniki pracy biurowej: formalne powitania, obsługa wszelakich programów, odpowiadanie na skargi gości. Pasjonowały go też inne dziedziny – fotografia i tworzenie filmików. Razem z kolegą z technikum nagrali krótki klip o sieci hoteli na Marsie. Wideo wyszło bardzo fajnie i zgarnęli pierwszą nagrodę w ogólnopolskim konkursie.

Co najbardziej podoba mu się w hotelarstwie? – Nowe doświadczenia. Poza tym uwielbiam języki obce, a ta praca pomaga rozwijać się w tym kierunku – mówi. Branża, którą reprezentuje, została szczególnie dotknięta przez pandemię. Jego zdaniem największym wyzwaniem, przed którym stoją obecnie hotelarze, jest ponowne zdobycie zaufania potencjalnych gości.

Konkurencja, w której startuje w konkursie, to obsługiwanie gości hotelowych. – Dla mnie liczy się nie tylko zwycięstwo, ale również okazja do nawiązania nowych znajomości – podsumowuje.

KONKURSY W LICZBACH



85 państw uczestniczących

worldskills



ponad 70 lat doświadczenia



60 oficjalnych konkurencji



ponad 1300 zawodników i ekspertów z całego świata



4 dni zmagania



prawie 200 000 widzów



przedstawiciele rządów, wiodących firm branżowych i ośrodków naukowych



euroskills



31 państw uczestniczących



13 lat w Europie



43 oficjalne konkurencje



ponad 500 zawodników i ekspertów z całej Europy



3 dni zmagania



niemal 100 000 widzów

BAŃKA MYDLANA Z MASZYNY



– Frezowanie to wycinanie kształtów, na przykład w metalu – odpowiada **Patryk Rudź**, proszony o możliwie najprostszą definicję frezowania CNC. To zajęcie wymagające zdolności manualnych, ale też tych z zakresu programowania, bo umożliwia tworzenie materiałów nawet o grubości bańki mydlanej. W szkole interesowały Patryka przede wszystkim fizyka i matematyka, dlatego zdecydował się na studia na Politechnice Lubelskiej. – Zajawkę na frezowanie złapałem podczas pierwszych staży. Początki były trudne, bo okazało się, że teoria z praktyką mają niewiele wspólnego – śmieje się.

Jego branża jest specyficzna, bo nie wystarczy nakupować książek i wieczorami uczyć się z nich obsługi urządzeń. Trzeba pracować bezpośrednio na maszynach, a te – razem z pełnym oprzyrządowaniem – mogą kosztować nawet kilkaset tysięcy złotych. A o dofinansowania trudno. – Nie chcę umniejszać uczestnikom innych konkurencji, ale ja nie jestem w stanie codziennie trenować w domowym zaciszu – mówi. Podczas WorldSkills 2019 w Kazaniu dzielił maszynę z Brazylijczykiem. – On był ode mnie młodszy, a już pięć lat zajmował się frezowaniem. Różnice umiejętności w tej branży bywają naprawdę spore – tłumaczy. I dodaje: – Już samo dobre przygotowanie się do konkursu to dla mnie sukces. Zwycięstwo na pewno bardzo pomogłoby mi w poszukiwaniu pracy i dało jeszcze większy impuls do rozwoju.

JAPONIA POCZEKA



– Nauka w Zespole Szkół Drzewnych i Leśnych w Garbatce-Letnisku to jedna z najlepszych rzeczy, jakie mi się przytrafiły – zaczyna **Mikołaj Czyszek**, który będzie reprezentował nasz kraj w konkurencji stolarstwo. Już pierwsze zajęcia szkolne z tego przedmiotu utwierdziły go w przekonaniu, że wybrał właściwą drogę. – Meble, które wówczas skrzyłem, nadal się trzymają – wspomina z uśmiechem. Żeby osiągnąć w tym fachu perfekcję, konieczna jest regularność, bo często trzeba poświęcać długie godziny na żmudne zajęcia.

Stolarstwo wbrew powszechnej opinii nie jest zawodem zapomnianym (jak szewstwo). Zapotrzebowanie na stolarzy jest ogromne, kursy są oblegane również przez osoby dorosłe. – W stolarstwie najważniejsza jest precyzja. A także poświęcenie, bo wykonanie wielu elementów jest czasochłonne. No i trzeba mieć choćby minimalne poczucie estetyki – tłumaczy. Jak sam mówi, podejście do stolarki jest różne w poszczególnych

krajach – na przykład japońskie narzędzia są dużo bardziej dokładne niż większość tych, których używa się w Europie. Ale do Azji Mikołaj się nie wybiera, najbardziej marzy o własnej firmie w Polsce. A na razie bardzo cieszy się ze swojego uczestnictwa w zawodach: – Ten konkurs to prestiż i możliwość rozwoju. Najpierw należy się do niego dobrze przygotować, a później trzeba umieć wykorzystać zdobyte doświadczenie i przyzwyczaić się do presji.

PRACOWNIA W PIWNICY



Szycie ubrań fascynuje **Agnieszka Marynowską** w zasadzie od zawsze. Jej mama jest krawcową, więc Agnieszka poznawała ten świat od dzieciństwa: najpierw bawiła się nićmi, potem zaczęła podpatrywać różne techniki. Nadal uważa, że w modzie najważniejsze jest posiadanie indywidualnego stylu. – Są ludzie, którzy mają predyspozycje do nauk ścisłych, inni są bardziej humanistami. Technologia mody łączy oba światy – wyjaśnia.

Agnieszka nie potrafi wskazać ulubionych projektantów, interesuje ją głównie użytkowa strona mody, motywuje tworzenie kolekcji z niewykorzystanych skrawków materiału. W piwnicy ma własny pokój – minipracownię, w której rozwija swoje umiejętności. – Jeśli chodzi o konstrukcję odzieży, najczęściej uczę się na błędach. Wiele ciekawych rozwiązań, sposobów wykończenia i szycia podpowiedziała mi mama – tłumaczy.

Najważniejsze trendy we współczesnej modzie? Zdaniem Agnieszki nastąpił zwrot ku używanym rzeczom, głównie kupowanym za pośrednictwem aplikacji mobilnych. Ponadto ludzie zaczynają większą uwagę poświęcać jakości materiałów, wybierają te, które będą służyć im przez lata.

Konkurencja, w której startuje, to technologia mody. Podczas konkursu sprawdzane będą nie tylko umiejętności techniczne (jak choćby ułożenie nitki prostej), ale i aspekty artystyczne. Agnieszka liczy na sukces, ale też na poznanie interesujących ludzi.

GOSPODARSTWO I STRATEGIA



Marek Wiącek dorastał na gospodarstwie, ale jeszcze w gimnazjum nie bardzo wiedział, co chce w życiu robić.

W technikum trafił na świetnego wychowawcę, który zainteresował go mechaniką związaną z pojazdami ciężkimi.

Z rodzinnymi stronami nie chce się rozstawać, praca w korporacji nigdy go nie pociągała. – W szkole uwielbiałem matematykę. Dzięki niej rozwinąłem umysł, wizję przestrzenną oraz logikę w działaniu, co teraz bardzo mi się przydaje – wspomina. W branży, którą reprezentuje (technologia pojazdów ciężkich), liczy się dokładność,

bo pominięcie nawet drobnego elementu może skutkować poważną awarią. – Marki, chociażby ciągników, oczywiście różnią się między sobą – tłumaczy. – Nawet jeśli części silnika są podobne, to system elektroniczny jest już zupełnie inny. By odnosić sukcesy w tej branży, należy choć w minimalnym stopniu poznać specyfikacje poszczególnych modeli. Często jest tak, że na ciągniku marki A nie wykonam czynności, które wykonałbym na ciągniku marki B.

Albo wykonam, ale będzie to bardziej kosztowne.

Marek jest też wielkim fanem gier planszowych, zwłaszcza strategicznych. – To bardzo rozwija umysł, co pomaga mi potem w pracy

– dodaje. Nie ma wątpliwości, że dzięki konkursowi będzie miał okazję poznać ludzi z branży rolniczej z całej Europy i odbyć nowe szkolenia. – A wiedza procentuje w przyszłości, zostaje z nami na zawsze – mówi z przekonaniem.



EuroSkills i WorldSkills – harmonogram działań

- » Eliminacje Krajowe
WorldSkills Poland, Tarnów
28.05.2021 r., konkurencja:
technik laboratorium
chemicznego
 - » Eliminacje Krajowe
WorldSkills Poland „Nowe
Technologie”, Lublin,
2.06.2021 r.,
5 konkurencji
 - » Eliminacje SkillsPoland,
listopad 2021 r., 12 konkurencji
- Konkursy:**
- » EuroSkills Graz,
23-25 września 2021 r.
 - » WorldSkills Szanghaj,
12-17 października 2022 r.



Uwaga, WorldSkills Poland łowi talenty!

- » Zespół WorldSkills Poland
poszukuje uczniów/studentów
z całej Polski, aby
przygotować ich
do udziału w prestiżowych
zawodach WorldSkills
i EuroSkills.
- » W konkursach mogą
wziąć udział najbardziej
utalentowani uczniowie,
laureaci olimpiad i innych
konkursów branżowych
w wieku 18-25 lat (EuroSkills).
lub 1823 lata (WorldSkills).
- » Pierwsza edycja SkillsPoland
planowana jest na listopad br.
- » Szczegółowe informacje na:
www.worldskillspoland.org.pl,
zgłoszenia do konkursu
w zakładce „Kontakt”.

GRAZ TO NIE KONIEC! PRZED NAMI WORDLSKILLS SZANGHAJ 2022

Równoległe z treningami polskiej reprezentacji na EuroSkills w Grazu trwa wyłanianie polskich przedstawicieli na zawody WorldSkills w Szanghaju. Eliminacje w kategorii technik laboratorium chemicznego, zorganizowane w tarnowskich zakładach Grupy Azoty, wygrał **Krzysztof Jasiński**. – Ten konkurs to świetna przygoda! Sprawdziłem swoje umiejętności, poznałem fajnych ludzi, a także pierwszy raz zwiedziłem Tarnów – mówi laureat konkursu, na co dzień studiujący w Gdańsku. Dziedzina, w której rywalizował, jest o tyle istotna, że współcześnie trudno mówić o innowacjach w oderwaniu od analizy chemicznej.

W eliminacjach uczestniczyło sześciu utalentowanych zawodników, a ich zmagania śledzili nie tylko przedstawiciele biznesu, ale również najważniejsi politycy w kraju. – Cieszę się, że mogłem wziąć udział w tym wydarzeniu – mówi Jarosław Gowin, wicepremier, minister rozwoju, pracy i technologii. – Całą inicjatywę oceniam bardzo wysoko, bo spełnia istotną rolę w budowaniu synergii między przedsiębiorcami a światem nauki i szeroko rozumianą edukacją.



FOT. LUKA LUKASIAK



Laureaci z Lublina,
czyli mocna ekipa, która
za rok będzie reprezentować
Polskę w Azji

PASJONACI TECHNOLOGII W LUBLINIE

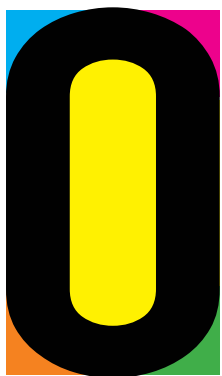
W Lubelskim Centrum Konferencyjnym odbył się finał eliminacji krajowych WorldSkills Poland w dziedzinach związanych z nowymi technologiami. Znamy już nazwiska laureatów. **Kamil Kośnik, Stanisław Wielgosz, Kamil Kwiatkowski, Przemysław Rył, Dominik Gubrynowicz, Filip Brzozowski, Jakub Bliźniuk, Olgierd Nowak, Jacek Wójcik** – to oni w przyszłym roku pojadą do Azji, by walczyć w takich konkurencjach, jak robotyka mobilna, cyberbezpieczeństwo, mechatronika, przemysł 4.0 i chmura obliczeniowa. – Teraz czeka ich ekscytujący, ale również wymagający czas przygotowań, oczywiście pod okiem najlepszych ekspertów – mówi obecny na wydarzeniu dr Paweł Poszytek, dyrektor generalny FRSE i oficjalny delegat WorldSkills Poland.

W Lublinie rywalizowało ponad trzydziestu zawodników. Podczas eliminacji był obecny m.in. dr hab. Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki, który podkreślał, że od początku kibicuje inicjatywie konkursu. – Standardy WorldSkills powinny zostać włączone do kanonu nauczania, tak jak to już się dzieje w innych krajach – podsumował minister. ■

W społeczności siła!

Otwarta formuła platformy EPALE – przestrzeni do rozmowy i wymiany doświadczeń – sprawdza się idealnie w okresie próby, jaką stała się pandemia. W roku 2021 na platformie też się dużo dzieje

Karolina Milczarek – ekspertka FRSE



Ostatnich kilkanaście miesięcy wymusiło zmiany w podejściu do edukacji. Nie ominęły one również obszaru uczenia się dorosłych. Dla platformy EPALE był to jednak korzystny czas, nie tylko ze względu na rosnące zainteresowanie edukatorów treściami dostępnymi online i dotyczącymi zdalnej edukacji. Ważną rolę odegrał fakt, że EPALE jest przede wszystkim społecznością współtworzoną przez osoby, które chcą dzielić się doświadczeniami, wskazówkami i aktualnościami dotyczącymi edukacji dorosłych. Członkowie tej społeczności mogli przejść razem przez okres trudnych zmian w swojej branży, ucząc się od siebie.

Rok 2021 zapowiada się równie ciekawie – na użytkowników platformy czeka jeszcze więcej możliwości i atrakcyjnych wydarzeń, które, miejmy nadzieję, będą sprzyjały wzmocnieniu społeczności.

Sukces tworzą ludzie

Obecnie na EPALE zarejestrowanych jest blisko 94 tys. użytkowników z całej Europy. Są wśród nich edukatorzy, trenerzy, nauczyciele ze szkół dla dorosłych, doradcy zawodowi, naukowcy, decydenci. Ich liczba stale rośnie. Polska, z ponad 8 tys. zarejestrowanych edukatorów, od lat znajduje się w czołówce najaktywniejszych krajów. W zeszłym roku ten wzrost był szczególnie imponujący – przybyło blisko 3 tys. nowych użytkowników.

Najistotniejsze jest jednak, że za platformą stoją ludzie, którzy mają wpływ na jej kształt. Każdy zarejestrowany użytkownik może bowiem między innymi publikować artykuły, dzielić się materiałami edukacyjnymi, komentować wpisy innych i uczestniczyć w dyskusjach online czy angażować się w tzw. społeczności praktyków, czyli tematyczne grupy dyskusyjne.

Sprawdzone źródło informacji

Jak pokazało ostatnie badanie przeprowadzone wśród użytkowników platformy w Europie, trzy główne powody, dla których respondenci z niej korzystają, to: poszukiwanie praktycznych informacji związanych z pracą (53%), najnowsze wiadomości z sektora (45%) oraz informacje o wydarzeniach w branży (40%).

Wyniki wskazują również na to, że czytelnicy doceniają przede wszystkim jakość zamieszczanych na platformie wpisów (prawie 88% badanych ocenia je jako dobre). To uzmysławia, że platforma EPALE zapracowała już na miano wiarygodnego źródła informacji.

JAKĄ DROGĄ DOWIEDZIAŁEŚ SIĘ O EPALE? (W PROC.)



Źródło:
EPALE User Survey 2020
Analysis Report

Aby ułatwić czytelnikom korzystanie z bogatych treści dostępnych na polskiej wersji platformy, przygotowano jedenaście stron tematycznych, na których można znaleźć wszystkie dotychczas opublikowane artykuły i materiały z zakresu danej problematyki, np. edukacji seniorów, rozwoju pracowników, edukacji kulturowej czy ewaluacji. Na bieżąco rozwijana jest również baza podcastów EPALE (bit.ly/3vBKVbG) i nagrań z webinarów EPALE (bit.ly/3tf5SX0).

Co nowego?

W połowie kwietnia platforma przeszła kilka istotnych zmian. Zyskała nie tylko nową oprawę graficzną, ale przede wszystkim została dostosowana do potrzeb zgłaszanych przez użytkowników w kolejnych badaniach ankietowych.

W tym roku twórcy EPALE zwracają szczególną uwagę na trzy tematy związane z edukacją dorosłych: umiejętności życiowe i zawodowe, nowe technologie oraz włączenie społeczne. Zachęcają też do zapoznania się z dotychczas opublikowanymi na te tematy materiałami i do dzielenia się własnymi doświadczeniami.

Działalność EPALE wykracza jednak poza samą platformę. W roku 2021, oprócz dobrze już

znanych stałym użytkownikom wydarzeń cyklicznych, takich jak webinary tematyczne, zespół EPALE podejmuje nowe inicjatywy. Z myślą o odbiorcach:

- > regularnie publikuje nową serię podcastów dotyczących różnych aspektów edukacji dorosłych;
- > organizuje rozmowy z udziałem ekspertów na profilu FB (facebook.com/epalepolska), jest też obecna na LinkedInie (linkedin.in/company/epalepolska);
- > zaprasza na warsztaty w formule online (zamiast tradycyjnych seminariów stacjonarnych).

Aby platforma mogła się rozwijać, niezbędne jest zaangażowanie ze strony jej użytkowników. Dlatego Zespół EPALE jest otwarty na pomysły dotyczące nowych tematów. Warte uwagi inicjatywy pomoże zaprezentować i wypromować w gronie edukatorów osób dorosłych. ■

Kontakt z Krajowym Biurem EPALE:
epale@frse.org.pl



Szczegółowe wyniki ankiety EPALE: epale.ec.europa.eu/pl/blog/epale-survey-results-where-are-we



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)

Język równych szans

„Wielu słów nawet nie próbuję się uczyć, bo łatwo je odgadnąć. I to się udaje! To bardzo intuicyjny język”. Skąd taka popularność esperanta?

Michał Radkowski – korespondent FRSE



ażdy ma swoje argumenty. – Banalny język, którego można się szybko nauczyć – przekonuje Gosia (na zdj. z lewej). – Gramatyka zawiera się w szesnastu regułach, np. wszystkie rzeczowniki kończą się literą o, a przymiotniki – a – dorzuca Marek. – Polski jest trudny, mamy rzeczowniki w trzech rodzajach. Jak tego nauczyć obcokrajowca? A tu wszystkie są rodzaju nijakiego. Za wyjątkiem osobowych, dlatego na-

wet nie waz się mówić kobiecie, że może być rodzaju nijakiego – żartuje Irek (na zdj. z prawej).

I jeszcze argument finansowy. Znajomość esperanta przynosi czasem duże pieniądze. Paulina Krupińska i Damian Michałowski, prowadzący *Dzień dobry TVN*, w świątecznym odcinku *Milionerów* długo się zastanawiali nad odpowiedzią na pytanie za 20 tys. zł. W końcu zdecydowali, że *Mi brilu plu* to tytuł przeboju Queen *The Show Must Go On* właśnie w języku esperanto. Nie byli pewni, ale intuicja

ich nie zawiodła. Dla Gosi, Marka i Irka to mogłoby być pierwsze pytanie w tej grze, czyli teoretycznie najłatwiejsze.

Kopernik zjednoczenia świata

Esperanto to język, który funkcjonuje od końca XIX w. Mówili nim Charlie Chaplin, Lew Tołstoj i papież Jan Paweł II. Na język esperanto przełożono m.in. *Pana Tadeusza* Mickiewicza, *Lalkę* Prusa, ale też *Władcę Pierścieni* Tolkiena czy książki dla dzieci o przygodach Kubusia Puchatka i Muminków. I ma je kto czytać. Nikt nie zna dokładnych liczb, ale szacuje się, że językiem esperanto posługują się nawet 2 mln ludzi na świecie. – Są wśród nich Niemcy i Amerykanie, którzy dzięki przekładowi klasyki naszej literatury na esperanto chcą się uczyć polskiego – opowiada 60-letni Irek Bobrzak.

Z esperantem zetknął się przez przypadek. – To był rok 1987, przypadało właśnie stulecie istnienia języka stworzonego przez warszawskiego okulistę. W *Teleranku* sporo o tym mówili, a ja w tym czasie poznałem pewnego Niemca. To on mi powiedział: „Naucz się esperanta, może pójdziesz ci łatwiej niż z angielskim” – opowiada Irek. Nie obraził się na znajomego, a radę potraktował po przyjacielsku. Zaznacza, że nie jest humanistą, tylko ma zmysł techniczny. Jest elektronikiem, naprawia aparaturę medyczną.

– Esperanta można nauczyć się w tydzień, mnie zajęło to rok – wspomina. Później przez trzy lata prowadził lektoraty z tego języka na Uniwersytecie Warszawskim. Dziś działa w Polskim Związku Esperantystów. Ma przyjaciół z całego świata. Łączy ich znajomość tego samego języka. Z dumą opowiada o Ludwiku Zamenhofie, który wymyślił esperanto. – Dla mnie to Kopernik zjednoczenia świata. Urodził się w Białymstoku, mieście – konglomeracie narodów. Tam zjeżdżali kupcy wielu narodowości: Żydzi, Niemcy, Rosjanie, Polacy, Łotysze, Estończycy, Litwini, Tatarzy. Dzięki temu Zamenhof już jako dziecko poznał sporo języków. Był świadkiem wielu kłótni na rynku. Wiedział, że ludzie się spierają, bo mówią różnymi językami i przez to się nie rozumieją. Dlatego zaczął układać własny, uniwersalny, którym mogłyby się porozumiewać wszystkie narody. To był wizjoner. Nie dziwię się, że dziś ulice Zamenhofa są w większości stolic na świecie. Jestem pełen podziwu dla intelektu tego człowieka przełomu XIX i XX w. – opowiada.

Czwartkowe noce na działce Irka

Irek Bobrzak założył Varsovia Vento. To serwis z podcastami w języku esperanto. – Kiedyś w Polskim Radiu były audycje w tym języku, ale zlikwidowano je kilkanaście lat temu. Dlatego wypełniamy niszę. Nie chcemy jednak nadawać wiadomości i gadać o polityce, ale mówić o książkach, artystach i kulturze esperanto. Odwiedzają nas goście, z którymi rozmawiamy o tym, co robią – opowiada Irek. Jest duszą towarzystwa. Czwartkowe spotkania na jego działce to obowiązkowy punkt w kalendarzu tych, dla których esperanto to coś więcej niż tylko język. – Esperantyści lubią poznawać innych i są otwarci na nowe – mówi krótko. Wspomina, jak na swojej działce przyjmował Amerykanina, któremu spodobał się krzak czerwonej porzeczki. – Myślał, że to jakiś dekoracyjny krzew i nie mogłem go przekonać, że owoce się je. Bał się, że się zatruje – śmieje się Irek.

W jego małym, drewnianym domu na działce była m.in. gwiazda brazylijskiej telewizji i lider metalowej grupy z Brazylii. Na ścianie wiśza pamiątka po gościach z pozostałych kontynentów. – Tu wpisali się



znajomi z Hawany, obok masz ukraińską flagę, tu jest zdjęcie, gdy odwiedzili mnie Japończycy – opowiada. Wszystkich łączy to, że znają esperanto. – Siedzimy tu do rana i nie możemy się nagadać.

Na jedno z takich spotkań rok temu przyszła Gosia Młynarska, 26-latką z Warszawy. Znała już pięć języków obcych. Angielskiego i niemieckiego uczyła się w szkole. Fiński i węgierski poznała na studiach, a szwedzkiego nauczyła się z ciekawości. – Najpierw koleżanka zaprosiła mnie na urodziny, tam usłyszałam o esperancie. Przyszło wiele osób, które później regularnie spotykałam na działce u Irka – wspomina Gosia. – Wszyscy byli otwarci i sympatyczni. Przyjeżdżało tam sporo obcokrajowców. I mimo że nie znałam esperanta, nie czułam ani przez chwilę, żebym była niemile widziana. Rozmawialiśmy po angielsku – relacjonuje. – W końcu zapisałam się na zajęcia z esperanto. Lubię się uczyć języków, więc łatwo mi to poszło.

Kiedy czuła, że może się już swobodnie porozumiewać w języku esperanto, wybuchła pandemia koronawirusa. – Bardzo żałuję, bo mówię, słucham, piszę, rozumiem teksty, nagrywam podcasty, ale nie mogę teraz wykorzystać esperanta spontanicznie podczas rozmów na żywo. Planowałam pojechać na kilka imprez esperantystów, ale teraz takie spotkania odbywają się tylko w mediach społecznościowych, a to nie to samo – podkreśla.

Bez odmian i wyjątków

Gosi nikt nie namawiał, żeby uczyła się nowego języka. Sama zachęca znajomych. – Esperanto jest świetny na początek, szczególnie dla tych, którzy nie mają predyspozycji językowych, bo ma przejrzystą gramatykę – mówi. Przekonuje, że esperanto po trochu czerpie z rodziny języków romańskich, germańskich i słowiańskich. – Nie ma wyjątków, nie ma odmiany. To już duży plus. To nie tak jak z nauką angielskiego, z którą Polacy mają kłopot, bo u nas są trzy czasy, a tam jest jeszcze kilkanaście innych. W języku esperanto gramatyka jest jak logiczna budowla. Poza tym wielu słów nawet nie próbuję się uczyć, bo łatwo je odgadnąć. I to się udaje! To bardzo intuicyjny język – dodaje Gosia.

Jego wielkim entuzjastą jest także Marek Mazurkiewicz, 32-latek, który studiował biologię na SGGW i od kilku lat współtworzy m.in. esperanckojęzyczne projekty Wikimedia [organizacja non profit zarządzająca serwisami internetowymi





Irek Bobrzak z Polskiego Związku Esperantystów organizuje na swojej działce czwartkowe spotkania gromadzące fascynatów języka Zamenhofa. Tu z Gosią Młynarską, dla której esperanto jest szóstym językiem, jakim się posługuje

typu wiki o wolnej treści – przyp. red.]. O tym języku po raz pierwszy przeczytałam dziewięć lat temu w książce *Stalowy Szczur* Harry'ego Harrisona. – Na początku myślałam, że autor to wymyślił, w końcu to powieść fantastycznonaukowa. Gdy dowiedziałam się, że esperanto jednak istnieje, zacząłem się go uczyć – opowiada Marek. – U Harrisona esperanto jest językiem międzyplanetarnym. Bohater wyruszył ze swojej planety i po drodze nauczył się esperanta. Zdziwiło mnie, że tak szybko, ale okazuje się, że ludzie są w stanie w trzy miesiące opanować język na tyle, by się nim posługiwać w stopniu komunikatywnym – mówi. Marek potrzebował na to dwóch lat.

Pytam, czy nie lepiej znać angielski, którym mówią ludzie wszędzie na świecie. – Esperanto to prostszy język – odpowiada Marek i od razu przechodzi do konkretów. – Z każdego rzeczownika na identycznej zasadzie można zrobić przymiotnik. Podobnie ze słowami „ojciec” i „matka”, one są pochodne. Między innymi dlatego słownik polsko-esperancki jest dwa razy grubszy niż esperancko-polski – mówi Marek. I podaje przykłady: brat to w języku esperanto *frato*. Siostrę (*fratino*) tworzymy, odejmując literę o i dodając końcówkę *-ino*. Podobnie będzie z kotem (*kat*) i kotką (*katino*) czy ojcem (*patro*) i matką (*patrino*). – Słownik esperancko-polski jest cieńszy, bo żeńskie formy tworzy się od męskich i zawsze powstają według z góry ustalonych reguł – wyjaśnia.

Nie przebili Zamenhofa

Gosia, Marek i Irek mówią, że to, co łączy esperantystów na świecie, to podróż i chęć poznawania nowych ludzi i innych kultur, a to umożliwia im znajomość wspólnego języka. – Niektórym te wyjazdy wywracają życie do góry nogami. Ktoś się zakocha i z poznaną dzięki esperantu osobą układa sobie potem życie – mówi Marek.

– W Polsce mamy wiele mieszanych małżeństw, które połączyła znajomość esperanta – wtrąca się Irek. – Dziś uczą się języków narodowych swoich partnerów, ale ten, który oboje znają perfekcyjnie, to właśnie esperanto. I w tym języku zaczynają mówić ich dzieci.

Gosia to doskonale rozumie. – Nawet gdy się popełni błąd, to i tak łatwo zrozumieć, co druga osoba chce powiedzieć. Ja bardzo lubię słowo, od którego wszystko się zaczęło. Esperanto oznacza osobę mającą nadzieję.

Marek: – Nie wiem, czy dożyję czasów, gdy esperanto będzie najpopularniejszym językiem na świecie, ale – nomen omen – mam nadzieję.

Irek: – Nam bardzo jest potrzebny język neutralny, a nie narodowy. Dlaczego, jadąc do Wielkiej Brytanii, jesteśmy zmuszeni rozmawiać po angielsku, a gdy Brytyjczycy odwiedzają Polskę, oczekują, że będziemy się do nich zwracać w ich języku? Wyrównajmy szanse, jak chciał Zamenhof. Niech powstanie jeden, uniwersalny język, którego wszyscy muszą się nauczyć na równych zasadach. I pamiętajcie: Zamenhof powiedział, że jeśli ktoś wymyśli lepszy i prostszy język niż esperanto, niech go wdraża. Od 1887 r. pojawiło się wiele koncepcji, ale żadna nie przebiła warszawskiego okulisty. I to jest jego wielka zasługa. ■

Trzy razy sukces!

Każdy kryzys jest też szansą. Dodatkowy nabór wniosków w programie Erasmus+, ogłoszony przez Brukselę w reakcji na pandemię i zamknięcie szkół, zakończył się sukcesem Politechniki Białostockiej. O celach działań na rzecz edukacji cyfrowej mówi dr hab. inż. Dorota Krawczyk, prof. PB

? Zorganizowany jesienią 2020 r. nabór wniosków pn. „Strategic partnerships for digital education readiness and creativity” miał pobudzić współpracę na rzecz edukacji cyfrowej. W pierwszej piętnastce najwyższej ocenionych projektów znalazły się trzy, których jesteście liderem. Świadczy to o dobrym przygotowaniu naszych pracowników do realizacji międzynarodowych zadań. To także efekt wcześniejszego nawiązania kontaktów z zagranicznymi partnerami oraz zbadania aktualnych potrzeb studentów i nauczycieli europejskich uczelni – chcieliśmy mieć pewność, że rezultaty projektów będą użyteczne. Przed nami mnóstwo pracy, ale i korzyści. Projekty w konkursie dotyczyły edukacji cyfrowej, jednak będą miały bardzo namacalne rezultaty. Powstaną publikacje, dydaktyczne bazy cyfrowe, kursy, moduły do nauki zdalnej. Pandemia pokazała nam, jak potrzebne są nowe, atrakcyjne i efektywne materiały dydaktyczne w tej formule.

Projekty partnerstw Politechnika Białostocka będzie realizować wraz z dziesięcioma uczelniami zagranicznymi. Na miejscu drugim listy rankingowej znalazł się projekt pani autorstwa.

Tak, zakłada on, że z przedstawicielami uczelni z Hiszpanii, Włoch, Litwy i Łotwy przygotowujemy książkę przybliżającą osiągnięcia techniki w dziedzinie budownictwa niskoenergetycznego,

materiały dydaktyczne do pracy zdalnej i kurs dotyczący nowoczesnych rozwiązań w budownictwie, pozwalających na podwyższenie efektywności energetycznej. W planie mamy specjalistyczny kurs dla nauczycieli w Hiszpanii i szkołę letnią w Polsce. Studenci z pięciu krajów wezmą udział w zajęciach na Politechnice Białostockiej, odbędą też wizyty studyjne w tutejszych przedsiębiorstwach, dzięki współpracy z Polskim Związkiem Inżynierów i Techników Budownictwa.

Również Wydziały Elektryczny i Informatyki rozwiną naukę zdalną. Międzynarodowe grono ekspertów będzie pracowało nad zmianą w programach studiów, cyfrowymi materiałami dla nauczycieli, podręcznikami.

Pracownicy Wydziału Informatyki PB, przy współpracy z uczelniami z Grecji, Niemiec i Finlandii, stworzą platformę do nauczania na odległość i kursy e-coachingowe do wykorzystywania przy prowadzeniu zajęć z analizy matematycznej, algebry i programowania. Rozwiązania mają być opracowane w taki sposób, by budować zaufanie pomiędzy wykładowcą a studentem, pracującymi w trybie zdalnym. To duże wyzwanie, ale praca w warunkach pandemicznych uświadomiła nam konieczność zmian w szkolnictwie. Wydział Elektryczny z kolei, wspólnie z nauczycielami z Serbii, Norwegii



i Bułgarii, chce wypracować metody motywujące studentów do aktywności na wykładach online oraz metodologię organizacji ćwiczeń laboratoryjnych i obiektywnego oceniania wiedzy na egzaminach w formule zdalnej.

Książki, materiały, bazy będą anglojęzyczne i dostępne bezpłatnie w wersji online. Jakich jeszcze efektów możemy się spodziewać?

Korzyści i dla nauczycieli, i dla studentów będzie znacznie więcej. Wykładowcy będą mogli wymieniać się doświadczeniem i dobrymi praktykami z nauczycielami z uczelni z różnych krajów. Liczymy także na rozwój naukowo-badawczy. Doświadczenia pokazują, że po nawiązaniu współpracy i relacji międzynarodowych nauczyciele akademicy budują zespoły badawcze, co owocuje wspólnymi publikacjami czy wystąpieniami na konferencjach międzynarodowych. Myślę też, że takie projekty są świetnym narzędziem przygotowującym do wejścia na międzynarodowy rynek pracy. Studenci, uczestnicząc w nich, będą mogli poszerzyć wiedzę zawodową, czyli poznać nowoczesne technologie stosowane w całej Europie, ale rozwiną też swoje kompetencje społeczne i językowe.



Ponad 750 tys. euro

otrzyma Politechnika Białostocka na realizację projektów dotyczących edukacji cyfrowej

Jak pani zdaniem cyfryzacja wpłynie na proces edukacji i współpracy międzynarodowej?

Wydaje mi się, że w przyszłości będziemy pracować i uczyć w sposób hybrydowy, łącząc zalety spotkań bezpośrednich i wirtualnych. We współpracy międzynarodowej potrzebne są wizyty w uczelniach partnerskich, w szczególności podczas nawiązywania kontaktów i prowadzenia badań, ale wiele zadań można wykonać zdalnie. Podobnie w przypadku nauczania – niektóre zajęcia praktyczne wymagają obecności w laboratorium, ale inne uda się z powodzeniem przeprowadzić online. Hybrydowa edukacja w ujęciu międzynarodowym pozwoliłaby na poznanie krajów, kultur oraz rozwój kompetencji studentów i kadry, ale też na włączenie w tego typu aktywności osób, które nie mogą lub nie chcą brać udziału w dłuższych mobilnościach.

Rozmawiała **Aleksandra Toczyłowska** – korespondentka FRSE

dr hab. inż. Dorota Krawczyk, prof. PB – prorektor ds. współpracy międzynarodowej. Doktorat i habilitację uzyskała w dziedzinie nauk technicznych w dyscyplinie inżynieria środowiska. Odbyła staże zagraniczne w: Wageningen Agricultural University w Holandii (1991), University of Cantabria w Hiszpanii (1992), Universidad de Cordoba w Hiszpanii (2014, 2020), University of Kaunas na Litwie (2019). Członkini Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa oraz World Society of Sustainable Energy Technologies.

Misja na lato

RELACJA
WOŁONTARIUSZKI

Wolontariat w wakacje

to nadal praca, chociaż bardzo przyjemna.

A że jedną z umiejętności rozwijanych podczas projektów młodzieżowych jest storytelling, dlatego opowiem moją historię

Izabela Sosnowska

– wolontariuszka, członkini Alumnów EKS



złowiek to rzeczownik, a rzeczownikiem rządzi przypadki (cytat z *Zapalki na zakręcie* Krystyny Siesickiej – polecam!) i może właśnie dlatego w lipcu 2017 roku pojechałam do malowniczej Bretanii we Francji na dwumiesięczny projekt Wolontariatu Europejskiego [poprzednik Europejskiego Korpusu Solidarności – przyp. red.]. Czy było warto? Zdecydowanie tak!

Podsekcytowanie, optymizm, trochę strachu i wielkie marzenia... Jaki to będzie wspaniały czas! – myślałam przed wyjazdem. Perspektywa nadchodzących wakacji na pewno podsycala ten nastrój, choć z drugiej strony wiedziałam, że przez wyjazd muszę na jakiś czas odpuścić spotkania z przyjaciółmi w Polsce. I jeszcze było we mnie trochę dumy – że mam zamiar pożytecznie spędzić czas i że się wreszcie odważyłam na samodzielność.

Z perspektywy późniejszych eskapad – tych długoterminowych – widzę, że same przygotowania były stosunkowo proste. Łatwiej było mi się spakować na jedną porę roku, nie musiałam przeżywać tak rozłąki z rodziną. Prościej też pogodzić dwumiesięczny wolontariat ze studiami, których nie chciałam przerywać. Negatywne aspekty? Nie miałam dużej motywacji do nauki francuskiego, ponieważ uważałam, że w dwa miesiące i tak nie dam rady go opanować. Takie myślenie przyczyniło się niestety (na początku pobytu w Bretanii) do totalnego marnowania energii,

choćby na zakupach spożywczych w poszukiwaniu polskiego twarogu. Wystarczyło zapytać (!), by się dowiedzieć, że we francuskich sklepach i tak się go nie znajdzie (za to można z radością rozkoszować się mięciutkim chlebkiem *brioche*).

101 pomysłów w 24 godziny

Wolontariat wakacyjny to jednak nie wakacje, a w szczególności nie są to wakacje od nowych obowiązków. Każdy projekt ma cele do zrealizowania, wymagające poświęcenia pewnej ilości czasu. Godziny pracy bywają sztywne lub elastyczne, zawsze jednak w tygodniu pozostają przynajmniej dwa dni wolnego. Te dwa miesiące nazwałabym jednym z najbardziej intensywnych okresów w moim życiu – z jednej strony chciałam maksymalnie oddać się pracy, która polegała przede wszystkim na remontach zaniedbanych obiektów publicznych, z drugiej – zwiedzić region i korzystać z ładnej pogody. Nie mogę też nie wspomnieć o wspólnych grach, rozmowach czy wyjściach z grupą wolontariuszy do kawiarni i pubów. To wszystko nauczyło mnie organizacji i planowania, ale też większej swobody i pewnej elastyczności w dostosowywaniu się do innych.

W Bretanii wykonaliśmy sporo pracy. Niestety, nie jestem w stanie dziś powiedzieć, czy odrestaurowane przez nas *lavoir* (fr. miejsca, w których dawniej kobiety robiły pranie) i inne obiekty publiczne są używane i w jakim są stanie. A to z prostej przyczyny – nie miałam okazji tam wrócić. To jeden z minusów wolontariatów krótkoterminowych – trudno jest ocenić długofalowe skutki własnych działań. Pamiętam za to do tej pory,





Od góry: Le Gacilly (Bretania), festiwal zdjęć „I love Africa”; mapka z zaznaczeniem miejsc, z których przyjechali wolontariusze, stworzona na potrzeby zorganizowanego przez nich festiwalu w Normandii

że nasza aktywność spotkała się z bardzo pozytywnym odbiorem lokalnej społeczności. I mam nadzieję, że ktoś tam do tej pory pamięta wesołą grupkę 12 młodych ludzi z różnych części Europy.

Volunteer-life balance

Z osobistej perspektywy najtrudniejszą lekcją było dla mnie przebywanie na co dzień z 11 osobami – wspaniałymi, ale przecież tak bardzo się od siebie różniącymi. Bywały gorsze dni, podczas których się kłóciliśmy, ale potem potrafiliśmy się zorganizować... i jechać ponad 200 km na wspólną wycieczkę. Z niektórymi mam kontakt do dziś.

Bardzo doceniam wyjazd do Francji – dał mi poczucie sprawczości i skuteczności. Wolontariat w czasie wakacji to idealny pomysł zwłaszcza dla uczących się. Aby jednak samemu odnieść z niego korzyści, ale też dać coś z siebie lokalnej społeczności, trzeba być maksymalnie zaangażowanym. Choć celem wolontariatu jest pomoc innym, spełnienie własnych marzeń też ma znaczenie. Warto znaleźć *volunteer-life balance*, innymi słowy: połączyć przyjemne z pożytecznym. Po powrocie do Polski takie nastawienie też się przyda. A sama praca wolontariusza po prostu uzależnia i chce się do niej wracać, niezależnie od tego, gdzie przyjdzie ją wykonywać. ■

Izabela Sosnowska – uczestniczka projektów europejskich (m.in. wolontariatu we Francji i wymiany studenckiej w Niemczech), od 2019 r. członkini Sieci Alumnów EKS. Obecnie studentka Wyższej Szkoły Ekonomii w Sankt Petersburgu.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (2)

Nie (całkiem) europejsko

RELACJA
WOŁONTARIUSZKI

Takich doświadczeń jak tutaj w Europie próżno szukać – przekonywał Mounir, koordynator naszego projektu w ramach dziewięciomiesięcznego wolontariatu w Tunezji

Julia Kapała – wolontariuszka EKS



Sousse, trzecim co wielkości mieście Tunezji, żar lał się z nieba. Był sierpień 2020 roku. Za dnia powietrze wypełniał odór niewydolnej kanalizacji i gnijących śmieci. Wieczorem, wciąż upalnym, otwierały się kwiaty jaśminu, którego aromat jest jak połączenie miodu i ambrozji – słodki, obłędny. O tej porze roku plaża zwykle pęka w szwach od zagranicznych turystów. W obliczu pandemii rzeczywistość jednak mocno się zmieniła. Nad morzem wygrzewali się tylko Tunezyjczycy... i my – czworo wolontariuszy z Polski.

Jako absolwentka arabistyki [zob. wywiad z Julią Kapałą o studiowaniu arabistyki w ramach programu Erasmus+ i nauce arabskiego w Izraelu: www.frse.org.pl/aktualnosci/polnocpoludnie-rozmowa-z-pasjonatka-kultury-arabskiej – przyp. red.] miałam dość duże pojęcie o stylu życia w kraju muzułmańskim. Weześniej bywałam już na Bliskim Wschodzie, mieszkałam w Jerozolimie i to właśnie moje inklinacje do tego kręgu kulturowego były jednym z powodów, dla których zdecydowałam się tu przyjechać w ramach projektu Europejskiego Korpusu Solidarności. Chciałam to zrobić od wielu lat, ale jakoś nigdy się nie składało. A to zobowiązania zawodowe, a to związek. W wyniku pandemicznej redukcji etatów straciłam pracę

i kiedy podczas długich godzin szukania nowego zajęcia natknęłam się na ogłoszenie o wolontariacie, pomyślałam, że wreszcie nadszedł odpowiedni moment.

Tunezji słodki smak

Codziennie pracujemy gdzie indziej – taka jest idea naszego projektu. – Chcemy, żebyście poznali różne stowarzyszenia, żebyście mieli szerszy obraz życia w Tunezji – mówi Mounir. W związku z tym mamy zajęcia w przedszkolu, w ogrodzie miejskim, w sierocińcu. Jedno się nie zmienia: każdy dzień trzeba zacząć od kawy: tej tureckiej, parzonej w tygielku.

Dodatkowo w weekend często jeździmy do Akoudy, sąsiedniej miejscowości, w której pomagamy w malowaniu murali na ścianach szkół. To jest chyba nasze ulubione zajęcie. Farj, postawny pan z wąsem, przewodniczący stowarzyszenia zajmującego się tym projektem, miesza farby i radośnie krzyczy do nas w dialekcie tunezyjskim: *Fahimt?* Pyta, czy rozumiemy. Zawsze kiwamy głową. Obrazki i figury malowane naszą umiarkowanie wprawna ręką zostaną w tych szkołach po naszym wyjeździe. Nie zawsze możemy być dumni z kunsztu, ale zawsze jest mnóstwo zabawy, a czasami z głośników gra Dalida. Przeważnie pojawiają się też różne zainteresowane nami osoby. Przynajmniej raz w tygodniu odpowiadamy na pytanie o to, skąd jesteśmy i co tu robimy. Nowe znajomości, tak rzadkie w dorosłym życiu prowadzonym między





EKS to też podróże. Na zdjęciach powyżej Julia podczas wycieczki na Djerbę, podziwiająca murale stworzone w ramach projektu „Djerbahood”. Na zdj. obok jeden z wypadów na pustynię na południu Tunezji

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (3)



9 a 17, stały się nieodłączną częścią mojej tunezyjskiej egzystencji.

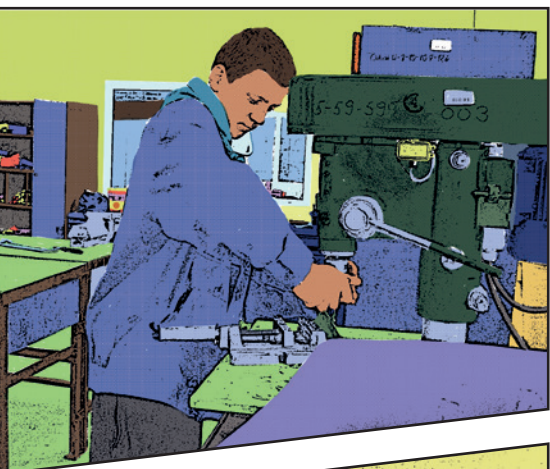
Stałym elementem projektu są też przekąski. Najczęściej tradycyjne ciasteczka *makruz*, przesłodkie, oblane syropem cukrowym z daktylowym nadzieniem. Do picia kawa – tak słodka, że trzeba ją popić szklanką wody. I tak malujemy i jemy. Czekamy do końca, bo nie wypada wyjść przed wręczeniem certyfikatu i pamiątkowym zdjęciem. Tak, za uczestnictwo w malowaniu szkoły dostajemy certyfikat wraz z podziękowaniem. Potem jest wspólna sesja zdjęciowa, która może trwać nawet pół godziny. Cierpliwie pozujemy i czekamy, aż każdy zrobi sobie zdjęcie, które potem trafi na Facebooka. Wracamy do domu, w którym latem wesoło brzęczy wiatrak, a zimą buczą farelki.

Krzywa wolontariusza

Kiedy myślę o dniach zwątpienia, które dopadły mnie w Sousse, gdy myślałam, jak będę funkcjonować z internetem, który chodzi, jak chce, uśmiecham się w myślach. Już nie dałabym się oszukać taksówkarzowi, wiem też, ile kosztuje kawa. Zdziwiający jednak, jak szybko można się przyzwyczać.

Jeszcze przed wyjazdem Hanna, koordynatorka z Polski, wspominała o krzywej wolontariusza. – Ona obrazuje wasze nastawienie i nastrój. Na początku jest entuzjazm, który potem może czasami opadać – mówiła. Zawsze, gdy było trochę gorzej, myślałam o tej krzywej i pocieszałam się, że to chwilowe. Tak działo się, kiedy zapomniałam, że Sousse to nie Warszawa, i frustrowało mnie, że nic nie jest na czas. *Rendez-vous Arabe* – jak mawiają w Tunezji, w której punktualność jest nie lada zjawiskiem. Podobne wątpliwości dopadały mnie, gdy grupki rzezimieszków krzyczały za mną, gdy szłam ulicą. Zawsze mogłam jednak pójść na plażę, całe pięć minut spaceru, i oglądać lazurowy błękit morza. Wtedy krzywa wolontariusza szła w górę. ■

Julia Kapała – absolwentka arabistyki na UAM w Poznaniu. Od sierpnia 2020 do maja 2021 uczestniczka projektu EKS „Nowy Początek” w tunezyjskim Sousse. Dziewięćmiesięczny projekt koordynowany przez organizację MODE z Wrocławia oraz ASED z Sousse polegał na udziale w inicjatywach promujących postawy obywatelskie, wymianę kulturą oraz edukację nieformalną.



FOT. ARCHIWUM SZKOŁY W DOBIESZKOWIE/JACEK NADRATOWSKI (3)

EQ ważniejsze niż IQ

Podłódzka branżówka, do której trafiają nastolatki mający wcześniej konflikt z prawem, nie kształci wyłącznie solidnych fachowców. Projekt „EIDE” ma sprawić, że jej absolwenci odniosą w przyszłości zawodowy sukces

Maciej Kałach – korespondent FRSE

Inteligencja emocjonalna (EQ) określa, jak dobrze radzimy sobie w relacjach. W świetle niektórych badań IQ stanowi 20 proc. czynników sukcesu, podczas gdy EQ pozostałe 80 proc.” – wyjaśniają autorzy wprowadzenia do interaktywnego kursu inteligencji emocjonalnej dla młodzieży ze szkół zawodowych.

Kurs to jedno z narzędzi wypracowanych w projekcie „EIDE” (ang. *Emotional Intelligence and Digital Entrepreneurship in VET*, czyli Inteligencja emocjonalna i cyfrowa przedsiębiorczość w kształceniu i szkoleniu zawodowym). To niedawno zakończone przedsięwzięcie, zrealizowane przez Niepubliczną Branżową Szkołę I Stopnia w Dobieszkowie oraz jej partnerów z sześciu państw Europy, ma sprawić, że absolwenci placówki będą mogli z powodzeniem prowadzić własną firmę albo znaleźć dobrą pracę za granicą.

Uwolnić się od przeszłości

Dobieszków to malownicza wieś w środku Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich. W regionie starsi kibice pamiętają, że właśnie w tej miejscowości piłkarze Widzewa koncentrowali się na zgrupowaniach przed najważniejszymi

meczami lat 90. XX w. – mistrzowskimi dla klubu. Teraz Dobieszków pozostaje przystankiem na trasach weekendowych rowerzystów. I przystanął dla młodzieży z tak zwaną trudną przeszłością.

– W internacie w Dobieszkowie mieszkają nastolatki po przeprowadzce z innych miejscowości naszego województwa, ale zdarzają się np. Ślązacy. To nie jest typowa placówka, do której nieletnich kieruje wyrokiem sąd. To raczej miejsce dla młodych, chcących z własnej woli oderwać się od dawnego środowiska, w którym groziła im demoralizacja. Dobieszków polecają im kuratorzy i pracownicy poradni psychologiczno-pedagogicznych, zanim przytrafi się coś, co naprawdę może złamać im życie – opowiada Zuzanna Jeziorska, nauczycielka i koordynatorka projektu z ramienia szkoły.

Kontroluj swój gniew

Co dokładnie zostaje po „EIDE”? Witryna internetowa projektu zawiera wspomniany interaktywny kurs – dostępny dla wszystkich w sześciu językach. Przejście wirtualnego treningu przez ucznia szkoły zawodowej ma podnieść jego poziom inteligencji emocjonalnej – zdaniem autorów kursu – decydującej o sukcesie zawodowym.

Interaktywny trening zaczyna się od wyjaśnienia terminu EQ. Następnie kursanci przechodzą do istotnych w potencjalnym biznesie szczegółów. Dla przykładu: jak – bez gniewu – radzić sobie z krytyką, zamieszczaną przez internautów w odniesieniu do własnej działalności biznesowej.

Zuzanna Jeziorska tłumaczy, że „EIDE” ma też ułatwiać podejmowanie decyzji. Na przykład takim uczniom jak Kacper, który w podlódzkiej branzówce kształcił się na ślusarza. – Z tym fachem mogę wyjechać do Holandii i tam dobrze radzić sobie w życiu. Świetnie pamiętam Holandię, bo mieszkałem tam jako dziesięciolatek, a wciąż mieszka tam moja ciocia – mówi pierwszoklasista.

Jeśli Kacper pozostanie przy swoim holenderskim planie, narzędzia wypracowane przez partnerów projektu ułatwią mu wyszukiwanie informacji na temat rynku pracy w Europie Zachodniej. A przede wszystkim pomogą w rozumieniu potrzeb przyszłych klientów i w rozpoznawaniu emocji współpracowników (także wtedy, gdy Kacper będzie kiedyś ich szefem). Umożliwią też zrozumienie i kontrolowanie własnego gniewu, co ma duże znaczenie w przypadku mieszkańców internatu w Dobieszkowie.

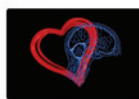
Narzędzia wypracowane w „EIDE” to także cyfrowe materiały, z których mogą korzystać nauczyciele ze wszystkich szkół zawodowych. – Nawiązaliśmy też międzynarodowe kontakty. Dla mnie zaskoczeniem był sposób działania rumuńskiej „szkoły drugiej szansy”. W tej szkole nastolatek ma osobistego trenera, który pokazuje mu wybór zawodów w konkretnych placówkach kształcenia, zanim młody człowiek zdecyduje, z jaką branżą zwiąże przyszłość – opowiada Mieczysława Grdesińska, pedagog podlódzkiej branzówki.

Kadrę szkoły z Dobieszkowa z pewnością czekają jeszcze niespodzianki. – W związku z pandemią większość naszej młodzieży wyjechała z internatu



Na sąsiedniej stronie warsztaty (od góry): ślusarski, kucharski i stolarski

Część I - Inteligencja emocjonalna dla przedsiębiorców



Moduł 1 - Czym jest oraz czym nie jest inteligencja emocjonalna?

Uczniowie nie tylko zbadają, jak definiuje się inteligencję emocjonalną, ale także dowiedzą się, jak ją rozwijać. Dowiedzą się, jak inteligencja emocjonalna może pomóc im w pracy i w życiu prywatnym. Wykorzystają swoje umiejętności, aby rozwiązać problemy, które napotykają w życiu.

[READ MORE](#)



Moduł 2 - Inteligencja emocjonalna a wydajność w miejscu pracy

Przedstawiamy, jak inteligencja emocjonalna może pomóc w pracy i w życiu prywatnym. Wykorzystają swoje umiejętności, aby rozwiązać problemy, które napotykają w miejscu pracy.

[READ MORE](#)



Moduł 3 - Rozpoznanie, ustalenie, rozumienie i regulowanie osobistych emocji

Uczniowie dowiedzą się, jak rozpoznawać, rozumieć i regulować swoje emocje. Wykorzystają swoje umiejętności, aby rozwiązać problemy, które napotykają w miejscu pracy.

[READ MORE](#)



Moduł 4 - Empatia, Rozumienie innych.

Uczniowie dowiedzą się, jak rozumieć i współczuć innym. Wykorzystają swoje umiejętności, aby rozwiązać problemy, które napotykają w miejscu pracy.

[READ MORE](#)



Moduł 5 - Inteligentny emocjonalnie przywódca. Coaching pracowników.

Uczniowie dowiedzą się, jak być skutecznym przywódcą i coachem. Wykorzystają swoje umiejętności, aby rozwiązać problemy, które napotykają w miejscu pracy.

[READ MORE](#)



Moduł 6 - Przedsiębiorca inteligentny emocjonalnie, Rozumienie potrzeb klientów.

Uczniowie dowiedzą się, jak rozumieć i spełniać potrzeby klientów. Wykorzystają swoje umiejętności, aby rozwiązać problemy, które napotykają w miejscu pracy.

[READ MORE](#)

Efekt projektu: bezpłatny kurs e-learningowy dla uczniów szkół zawodowych, którzy chcą rozwijać przedsiębiorczość. Część I poświęcona jest inteligencji emocjonalnej, część II – umiejętnościom cyfrowym



do rodzin. Dopiero gdy wrócą, zaczniemy na dużą skalę przyglądać się działaniu narzędzi związanych z inteligencją emocjonalną – zapowiada Zuzanna Jeziorska. ■



Projekt „EIDE”, realizowany w ramach programu Erasmus+ Kształcenie i szkolenia zawodowe (Akcja 2: Partnerstwa strategiczne), proponuje innowacyjne podejście do wpływających na sukces w przedsiębiorczości: inteligencji emocjonalnej i umiejętności cyfrowych. Jego cele to m.in. zwiększenie szans na sukces zawodowy uczniów z różnych środowisk oraz dostarczenie placówkom dydaktycznym nowatorskich materiałów szkoleniowych. W projekt zaangażowani są partnerzy z Polski, Belgii, Rumunii, Włoch, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii. Czas trwania: 24 miesiące. Budżet: 182 430 euro. Więcej na: www.eideproject.eu

Pierwsze, co zrobię po pandemii, to odwiedzę przyjaciół z Erasmusa+ w ich rodzinnych krajach – planuje Damien Bonnet, student z Francji, który spędził rok na Politechnice Warszawskiej

P Z Zachodu na Wschód – to chyba nie jest bardzo popularny kierunek wśród erasmusowców?

Większość moich kolegów i koleżanek marzyła o Hiszpanii czy krajach skandynawskich. Kraje Europy Środkowo-Wschodniej wybiera na Erasmusa+ niewielu studentów z Zachodu – chyba dlatego, że mało o nich wiedzą. Szkoda, bo fajnie jest zobaczyć świat z innej perspektywy. Ja znałem już nieco Warszawę i wiedziałem, że chcę poznać ją lepiej.

Miałeś ułatwione zadanie, bo masz tu rodzinę.

Mama jest Polką. Gdy miała 20 lat, wyjechała do Francji, poznała tam swojego tatę i została. To we Francji założyli rodzinę. Ale każde wakacje spędzaliśmy u dziadków w Polsce. Miałem mnóstwo wspomnień, ale też poczucie, że fajnie byłoby pomieszkać w Warszawie, pobyc tu dłużej, nie tylko jako turysta. Taką możliwość daje Erasmus+.

Kiedy zdecydowałeś się na udział w programie?

Zaczynałem trzeci rok studiów. Mnóstwo moich przyjaciół jeździło na Erasmusa+ i podrzucili mi tę myśl. Od razu pomyślałem, by spędzić w Warszawie cały rok. Do żadnego innego miasta nie złożyłem papierów. Niezbyt to rozsądne, bo im więcej uczelni się wybierze, tym większe szanse, że do którejś zostanie się przyjętym. Ale nie miałem problemu. Okazało się, że z mojego kierunku, czyli architektury, byłem jedynym chętnym na Erasmusa+ w Warszawie.

Nasza stolica nie jest atrakcyjna dla przyszłych architektów?

Przeciwnie, jest ciekawa, bo inna od pozostałych europejskich stolic.

W starych miastach Europy Zachodniej dominuje zwarta zabudowa. Niska, z zachowaniem proporcji. A w Warszawie panuje eklektyzm. Ulice są szerokie, jest dużo przestrzeni. Paryż zabudowano co do skrawka. Warszawa wygląda, jakby cały czas szukała ostatecznego kształtu.

Pamiętasz Warszawę swojego dzieciństwa?

Gdy przyjeżdżałem tu z mamą, skupialiśmy się na kontakcie z rodziną. Tym razem miałem okazję przyjrzeć się miastu. Pomogła mi w tym zresztą mama, która przyjechała ze mną. Dzięki niej łatwiej było mi się na początku odnaleźć. Potem zamieszkałem z czwórką znajomych: dwiema Włoszkami, Ukraińcem i Filipińczykiem. I zrobiło się studencko. Erasmus+ to była dla mnie pierwsza okazja, by spróbować samodzielnego życia.

W izolacji

I jak ci się to życie spodobało?

Nagle samemu trzeba o siebie zadbać, tak rozporządzać pieniędzmi, by wystarczyło. Dałem sobie radę. Miałem stypendium z Erasmusa+ i wsparcie francuskiego ministerstwa kultury. W porównaniu z Francją polskie ceny są niskie. W Warszawie nie musisz być bogaty, by iść wieczorem na piwo czy drinka.

Życie towarzyskie – nieodłączny element Erasmusa+...

Nie uważam, by był to jego sens, ale na pewno ważna część. Nowy Świat w weekendy tętnił

życiem. Chodziliśmy do baru mlecznego. Uwielbiam te smaki: żurek, kluski, pierogi. Razem ze współlokatorami robiliśmy też narodowe kolacje.

Łatwo było nawiązać kontakt z innymi erasmusowcami?

Pomagał nam Erasmus Student Network. Organizowali mnóstwo atrakcji. Zdarza się, że takie międzynarodowe relacje są powierzchowne, ale mnie udało się zawrzeć kilka głębszych znajomości. Na wymianę przyjechałem w październiku 2019 r., połowę roku spędziłem na zdalnym nauczaniu. Mimo to nie wróciłem do domu wcześniej. Wspieraliśmy się ze znajomymi w lockdownie. Nie byłem samotny. A mam na koncie nawet pobyt w szpitalu.

Co się stało?

Zapalenie wyrostka. Zgłosiłem się na izbę przyjęć. Mój polski niestety ogranicza się do pojedynczych zdań, dlatego w szpitalu nie rozumiałem, o co pytają mnie w rejestracji. W końcu lekarz mi wszystko wytłumaczył. Przeszedłem operację i spędziłem w szpitalu tydzień. Nie było źle. Zaskoczyła mnie tylko pora kolacji. Czwarta po południu! O tej godzinie we Francji nawet nie myśli się o głównym posiłku. Wieczorami chodziłem do pielęgniarki i prosiłem o więcej jedzenia. Podszlifowałem polski. Na uczelni nie miałem do tego okazji, bo wybierałem zajęcia po angielsku.

Uczelnia w Warszawie spełniła twoje oczekiwania?

Już sam widok budynku Politechniki Warszawskiej sprawiał mi estetyczną przyjemność. Mieliśmy dużo swobody w wyborze zajęć.


nie byłem sam

We Francji program jest mniej elastyczny. Tu w ciągu semestru pracowałem przy czterech projektach architektonicznych.

To doświadczenie przyda ci się w pracy zawodowej?

Na pewno, architektura to kierunek dla ludzi ciekawych świata. Już planuję kolejny wyjazd, bo tak jest z Erasmusem+ – raz spróbujesz, nie masz dość. Mój wujek pracuje jako architekt w Łodzi i rozważam, czy nie pojechać tam na praktyki zawodowe.

Rozmawiała **Maryna Śmigiel** – korespondentka FRSE

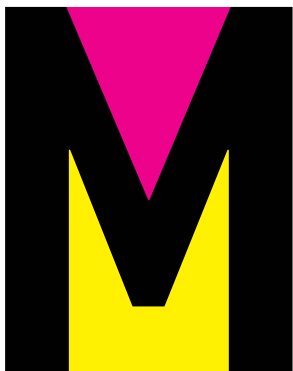
 Więcej o studiowaniu architektury za granicą w ramach programu Erasmus+ czyt. w wywiadzie z Jadwigą Nalepą – [s. 52](#)



Jednym z priorytetów nowego programu Erasmus+ jest włączanie i różnorodność. Swoimi refleksjami dzielą się osoby, które realizują go w praktyce, pracując z grupami dotkniętymi wykluczeniem społecznym

Jak włączyć,

Ludmiła Malinowska – ekspertka FRSE



echanizm jest prosty – wkładamy wtyczkę do gniazdka i... jest połączenie! Jeszcze tylko jeden guzik i mamy jasność. W podobny sposób możemy ulepszać świat wokół nas, czyniąc go bardziej dostępnym i widocznym.

Porównanie włączenia lampki do włączenia społecznego tylko na pierwszy rzut oka wydaje się egzotyczne. W tym drugim przypadku po jednej stronie jest grupa, która ma problemy z uczestnictwem w życiu społecznym, po przeciwległej – ogół społeczeństwa. Mimo że obie zbiorowości stykają się, włączenie nie zawsze staje się faktem. Dlaczego?

Świat jest różnorodny, tak jak różnorodni jesteśmy my, którzy go kreujemy. Każdy ma własną drogę i swoje tempo. Czasem zatrzymuje się, by złapać oddech. Zbacza ze ścieżki, gubiąc rytm i potykając się. I potrzebuje wówczas większego wsparcia niż klepięcie po plecach. Przeszkód może być wiele: niepełnosprawność, problemy zdrowotne, różnice kulturowe, ekonomiczne, przepaść w wykształceniu. – Różnimy się na wielu poziomach, im szybciej to zaakceptujemy, tym szybciej znajdziemy rozwiązania – mówi dr Talewicz-Kwiatkowska. Anna Kwiatkowska z Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną dodaje: – To nie my budujemy niedostępny świat. Świat jest, jaki jest, jaki ewoluował. Nie ma żadnej winy osób, które nie są wykluczone – zauważa. Doktor Joanna Talewicz-Kwiatkowska, prezeska Fundacji w Stronę Dialogu, dodaje: – To, co nas dzieli, jest bardzo naturalne, bardzo ludzkie. Ludzie nie są źli, tylko nie wiedzą.

Gdzie jest guzik?

To, czy wykluczeni będą mogli iść własną ścieżką, zależy w dużej mierze od pracy organizacji działających na ich rzecz. Rola tych organizacji to analiza, diagnoza, znoszenie barier, a nawet – budowanie mostów. Również między sobą. Wymiana najlepszych praktyk w tej branży jest niezwykle istotna. Co mówią ci najbardziej doświadczeni?

Hubert Skrzyński, prezes Stowarzyszenia na rzecz Edukacji Osób Wykluczonych Społecznie o Nazwie „Busola”, podkreśla, że aby skutecznie rozwiązywać problemy, należy odnosić się do konkretnych ludzi i potrzeb, znać dobrze uwarunkowania grupy. Barbara Janic, pracująca z seniorami


żeby zadziało?

w Fundacji Aktywni XXI oraz w Fundacji PCKK Edukacja i Rozwój, radzi, by osadzać działania w pewnej perspektywie. W przypadku seniorów może to polegać na zmianie ich toku myślenia z „To już koniec” na „Wreszcie będę miał czas na to, co lubię robić”. Hubert Skrzyński, pracujący z więźniami, ich chęć życia z dnia na dzień i walkę o przetrwanie zastępuje świadomością przyszłości poza murami. Natomiast dr Ewa Flaszyńska, dyrektor Departamentu Rynku Pracy w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii, odwołując się do grupy bezrobotnych, zwraca uwagę na konieczność uświadamiania im wpływu braku oficjalnego zatrudnienia na poziom życia po zakończeniu aktywności.

Nasza odpowiedzialność

Pozytywne efekty projektów powstają zawsze na bazie indywidualnych doświadczeń. Warto zatem otworzyć się na interakcję. – Empatia we współczesnych czasach jest szalenie istotna – podkreśla dr Talewicz-Kwiatkowska. Podobnie jak edukacja, wielopoziomowa i interdyscyplinarna. To ona powinna być spoiwem wskazanych elementów.

Kto zatem ma wcisnąć guzik? Organizacje, instytucje i eksperci są jak inżynierowie, którzy tworzą rozwiązania służące społecznej integracji. Ale żeby zobaczyć świat taki, jakim jest, bogaty, piękny i wartościowy w swej różnorodności, światło włączyć musi każdy z nas, samodzielnie. ■

 O priorytetach nowego programu Erasmus+
czytaj na s. 10.

(Nie)wykluczeni w działaniu

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Sieradzu im. Janusza Korczaka edukuje uczniów przez zaangażowanie. O projektach międzynarodowych, arteterapii i czarnym teatrze opowiada Anna Kłaniecka, wicedyrektorka placówki



Edukacja, rehabilitacja i terapie to filary waszej działalności. Jak projekty programu Erasmus+ wpisują się w misję ośrodka?

Długo przygotowaliśmy się do udziału w mobilnościach. Na początku mieliśmy do czynienia z Comeniusem, który z czasem przerodził się w program Erasmus+. Podczas wizyty przygotowawczej gościliśmy przedstawicieli z Włoch i ze Szwecji, którzy pomogli nam ocenić, na ile jesteśmy w stanie zaangażować się w projekty, biorąc pod uwagę fakt, że pracujemy z osobami z niepełnosprawnościami. Partnerzy przekonali nas, że idea wymiany polega na integracji. I tak zaczęliśmy szukać dróg, by wypełniać misję naszej placówki poprzez współpracę międzynarodową. Do tej pory wysłaliśmy za granicę 32 uczniów. W planach mamy kolejne 20 mobilności.

W ramach programu Erasmus+ Edukacja szkolna realizujecie działania dwutorowo – bierzecie udział w projektach Partnerstw strategicznych (Akcja 2.), ale też w projektach dotyczących mobilności kadry (Akcja 1.).

Ja wyspecjalizowałam się w tych pierwszych. Jedną z form ich realizacji jest wysyłanie uczniów na wymianę zagraniczną długo- i krótkoterminową. W tych mobilnościach uczestniczyć mogą również nauczyciele. W Akcji 1. może natomiast brać udział wyłącznie kadra pedagogiczna. Chodzi o poszerzenie kompetencji zawodowych i osobistych nauczycieli, wymianę doświadczeń z kolegami z innych krajów.

Jakie inspiracje przywozicie z takich spotkań?

Kiedyś panowało przekonanie, że najskuteczniejsza jest tzw. metoda stolikowa, czyli dziecko siedzi w ławce i się uczy. Wyjazdy pomogły nam otworzyć się na inne formy angażowania uczniów, łączące ruch i emocje. Wdrożyliśmy nowe metody pracy, takie jak *World coffee*, motywującą uczniów i nauczycieli do osobistego rozwoju, *Starbursting* jako sposób rozwiązywania problemów, *Pot identity* polegającą na uświadomieniu, czym są stereotypy, i wiele innych. W pracy wspieramy rozwój wychowanków przez dramę, zajęcia ruchowe, inscenizację, scenki sytuacyjne, rodzajowe oraz gry zespołowe.



Wasze działania arterapeutyczne podpatrzyli zagraniczni partnerzy...

Od dawna działa u nas teatr, który tworzą rodzice, nauczyciele i uczniowie. Wiemy, jak go wykorzystać w terapii, dlatego dużo czasu poświęciliśmy na szlifowanie technik teatralnych z partnerami. Wielu szkołom spodobał się czarny teatr, a placówka w Killis w Grecji włączyła tę formę działań do swojej pracy terapeutycznej.

Czarny teatr?

Na scenie panuje ciemność, a żeby pokazać coś widzom, wykorzystuje się lampy ultrafioletowe, które wydobywają z ciemności poszczególne kształty wymalowane farbą UV świecąca na różne kolory.

To niezwykle ekscytujące, ale też terapeutyczne.

Poruszanie się po ciemku nie jest łatwe, za to mrok pozwala podopiecznym uaktywnić się bez strachu przed napiętnowaniem.

To wszystko brzmi optymistycznie, ale jestem ciekawa, co stanowi dla was wyzwanie. Musicie szczególnie przygotowywać się do projektów, czy wystarczą chętni do działania ludzie?

Ludzie to podstawa, pierwszy krok do sukcesu. Ale oczywiście nie zawsze jest różowo. Przy realizacji działań pojawiają się trudności, choćby bariera językowa. Trzeba zadbać o to, aby nauczyciele wyjeżdżający z uczniami za granicę w stopniu komunikatywnym znali język roboczy projektu i mogli być wsparciem dla podopiecznych, którzy w większości nie posługują się angielskim.



Nie takie ważne, żeby człowiek dużo wiedział, ale żeby dobrze wiedział, nie żeby umiał na pamięć, a żeby rozumiał, nie żeby go wszystko troszkę obchodziło, a żeby go coś naprawdę zajmowało.

/Janusz Korczak/

Taki projekt to przedsięwzięcie logistyczne.

Kto je koordynuje?

Koordynatorem działań jest nasza placówka, a w organizacji mobilności zagranicznych bierze udział szkoła będąca gospodarzem spotkania. Pomaga z transportem, ubezpieczeniem, wyżywieniem, noclegiem. Osoby ze specjalnymi potrzebami mogą też dostać dodatkowe dofinansowanie. Nasi uczniowie miewają problemy z zakwaterowaniem w domach zagranicznych kolegów, dlatego raz wnioskowaliśmy o nocleg w hotelu, w którym mogliśmy mieszkać z podopiecznymi. W ciągu dnia spotykaliśmy się w szkole gospodarza projektu, a nocowaliśmy w miejscach przystosowanych do osób z niepełnosprawnościami. Można też złożyć wniosek o dofinansowanie na sprzęt dla osób ze specjalnymi potrzebami, umożliwiający udział w mobilnościach.

Rozmawiamy o rzeczywistości przedpandemicznej.

A jak wasza współpraca wygląda teraz?

Przenieśliśmy się na platformę eTwinning, na której zamieszczamy materiały i komunikujemy się z partnerami. Aktualnie realizujemy dwa nasze projekty. Jeden z nich jest kontynuacją działań podjętych przed pandemią, drugi rozpoczęliśmy we wrześniu 2020 roku z partnerami, z którymi poznaliśmy się poprzez eTwinning i media społecznościowe. Przy obu projektach korzystamy z wideokonferencji. Bywa, że pojawiają się trudności techniczne. Dostaliśmy np. informację od szkoły w Chorwacji, że uczniowie, którzy są w podstawówce, nie potrafią korzystać z tej platformy. W momencie nauczania zdalnego nauczyciele nie za bardzo potrafią dzieciom pomóc.

Co oprócz rozmów udaje wam się osiągnąć przez internet?

Niektórych rzeczy po prostu nie da się zrobić online, bo nic nie zastąpi spotkania na żywo z drugim człowiekiem. Nadal jednak udaje nam się wypełnić większość założonych na początku projektu celów. Uczniowie przygotowują prezentacje multimedialne, zamieszczają swoje wizytówki na eTwinningu... Najważniejsza jest jednak integracja. Ku naszemu zdziwieniu pomimo barier językowych podopieczni kontaktują się z rówieśnikami z zagranicy. Dzięki temu stają się pewniejsi siebie i bardziej zmotywowani.

Rozmawiała **Agnieszka Bąk** – korespondentka FRSE

Muzyka to intymność

Są orkiestry, które grają złą nutę, aby sprawdzić młodego dyrygenta – mówi 33-letnia Marta Gardolińska. 10 lat temu wyjechała na Erasmusa do Wiednia i już tam została, a od września będzie dyrektorem muzyczną opery narodowej w Nancy



Widziałem, z jaką energią dyrygujesz. Niezła kondycja.

Bo to w pewnym stopniu praca fizyczna. Raz, że bardzo długo się stoi. A dwa, że każdy gest wiąże się z oddechem. To jak wysiłek aerobowy: człowiek się nadyszy i namęczy.

Jak dbasz o formę?

Przez ostatnie lata miałam swój zestaw ćwiczeń na rozciąganie i utrzymanie kręgosłupa w dobrej formie. W pandemii postawiłam na kalistenikę, czyli pracę z ciężarem własnego ciała, i np. trenuję stawianie na rękach. Poza tym biegam i pływam, a zimą jeżdżę na nartach. Jogę, fitness i pilates mogę ćwiczyć w hotelowym pokoju, bo nie wymagają sprzętu ani dużej przestrzeni.

Wow! Czy inni dyrygenci też tak trenują?

Standardem są raczej wizyty u fizjoterapeutów. Wielu dyrygentów prowadzi dość rockandrollowy tryb życia. Nie podam nazwisk żyjących dyrygentów, by nie rozpuszczać plotek, ale głośno było o wybrykach Leonarda Bernsteina. Z kolei Carlos Kleiber zawsze prosił asystenta, by po zakończeniu przedstawienia operowego stał przy wyjściu ze sceny z litrową szklanką piwa. Przy presji i stresie związanym



z rozwiązywaniem konfliktów w orkiestrze sięganie po używki wydaje się dość logicznym rozwiązaniem.

O co są te spięcia?

Konflikty często wychodzą podczas prób. Na ogół to zastane spory. Dyrygent dołącza w pewnym momencie do zespołu, a ludzie siedzą koło siebie w orkiestrze latami i albo się lubią, albo nie. Słyszą się wzajemnie i wiedzą, jak grają, jakie mają mocne i słabe strony. Czasem spór dotyczy pomysłu na organizację pracy czy sposobu wykonania utworu. Ważne, by takie sytuacje szybko i trwale załagodzić i skupić się na muzyce. Druga sprawa to zaufanie do dyrygenta. Jeśli ustalamy długość próby i przerw, trzeba tego pilnować. Liczę też, że moja muzykalność, znajomość partytury i stylu spotkają się z uznaniem zespołu.

Czy studia przygotowują was do radzenia sobie w konfliktowych sytuacjach?

Niestety nie. Za to straszą nas, jak będzie źle. Na przykład mówią, że muzycy z sekcji instrumentów blaszanych, którzy siedzą z tyłu, tworzą łożę szyderców. Potem przychodzimy do pracy, nie znamy nikogo, ale wiemy, że trzeba się bać tych z tyłu. To antyedukacja. A nam trzeba zdrowej pewności siebie i podejścia, że moja obecność w orkiestrze ma sens. Tego nie uczą. Dlatego tak trudno jest zacząć. Przecież nie stworzą 50-osobowej orkiestry dla każdego absolwenta studiów dyrygenckich. Stąd przez długi czas dyrygent na próbie jest najmniej doświadczoną osobą.

To jak z przyjściem nowego nauczyciela do klasy. Dzieciaki w mig sprawdzają, na co mogą sobie pozwolić.

W tych samych słowach mówi się o nas. Że orkiestra wyrabia sobie zdanie o dyrygencie, zanim ten się odezwie. Że są orkiestry, które specjalnie zagrają złą nutę, by sprawdzić młodego dyrygenta, czy usłyszy i jak zareaguje. I teraz: wejść w tę grę czy nie dać się podejść? Czasem myślę, że zespół w ten sposób odreagowuje. Przez lata mówiło się o dyrygentach – tyranach i furiatach. Jeśli więc do orkiestry dołącza młoda osoba, która musi zapracować na autorytet, można sobie pozwolić. Rozumiem też brak zaufania do nas. Oni w większości grali dany utwór przynajmniej sto razy,

a my podchodzimy do niego pierwszy raz. Nadal słyszę komentarze, że jestem kobietą, jak wyglądam, ile mam lat. Ale już się tym nie przejmuję.

Dyrygent to zawód dla samotników?

Na pewno dużo czasu spędza się samemu. Gdy zimą pojechałam na pięć tygodni do Anglii, żeby dyrygować, rodzina została w Wiedniu. Jeśli brać pod uwagę wyjazdy, to dużo jest bycia w samotności. Ale nie czuję izolacji. Jest wielu starszych dyrygentów, którzy chętnie dzielą się doświadczeniem i przeprowadzają mnie przez świat showbiznesu. Mówią, bym wierzyła w siebie, wyluzowała się i zaufała intuicji.

Nie przeszkadza ci to, że na koncertach nie widzisz publiczności?

Przeciwnie. Już w szkole muzycznej gra na flecie przed publiką i jury mnie paraliżowała. Nie jestem zwierzęciem estradowym. Wiem, że jest wielu solistów, którzy tylko czekają na blask reflektorów. Dla mnie muzyka jest czymś intymnym. Czuję się komfortowo, gdy jestem otoczona zespołem, który angażuje się w koncert. Dyrygentura pozwala mi się wyrażać artystycznie i daje poczucie, że jeśli muzyka jest dobra, publiczność to doceni. Nie musi być w tym dodatku show z mojej strony.

Dyrygowanie cię stresuje?

Nie, podobnie jak sam koncert. Traktuję go jak nagrodę za pracę na próbach. Oczywiście są fragmenty repertuaru, gdy nie można być niczego pewnym, nawet po dziesiątkach prób. Większym problemem jest pierwsza próba z nową orkiestrą, gdy wchodzę do sali, a przede mną siedzi 80 osób, które mnie wcześniej nie widziały. Nie wiem, kim są, jaką mają dynamikę. Trzeba się do nich odezwać i zaprezentować swój styl.

I znów ogromne emocje.

Dlatego skupiam się na pracy. Najlepiej, gdy podczas koncertu wejdzie się w stan *flow*, gdy nie czuje się wpływu czasu, nie kontroluje, co dzieje się dookoła. Uwielbiam, gdy muzyka przepływa przeze mnie i przechodzi na orkiestrę. Wtedy dzieją się rzeczy fantastyczne. Już w trakcie koncertu można zmienić kształt utworu. Właśnie dlatego, że udało się zbudować na scenie zaufanie.

A ja myślałam, że w czasie koncertu nie ma miejsca na spontan.

Dużo zależy od relacji z orkiestrą. I od chęci wszystkich, by zaryzykować. Dopiero sytuację, gdy robi się więcej niż to, co było ustalone na próbie, można nazwać koncertem. Gdybyśmy się sztywno trzymali założeń z prób, dyrygent nie byłby potrzebny do większości repertuaru. Ja jestem po to, by wnieść trochę piękna, inspiracji, koloru. To ten element decyduje, czy koncert jest tylko dobry, czy staje się niezwykły i jest przeżyciem dla wszystkich obecnych podczas występu.

Przed pójściem na studia miałaś dylemat: sport czy muzyka? Trenowałaś wcześniej akrobatykę, pływanie, biegi, a w szkole muzycznej grałaś na flecie i fortepianie. Co podpowiadało serce, a co rodzice?

To nie tak, że rodzice marzyli, bym została muzykiem. Tata ciągnął mnie w stronę fizyki, a mama – medycyny. Teraz rozumiem, czemu odradzali mi sport. Dość wcześnie zaczęłam łapać kontuzje, często poważne. I rodzice bali się, że jeśli wybiorę zawodowy sport, a nabawię się kontuzji, nie będę miała wyboru, co ze sobą zrobić. Zdecydowałam, by zdawać egzaminy w Warszawie na fizjoterapię na Akademii Wychowania Fizycznego i na dyrygenturę na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina. Chciałam studiować oba kierunki równolegle. Nie wiedziałam jeszcze, że tak się nie da, bo musiałabym opuszczać zbyt wiele zajęć. Postawiłam więc na dyrygenturę.

I dość szybko zdecydowałaś, że wyjeżdżasz na Erasmusa.

Na drugim roku złożyłam aplikację. Głupio byłoby nie skorzystać z takiej możliwości. Wysłałam zgłoszenia na trzy uczelnie w Niemczech. Kończyły się wakacje, a ja nadal nie miałam odpowiedzi. W połowie sierpnia pojechałam na warsztaty mistrzowskie. Prowadził je prof. Mark Stringer, który uczy w Wiedniu. Pracowało nam się tak dobrze, że zaprosił mnie do siebie na studia. Tłumaczyłam, że jestem w trakcie aplikowania na Erasmusa na inne uczelnie. Pomógł i udało się przekierować jedną z aplikacji do Konserwatorium Wiedeńskiego. Kilka dni później dostałam potwierdzenie o przyjęciu mnie tam na stypendium.

Wymarzone miejsce do studiowania na kierunku muzycznym!

Rzeczywiście, Wiedeń jest miastem muzyki. Wszędzie są koncerty, próby najlepszych muzyków świata są otwarte. Ale Wiedeń był świetnym wyborem także ze względu na uczelnię. Pierwszy rok był intensywny. Musiałam podszkolić też swój niemiecki, który nie miał wiele wspólnego z wiedeńskim dialektem. Na Erasmusie poznałam niesamowitych ludzi. W klasie mojego profesora był tylko jeden Austriak. Reszta to obcokrajowcy: kilku Niemców, Włochów, Hiszpanów, Amerykanów i Azjatów oraz Australijczyk i Argentyńczyk. I to było prawdziwe doświadczenie wymiany kulturowej.

Najprzyjemniejsze wspomnienie?

Muzyczne imprezy organizowane ze znajomymi. Ktoś coś ugotował, każdy przynosił wino i instrument. I sięgaliśmy po madrygały, ćwiczenia z harmonii, muzykę Bacha. Graliśmy albo śpiewaliśmy na różne sposoby, bez zadęcia i bycia stylistycznie poprawnym. Improwizacja i zabawa. Było dwóch Brytyjczyków, dziewczyna z Macedonii, koleżanka z Litwy, Australijczyk



i Argentyńczyk. Komunikowaliśmy się przez muzykę. Niesamowite wymieszanie kultur, bez uprzedzeń i konkurowania. Erasmus pozwolił mi nabrać dystansu do tego, czym jest przynależność narodowa, na czym może polegać zdrowy patriotyzm i jak wiele można się nauczyć od innych bez „zdradzania” swojej kultury. Bo przecież tak często nas przestrzegają, by nie dać się naznaczyć przez inny styl życia czy widzenia świata. A ja uważam, że to wzbogacające i piękne.

To na czym polega zdrowy patriotyzm?

Czułam się w obowiązku, by popularyzować kulturę wyższą w Polsce. Ale mój plan nie wypalił, bo zostałam w Wiedniu. Wcześniej chciałam nauczyć się tu jak najwięcej i tą wiedzę podzielić się w Warszawie. Szybko się jednak zorientowałam, że nikt tam na mnie nie będzie czekać. Na nowo zdefiniowałam sobie patriotyzm. Skoro nie ma mnie w moim kraju, obsadziłam się w roli ambasadora kultury polskiej za granicą. I to, jak się prezentuję przed zespołem, menedżerem, publicznością, jest poniekąd obrazem Polski. Nie chcę myśleć, że jesteśmy krajem o mniejszym talencie, gorszych możliwościach. Narzekanie na polskość jest tak powszechne wśród Polaków... Staram się od tego stronić.

Miałaś być w Wiedniu na Erasmusie rok, a jesteś już 10 lat.

Zostałam tu do końca studiów, a później zaważyły kwestie osobiste. Poznałam tu mojego męża, Wenezuelczyka, który już wcześniej mieszkał w Wiedniu, i w pewnym sensie zostałam dla niego. Pierwsze dwa lata po studiach dyrygowałam w orkiestrach i chórach amatorskich. To nie miało nic wspólnego z rozwojem, ale tu na szczęście można się z muzyki utrzymać. Gdyby nie moja przygoda w Anglii, gdzie dostałam się na asystenturę i zastąpiłam kilku dyrygentów na ważnych koncertach, pewnie różne drzwi by się nie otworzyły. Szczęście też jest potrzebne.

We wrześniu zaczynasz pracę jako dyrektor muzyczna w operze narodowej w Nancy. To spełnienie marzeń?

To nie jest jeszcze absolutny top moich marzeń. Ale ogromnie się cieszę, że w miejscu o tak dużej tradycji mogę piastować takie stanowisko. Za tym idzie dużo nowych obowiązków, więc traktuję to jak wyzwanie. Do tej pory występowałam jako

dyrygent gościnnie. Przyjeżdżałam na tydzień i miałam przygotować zespół do występu. Po wyjeździe nie musiałam się przejmować, co będzie dalej. Teraz mam przed sobą perspektywę trzech lat pracy. Przede mną decyzje personalne i repertuarowe. W Nancy zespół od kilku lat nie ma dyrektora muzycznego, więc będzie nad czym pracować. Mam świadomość odpowiedzialności, bo przez trzy lata wszelkie konflikty i problemy, które na mnie spadną, idą na moje konto i tylko ode mnie zależy, czy uda się je rozwiązać.

Będziesz pierwszą kobietą w historii na tym stanowisku, co chętnie podkreślają media. Denerwuje cię to?

Nie jestem wojującą feministką i nie chcę upolityczniać mojej płci. Ważniejsze jest dla mnie to, że jestem Polką, i wołałabym, żeby to podkreślano. To pewnie znak czasów, że otrzymałam tę propozycję. Zapewne parę lat temu byłoby to niemożliwe, a być może ta decyzja tylko pomoże operze, bo przecież piarowo to świetnie wygląda.

Umnieszasz właśnie swoje umiejętności.

Raczej odwołuję się do komentarzy, że decyzja o moim zatrudnieniu jest podyktowana polityką, parytetami i feminizmem, a nie szukaniem jakości. I to jest zdanie, którym można zająć mi za skórę. Nie radzę sobie najlepiej z podważaniem moich kompetencji, ale mam nadzieję, że w pewnym momencie nie będzie się mówić o tym, czemu kobieta została pierwszą dyrektorką muzyczną opery w Nancy.

Przeprowadzasz się do Francji?

W kontrakcie zapisano, że w sezonie mam być w Nancy przez 12 tygodni. Zostaję w Wiedniu. To żaden problem podróżować między miastami.

A powrót do Polski masz w planach?

I tak już od jakiegoś czasu nie pracuję w Wiedniu, a to, gdzie będę grać koncerty, nie ma znaczenia. Dlatego pewnie w perspektywie kilku lat wrócę do Warszawy.

Rozmawiał Michał Radkowski – korespondent FRSE



Pełna wersja wywiadu na stronie internetowej:
frse.org.pl/aktualnosci/jestem-po-to-by-wniesc-troche-piekna-inspiracji-koloru

Podróże na własnej skó[u]rze

Nie trzeba zaczynać od roku w Indiach – radzi Martyna Skura, podróżniczka, która 10 lat temu wyjechała na wolontariat do Gruzji i już nie wróciła na stałe do kraju. W tym czasie odwiedziła 50 państw, przygody opisując na blogu *Life in 20 kg*



Czyli Gruzja była pierwsza?

Podróżowałam już wcześniej, ale nigdy tak daleko i na tak długo. Z rodzicami były krótkie wypady. Zdarzyły mi się też dwa dłuższe: na miesiąc wyjechałam do Maroka na szkolenie, a dwa miesiące spędziłam u rodziny w Stanach. Wyjazd do Gruzji na Wolontariat Europejski to była przeprowadzka.

Wyjechałaś z Polski, bo nie chciałaś... kupować stołu. Tak piszesz na swoim blogu.

Miałam wtedy 25 lat. Wielu znajomych się zaręczyło, inni w pośpiechu brali ślub, ale nie kościelny, bo na ten zapraszali za dwa lata, tylko cywilny, żeby jak najszybciej załapać się na kredyt. Kupowali mieszkania, wyposażali je, więc sporo było w naszym gronie rozmów, jak się urządzać, jakie wybrać meble, a mnie to w ogóle nie interesowało. Wyprowadziłam się kilka lat wcześniej od rodziców, miałam swoje mieszkanie, ale nie myślałam o tym, czy robić wielki remont albo co wstawić do pokoju.

Bo nie chciałaś kupować stołu, tylko jeździć po świecie.

Nauczyciel na lekcji przedsiębiorczości mówił nam, że jak się czegoś nie zapisze, to się tego nie zrobi. Wtedy zanotowałam sobie, że chciałabym podróżować i zamieszkać gdzieś za granicą, przynajmniej przez rok, by przekonać się, jak to jest być z dala od domu. Dlatego, gdy znajomi się urządzali, bałam się, że jeśli zrobię to samo, to tak już zostanę na miejscu i nie zrealizuję marzeń. Skoro ludzie jeżdżą po świecie, robią tyle ciekawych rzeczy w życiu, to znaczy, że ja też tak mogę. Pracowałam wtedy w organizacji, która wysyłała młodych na Wolontariat Europejski [dziś



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

pod nazwą Europejski Korpus Solidarności – przyp. red.]. Jedna dziewczyna pięć miesięcy spędziła na Islandii, pracując przy renowacji parków narodowych, inna wyjechała na pół roku do Grecji, gdzie zajmowała się ochroną żółwi morskich. Pomyślałam: „Hello! Też tak chcę!”.

I zamiast wysłać innych, sama spróbowałam.

Do wyjazdu zainspirowała mnie dziewczyna, którą wysłałam na Islandię. Gdy jej wniosek został zaakceptowany, przyszła na jedno ze spotkań przygotowawczych. Wcześniej sporo czytała na temat tego kraju, pokazała nam mnóstwo zdjęć. Byłam tak oczarowana, że tego samego dnia kupiłam przewodnik i zdecydowałam, że jadę na Islandię. Kilka dni później miałam już bilety lotnicze. Spotkałyśmy się na miejscu, opowiadała, jak żyją tam ludzie, czym się zajmuje jako wolontariuszka, pokazała też miejsca, które warto zobaczyć. Znów pomyślałam: „To nie jest bajka z amerykańskich filmów. Można? Można!”.

Długo przygotowywałaś się do wyjazdu do Gruzji na wolontariat?

Mniej więcej pół roku. W tym czasie dokończyłam studia. Chciałam, żeby nic nade mną już nie wisiało, więc zrobiłam magisterkę. Ważne były też formalności. Przed wyjazdem na wolontariat trzeba zaplanować budżet, napisać i złożyć wniosek w Narodowej Agencji. Na odpowiedź czeka się około dwóch-trzech miesięcy. To nie był kłopot, bo wcześniej pomagałam innym wypełniać takie dokumenty. Najważniejsze było miejsce, w które pojadę działać. Chciałam wykorzystać swoje umiejętności: zarządzanie projektami, dobry angielski i doświadczenie międzynarodowe. Postawiłam na gruzińską organizację Women's Hope, zajmującą się aktywizacją młodych kobiet. Znaliśmy się wcześniej, bo Centrum Współpracy Młodzieży, w którym wtedy pracowałam w Gdyni, wymieniało się z nimi wolontariuszami. To znacznie ułatwiło nam kontakt. Młode Gruzinki, które przyjeżdżały wtedy do Polski, uczyły mnie tamtejszego alfabetu, podstawowych zwrotów i słów, które mogą przydać się na miejscu. Jedną

z nich zaprosiłam nawet do nas do domu na Wigilię. Jeszcze przed wyjazdem na wolontariat pojechałam z naszą koordynatorką na kilka dni do małej miejscowości, w której miałam pracować. Zobaczyłam, gdzie będę mieszkać, przeszłam się po sklepach, żeby wiedzieć, co muszę zabrać z Polski, a co kupić na miejscu.

Już wtedy złapałaś bakcyła?

Byłam bardzo zestresowana. Część dziewczyn z Women's Hope znałam wcześniej, z innymi widziałam się pierwszy raz. Ale wszyscy przyjęli mnie serdecznie. Miałam też czas, żeby ustalić, czym się tam będę zajmować. Mimo że pogoda była paskudna, a dookoła szaro, buro i ponuro, to miasteczko, jak i sama organizacja, tak mi się spodobały, że już chciałam tam działać.

Napisałaś na blogu, że „Wolontariat Europejski jest jak matrix, gdy po wzięciu czerwonej pigułki już nic nie jest takie samo”. Co się zmieniło?

Jadąc do Gruzji, myślałam, że po dziewięciu miesiącach, bo tyle miał trwać projekt, wrócę do Polski i będę żyła jak dawniej. Ale na miejscu spotykałam coraz więcej osób, zaczęłam podróżować, poznałam wolontariuszy z innych państw, którzy opowiadali, jak jeżdżą po całym świecie i że to jest ich sposób na życie. Znali te wszystkie programy, dzięki którym można podróżować i jednocześnie zatrudniać się na miejscu, co pozwala pokryć koszty pobytu w innym kraju. W organizacji, do której pojechałam na wolontariat, szybko okazało się, że kobiety, którym pomagałyśmy w wejściu na rynek pracy i angażowaniu się w lokalne sprawy, wiedziały, że szansą dla nich na lepsze życie jest wyjazd do Tbilisi albo za granicę, by znaleźć dobrą płatną pracę. A do tego potrzebna jest świetna znajomość angielskiego. Wpadłam na pomysł, że im pomogę. Zorganizowałam z koleżanką klub dyskusyjny na różne tematy i po angielsku rozmawiałam z Gruzinkami o Polsce, świecie i edukacji zdrowotnej. Nigdy wcześniej nie uczyłam, ale zawsze bardzo dobrze mówiłam po angielsku. A to był czas, kiedy prezydentem Gruzji był Micheil Saakaszwili, który stworzył program Teach and Learn with Georgia (TLG).

Sprowadził do kraju 10 tysięcy obcokrajowców, którzy uczyli dzieci języka angielskiego. W ramach tego programu nauczyciele z zagranicy zamieszkali u gruzińskich rodzin, mieli ubezpieczenie zdrowotne i dostali kieszonkowe na drobne wydatki. Zgłosiłam się. Przyjęli mnie. Dzięki temu zostałam w Gruzji na dłużej.

I już wiedziałaś, że nie wrócisz tak szybko do domu?

Tak, bo ci, którzy przyjechali do Gruzji uczyć angielskiego, mieli w planach jechać dalej w świat: do Chin, Korei, Australii. Też tak chciałam. Zaczęłam w internecie szukać ofert, aplikowałam i tak się zaczęło to kręcić.

Ale zanim wyjechałaś z Gruzji, poznałaś w marszrutce chłopaka.

To był poniedziałek, ósma rano. Jeszcze się na dobre nie rozbudziłam i absolutnie nie miałam ochoty na rozmowę. W Gruzji jest tak, że jak już spotykasz obcokrajowca, to albo jest to turysta, który ma mnóstwo pytań, albo wolontariusz, który zagada, bo chce poznać nowych ludzi i o wszystko dopytać. A ja po prostu nie miałam humoru na rozmowę.

Ale wyszło inaczej.

To nie tak, że nie lubię ludzi, ale po kilku miesiącach podobnych rozmów czuję się przesyty. Clint też zagadał i gadało nam się świetnie. Okazało się, że jest ze Stanów, dużo podróżuje, uczy angielskiego w Gruzji, rok spędził w kibucu w Izraelu, gdzie studiował, doktorat zrobił na Cambridge. Mądry, inteligentny facet zrobił na mnie wrażenie. Byliśmy razem 4,5 roku. Wspólnie podróżowaliśmy m.in. do Chin, ale rozstaliśmy się w 2015 r.

Podróżując wtedy, wiedziałaś, że następne lata spędzisz w różnych częściach świata?

Czasem ktoś pyta: „Co będziesz robić za pięć, a co za dziesięć lat?”. Wtedy wiedziałam, jak odpowiedzieć tylko na drugą część. Bo za dziesięć lat chciałam być już w jakimś miejscu i nie wyobrażałam sobie, że to będzie Polska. Podróżowanie tak, że rok jesteś tu, rok tam, na dłuższą metę jest męczące. Wtedy wiedziałam jednak, że kilka najbliższych lat chcę spędzić w ten sposób – po to, by spróbować nowych możliwości, poznać ludzi, miejsca, smaki i zapachy, oraz by dowiedzieć się w końcu, co chcę robić w życiu i gdzie.

Co łączy osoby, które podróżują „na dłużej” – jak ty?

Na pewno otwartość na inną kulturę, ludzi, zwyczaje. Cierpliwość też jest niezbędna, jeśli jeździ się z plecakiem i co chwila zmienia miejsce zakwaterowania. Chciałabym powiedzieć: nieocenianie, ale wiem, że to nie jest reguła, bo jednak bardzo często wartościujemy, mówiąc, tu jest lepiej lub gorzej niż gdzie indziej, zamiast powiedzieć inaczej. Dodam jeszcze spontaniczność, bo w Gruzji weekendy miałam wolne i wtedy podróżowałam po kraju, łapałam autostop i zdarzyło mi się np. trafić na wesele, gdzie z każdym musiałam się napić alkoholu, wznieść toast, zatańczyć i zaśpiewać.

Potwierdza się, że Gruzini są gościnni.

Na początku godziłam się na wszystko. Później zaczęłam odmawiać, bo to bywało męczące. Zaproszą cię na wielką rodzinną imprezę, jesteś jedynym obcokrajowcem, wszystkie oczy skierowane cały czas na ciebie.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (6)



Na zdjęciach, od góry: nurkowy kurs ratowniczy, Koh Lanta 2015; safari w Ngorongoro, Tanzania 2016; ceremonia puszczenia lampionów podczas 9. rocznicy tsunami w Ban Nam Khem, Tajlandia 2013; gdzieś w drodze, wolontariusze i podróżnicy podczas wyprawy do Vardzi, Gruzja 2011



A w Gruzji, jak samotna kobieta siedzi przy stole, to wokół niej pojawia się bardzo wielu panów, którymi ja akurat nie byłam zainteresowana.

To odejźmy od panów. Żeby wyjechać na wolontariat, trzeba być społecznikiem?

Ja zawsze się angażowałam w różne sprawy, ale wydaje mi się, że nie jest to warunek konieczny. Natomiast jeśli ktoś jedzie na wolontariat, bo liczy na finansowy zysk, to odradzam. Taka osoba nie będzie się angażować w działania organizacji, do której jedzie. To szybko wyjdzie i żadna ze stron nie będzie z takiej współpracy zadowolona. Ale wolontariat może dawać mnóstwo innych plusów.



Martyna jest fanką nurkowania, ale też... zmarzłakiem. Zawsze wciąga długą piankę, mimo że temperatura wody na Malediwach wynosi 30 stopni, a w Meksyku – 26

Tobie pomógł w znalezieniu kolejnych prac w różnych częściach świata.

Rzeczywiście, największe znaczenie miało doświadczenie w uczeniu angielskiego, co przez przypadek zaczęłam robić w Gruzji, oraz zaangażowanie w akcje wolontariackie. Wszystkie prace, które podjęłam po Wolontariacie Europejskim, w Chinach, Tajlandii, Tanzanii, na Fidżi czy Malediwach, znalazłam w internecie. Co ciekawe, tylko raz zaproszono mnie osobiście na rozmowę kwalifikacyjną, pozostałe rekrutacje odbyły się przez komunikatory.

Masz radę dla początkujących podróżników?

Nie porywać się z motyką na słońce i nie skakać na głęboką wodę. Kto nigdy nie wyjechał

z Polski, niech nie decyduje się od razu na wypad na rok do Indii. Lepiej małymi krokami przygotować się na taką eskapadę. Pojedźmy najpierw na kilka dni gdzieś po Europie. Zapiszmy się na przykład na Europejski Korpus Solidarności, gdzie grupa młodych wolontariuszy z różnych krajów pracuje ze sobą i pomaga lokalnym społecznościom za granicą. Można skorzystać z *house sitting*, kiedy właściciel opuszcza mieszkanie i powierza je nieodpłatnie innej osobie, na przykład w zamian za opiekę nad psem lub kotem. Jest wiele opcji, by powoli przystosować się do nowych warunków i można stopniowo wyjeżdżać coraz dalej i na coraz dłużej.

Ostatni rok był trudny dla wszystkich. Pandemia pokrzyżowała twoje plany podróżnicze?

Taaaak! Od maja 2020 r. miałam być na Karaibach i pracować na Sint Maarten jako instruktorka nurkowania. Planowałam też w zeszłym roku wypad do Egiptu i Chorwacji, ale i to nie wypaliło. Jeździłam więc po Polsce. To nie był dla mnie łatwy czas, bo nagle odszedł mój tata, ale mimo wszystko staram się patrzeć optymistycznie. Cieszę się choćby z tego, że ukazała się moja pierwsza książka *Podróże na własnej skórze*, teraz pracuję nad drugą. Wreszcie zrobiłam prawo jazdy i patent sternika motorowodnego. Zająłam się podcastami i filmami na YouTube. Staram się nie tracić czasu, tylko działać.

Czy już zaczynasz się rozglądać za stołem?

Gdy w październiku 2019 roku opuszczałam Malediwy, miałam plan, że święta spędzę z rodziną, a w styczniu przeniosę się na stałe gdzieś, gdzie będę rozwijać karierę nurkową. A to wymagałoby ode mnie pewnej stabilności. Wiedziałam, że nie zostanę w Polsce, stawiałam na to, że przeprowadzę się na Cypr, Maltę albo do Grecji. I może tam właśnie znajdę ten stół. Ale ostatni rok pokazał, że niczego nie można być pewnym.

Rozmawiał **Michał Radkowski** – korespondent FRSE



Więcej na blogu Martyny Skury: lifein20kg.com

Miasta chcą być eko

– Życie widać tu na ulicach. Do parku przychodzi się pobyć, zrobić piknik, uprawiać gimnastykę – mówi Jadwiga Nalepa, kiedyś rezolutna Jadzia z programu *Duże dzieci*, dziś 22-letnia adeptka architektury, która spędziła semestr na studiach w Mediolanie

? Od razu wiedziałaś, że Włochy?

Dawno temu zakochałam się we włoskiej kulturze, sztuce, architekturze. Co roku jeździmy tam z mamą na wakacje. Włoskiego uczę się od podstawówki. Gdy tylko zaczęłam studia, wiedziałam, że chcę pojechać tam na Erasmusa.

Co cię szczególnie urzekło?

Florencja – od niej się zaczęło. Odwiedziłam też inne miasta, ale Florencja jest tym ukochanym, do którego wracam i w którym czuję się jak w domu.

Na Erasmusa wybrałaś jednak Mediolan.

Miałam kilka miast do wyboru, ale w mojej czołówce plasował się właśnie Mediolan i Rzym.

Mnie Rzym zachwyił jako wieczne miasto, ale też zmęczył upałem, liczbą turystów, aut i skuterów.

Rzym bywa przytłaczający. Wybrałam Mediolan ze względu na tamtejszą uczelnię, bardzo szanowaną [Politechnika Mediolańska – przyp. red.]. Samo miasto jest bardziej nowoczesne, ale jednak jego ogromna część to wciąż stara zabudowa. Historyczna dzielnica Brera przypominała mi florencki klimat. Te wąskie, przytulne uliczki, zdobienia na elewacjach budynków, rzeźbione balkoniki obrastające roślinami, wykusze.

W Mediolanie przeważa jednak biel na budynkach, jest sporo szerokich ulic. Dzięki temu przestrzeń wydaje się lekka, pieszy nie czuje się tu przytłoczony.

Patrzysz na miasta oczami architekta. Włoskie miasta są dobre do życia?

Tak, to życie zresztą widać na ulicach. Gdy tylko jest możliwość wyjścia z domu czy biura, pospacerowania, spotkania ze znajomymi, Włosi z tego korzystają: jedzą śniadania w kawiarenkach, wychodzą na lunch. Gdy o godzinie 22.00 wracam do hotelu czy mieszkania, mijam... rodzinę na spacerze z dzieckiem w wózku. Niedaleko mojego mieszkania w Mediolanie był duży park miejski, prawie cały czas wypełniony ludźmi. Oni nie przychodzili tylko na spacer, ale po prostu pobyć, posiedzieć na kocu, zrobić piknik, uprawiać gimnastykę na trawie.

To charakterystyczne dla miast z zachodu i południa Europy – może ze względu na pogodę. Przestrzeń miejska nie służy tam tylko do przemieszczania się, ale też po prostu do bycia. Ale i my się tego pomału uczymy.

To kwestia jakości przestrzeni społecznej. Gdy zachwycałam się Florencją, powiedziałam mamie, że marzy mi się tu mieszkać. Spytała, czy gdybym codziennie przychodziła przed Duomo czy

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



na Piazza Santa Croce, wciąż tak bardzo zachwycałabym się tą architekturą. Powiedziałam, że tak, ale potem zaczęłam się zastanawiać. Przypomniałam sobie jej pytanie, gdy byłam na krakowskim rynku na spacerze. Na co dzień mieszkam w Krakowie, studiuje na tamtejszej politechnice, miasto znam od lat, ale za każdym razem, gdy jestem na rynku, to się nim zachwycam. Po prostu dobrze się tam czuję. Jeśli przestrzeń ma duszę, a ludzie zapisują w niej wspomnienia, to ona oddziałuje. To jest właśnie magia architektury.

Czego to kwestia? Niskiej zabudowy, wąskich ulic? Amerykanie budują miasta pełne autostrad i wieżowców, wśród których człowiek czuje się malutki. Europejskie miasta są bardziej na ludzką miarę?

Tak, bo człowiek również w mieście potrzebuje choćby dostępu do światła słonecznego. Gdy tylko słońce wychodzi zza chmur i czujemy jego promienie na twarzy, jest nam lepiej. Niska zabudowa to zapewnia. Znaczenie mają też fasady budynków z naturalnych, ciepłych materiałów, jak kamień czy drewno. I zieleń, która w mieście jest bardzo istotnym elementem. Powinna przenikać tkankę miejską. Skwery, zielone plaćki, parki. W Mediolanie od kilku lat powstaje nowa dzielnica, Isola, gdzie są prawie same wieżowce. Poszłam tam na spacer, żeby zobaczyć, jak wygląda. Budynki nie są zbitymi w gromadę blokami ze szkła, ale mają wymyślne kształty, bardziej organiczne, jak choćby pokryte zielenią wieżowce Bosco Verticale. A jednak to przestrzeń tylko na chwilę. Brakuje w niej czegoś przytulnego – miejsca, w którym człowiek mógłby znaleźć dla siebie kąt i poczuć się bezpiecznie.

Na ile włoskie miasta są zielone? Na starówkach zwykle uliczki są wąskie, budynki stawiane ciasno. Tak przecież dawniej budowano.

Pewnie dlatego mieszkańcy tak chętnie uprawiają rośliny na balkonach. Kontakt z naturą zapewnia też woda, a więc rzeki przepływające przez miasto, fontanny na włoskich placach. W Wenecji raczej nie ma parków w środku miasta, ale nie czuje się tego braku. Przede wszystkim nie ma tam ruchu kołowego, tylko pieszy. Gdy po odwiedzeniu tego miasta wracałyśmy z mamą do hotelu wynajętego w miejscowości nieopodal, uderzył nas szum aut. Zdałyśmy sobie sprawę, że w samej Wenecji tego szumu nie ma. Nie ma wiele zieleni, a jednak można się wyciszyć.

Mieszkamy w miastach, ale ciągnie nas do natury?

To ludzka potrzeba. W nowoczesnym myśleniu o architekturze zachęca się nas, by projektować w sposób zrównoważony, przyjazny użytkownikowi. Uczymy się, że budynek ma pięć elewacji, bo dach jest tak samo ważny jak ściany. Można na nim urządzić zielony taras, ogród. Przy budynku zawsze powinien się znaleźć jakiś ogródek, atrium, cokolwiek, co rozbija bryłę, wprowadza lekkość zieleni i słońca.

Unia Europejska też zwraca na to uwagę, choćby w projekcie „Nowy europejski Bauhaus”, który promuje ekologiczne i oparte na idei dostępności społecznej rozwiązania urbanistyczne. Tak będą rozwijać się nasze miasta?

Mam taką nadzieję. Na macierzystej uczelni w czasie zajęć z projektowania urbanistycznego musimy brać pod uwagę wiele aspektów, analizę strukturalną, funkcjonalną, analizę komunikacji, zieleni. Staramy się uwzględnić

kontekst regionu, łączyć tkankę miejską z występującą tam przyrodą. Moi koledzy, którzy zajmują się krakowskim rynkiem, chcą przeprowadzić tamtędy pełną zieleni trasę spacerową, z miejscem na odpoczynek, wytchnienie.

Czy Kraków przypomina trochę w klimacie włoskie miasta?

Do pewnego stopnia, choć życie studenckie się różni. W Mediolanie przed budynkiem wydziału architektury jest duży plac, na nim kawiarenka z mnóstwem stolików. Gdy byłam na wymianie, zawsze prawie wszystkie były zajęte. Studenci, wykładowcy spędzali wspólnie czas. W parku obok ludzie siedzieli, tańczyli, ktoś grał na gitarze. I było to zwyczajne. Oczywiście do pewnego stopnia zmienił to lockdown, który wprowadzono jesienią w trakcie mojego pobytu na Erasmusie. Wyjechałam we wrześniu ubiegłego roku, semestr skończyłam w lutym tego roku.

Mimo pandemii Erasmus miał sens?

Zdecydowanie. Nawet jeśli zajęcia miałam częściowo zdalnie i nie poznałam tłumu ludzi, to rozwinęłam się jako studentka architektury. Miałam dużo czasu, by chodzić na spacer, zwiedzać miasto, poczuć klimat.

Dlaczego wybrałaś architekturę?

Zawsze lubiłam rysować, miałam zdolności artystyczne, ale jednocześnie dobrze czułam się w matematyce, fizyce. Architektura łączy nauki ścisłe z możliwością kreatywnego spełniania się.

Rozważałaś karierę medialną? Jako dziecko w programie *Duże dzieci* zaważdałaś telewizyjną.

Nigdy nie miałam takich marzeń, nie chciałam być aktorką czy piosenkarką. Świetnie wspominałam czas w telewizji i chętnie dziś wzięłabym udział w jakimś projekcie, ale zawodowo wolę iść w kierunku inżynieryjnym.

Media to dobre miejsce dla dziecka? Kojarzą się z presją, podleganiem nieustającej ocenie innych.

Nie odczuwałam tego. Jeździłam na nagrania do Warszawy i traktowałam to przede wszystkim jako okazję, by spotkać się z kolegami z planu, spędzić ciekawie czas, dowiedzieć się czegoś nowego. Po nagraniu wracałam do domu i następnego dnia zwyczajnie szłam do szkoły.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Jak znalazłaś się w programie?

To był przypadek. Mama oglądała telewizję, leciało ogłoszenie o castingu do nowego programu. Potem zobaczyła to ogłoszenie jeszcze kilka razy i w końcu stwierdziła: skoro tak nas zapraszają, to czemu nie. Dostałam się i zostałam na dwa lata, do końca programu. Rodzice zawsze pytali, czy mam ochotę dalej jeździć, a ja nie chciałam rezygnować. To był wartościowy okres w moim życiu, z kilkoma osobami z planu mam kontakt do dziś.

Przylgnęła do ciebie etykieta „rezolutnej Jadzi”, która potrafi zagać nawet Wojciecha Manna.

Niesamowite, jak ten obrazek zapisał się w świadomości ludzi. Zajmuję się dziś czymś zupełnie innym, nie żyję w świecie mediów, nie tęsknię za nim, ale jednak cały czas jestem w ich pamięci.

Rozpoznają cię na ulicy?

Zdarza się, mimo upływu tak wielu lat. Może to kwestia włosów, moich charakterystycznych loków? Za każdym razem jestem zaskoczona, ale bardzo pozytywnie.

Rozmawiała **Martyna Śmigiel** – korespondentka FRSE



– Jeśli przestrzeń ma duszę, a ludzie zapisują w niej wspomnienia, to ona oddziałuje – mówi Jadwiga, na co dzień mieszkanka Krakowa (który uwielbia) i studentka tamtejszej politechniki



Więcej o „Nowym europejskim Bauhausie” na: www.europa.eu/new-european-bauhaus



„Nowy europejski Bauhaus” to projekt KE łączący design, ekologię, dostępność oraz inwestycje. Według Ursuli von der Leyen, przewodniczącej KE: *To projekt dający nadzieję na lepsze życie razem po pandemii, integrujący zrównoważony rozwój ze stylem, by Europejski Zielony Ład dotarł do umysłów i domów obywateli.*

Tej wiosny nasiliły się ataki sił prorosyjskich separatystów z okupowanych przez nich regionów wschodniej Ukrainy na wojska ukraińskie. Równocześnie Kreml skoncentrował siły na granicy rosyjsko-ukraińskiej, wywołując w UE i NATO zasadne obawy, że może dojść do eskalacji wojny trwającej od 2014 r. Po kilku tygodniach napięcia Rosja zapowiedziała wycofanie wojsk z granicy. W tych trudnych chwilach Ukraina uzyskała jednoznaczne wsparcie Turcji. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski odwiedził 10 kwietnia Ankarę, gdzie podpisał z prezydentem Turcji Recepem Erdoğanem deklarację. Turcja wyraziła bezwarunkowe poparcie dla zakończenia okupacji Krymu przez Rosję i części obwodów Doniecka i Ługańska przez separatystów. Ankarę zadeklarowała także wsparcie dla członkostwa Ukrainy w NATO. Wizyta Zełenskiego jest wyrazem intensyfikacji relacji między oboma krajami w ostatnich latach. Zełenski, który został prezydentem w maju 2019 r., odwiedził Turcję już trzykrotnie. Prezydent Erdoğan był na Ukrainie w lutym 2020 r. i jego kolejna wizyta jest planowana na jesień tego roku.

Czarnomorscy sojusznicy

Agresywna polityka Rosji w basenie Morza Czarnego przyczyniła się do bezprecedensowego zbliżenia między Turcją i Ukrainą

Współpraca turecko-ukraińska przybrała bezprecedensowy charakter szczególnie w sektorze bezpieczeństwa. Kwietniowa deklaracja zapowiedziała zacieśnienie kooperacji wojskowej. W latach 2018-2021 Kijów i Ankarę rozpoczęły rozmowy dotyczące dronów, pomocy finansowej, silników lotniczych i czołgów, satelitów, rakiet, radarów, systemów komunikacji, samolotów transportowych i okrętów bojowych. Ta współpraca nie ma charakteru jednostronnego, gdyż przemysł zbrojeniowy i kosmiczny Ukrainy posiada elementy przewagi konkurencyjnej nad tureckim. Realizacja nawet części tych planów uczyni z Turcji jednego z najważniejszych sojuszników wojskowych Ukrainy.

Zacieśnienie relacji Ankary i Kijowa dotyczy też sfery ekonomicznej. Turcja po Chinach, Polsce, Niemczech i Rosji jest najważniejszym partnerem gospodarczym Ukrainy. Jej udział w handlu ukraińskim zbliża się do 5%. MSZ Turcji szacuje, że tureckie bezpośrednie inwestycje na Ukrainie, w tym zarejestrowane w krajach trzecich, wynoszą ok. 3 mld USD. Tureckie firmy budowlane także mają mocną pozycję na rynku ukraińskim. Wartość zrealizowanych przez nie kontraktów to 7 mld USD. Z drugiej strony Ukraińcy stali się jedną z najliczniejszych grup obcokrajowców wyjeżdżających turystycznie do Turcji (w 2019 r. odwiedzili ją ponad dwa razy częściej niż przed wojną).

Przyczyną zbliżenia Turcji i Ukrainy oprócz zagrożenia ze strony neoimperialnej polityki Rosji w basenie Morza Czarnego jest też historia. Przez kilkadziesiąt lat Morze Czarne było jeziorem osmańskiej Turcji. Większość ziem obecnej Ukrainy była pod panowaniem Osmanów, w tym Chanatu Krymskiego. Los krymskich Tatarów, którzy w ostatnich 250 latach doświadczyli ze strony Rosji prześladowań (i ludobójstwa), jest dla Ankary ważny. Miliony osób pochodzenia tatarskiego mieszkają dziś w Turcji. Oczywiście Rosja pozostanie dla Turcji nie tylko zagrożeniem, lecz i potencjalnym partnerem, ale to do Kijowa może być z Ankary jednak bliżej, nie tylko ze względu na geografie. ■



Adam Balcer – dyrektor programowy Kolegium Europy Wschodniej, wykładowca Studium Europy Wschodniej UW. Autor kilku książek, licznych artykułów i raportów.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

By każdy dzień był inny

Lubię ludzi, którym o coś w życiu chodzi – mówi Waldemar Gardiasz, dyrektor Zespołu Szkół Drzewnych i Ochrony Środowiska w Zwierzyńcu, laureat konkursu „EDUinspirator 2020”



**Uczy pan fizyki i matematyki od 1991 r. 30 lat później zdobywa tytuł „EDUinspiratora”.
Prezent na okrągłą rocznicę?**

Byłem zaskoczony, choć bardzo zależało mi na tej nagrodzie. Dla mnie to podsumowanie dotychczasowej pracy: 30 lat bycia nauczycielem, 12 lat na dyrektorskim stanowisku i 10 lat realizowania projektów związanych z mobilnościami. Cieszę się tym bardziej, że to konkurs ogólnopolski, a nagroda prestiżowa.

Dlaczego się pan zgłosił?

Bo można się porównać z najlepszymi. Jeśli ktoś zastanawia się, w którym jest miejscu i czy robi coś wartościowego, co zauważą nawet w Warszawie, to warto się zgłosić. Nagrodę odbieram nie tylko jako osobisty sukces, ale też docenienie tego, co udało się szkole, którą kieruję.

To mała placówka. Gdy został pan dyrektorem, miała 78 uczniów, dziś – 120. Jak się walczy o uczniów?

W 2009 r. nic tam się nie działo. Niż demograficzny. Nie trzeba było mieć nawet czwórek na świadectwie, by dostać się do liceum w dużym mieście. Dla dydakcji małych szkół branżowych – jak nasza – to była walka o przetrwanie. Szkoła w Zwierzyńcu nigdy nie była duża, bo uczymy w poordynackich, zabytkowych budynkach, które nie pomieszczą więcej niż 150 osób. Problem stanowiło pozyskanie dobrego ucznia. Do nas przychodzili ci, którzy nie mieli szans gdzie indziej. Chciałem to zmienić. Usłyszałem o programie zagranicznych praktyk zawodowych. Idea wydała się kusząca. Pozostało przekonać uczniów i rodziców oraz napisać projekt. Pomogły nam osoby z urzędu pracy. Mimo kilku uwag z Narodowej Agencji Programu Erasmus+ dostaliśmy zielone światło. W ciągu dziesięciu lat wysłaliśmy na zagraniczne praktyki aż 400 uczniów. Oznacza to, że wyjechała co trzecia osoba. W 2016 r. dostaliśmy Kartę jakości mobilności w obszarze kształcenia i szkolenia

zawodowego w programie Erasmus+, co daje nam jeszcze większe możliwości.

I uczniowie jadą na przykład do Sewilli. Byli tam latem zeszłego roku, gdy szkoła jako pierwsza w Polsce zdecydowała się mimo pandemii wysłać podopiecznych na praktyki zagraniczne [reportaże z tego wyjazdu publikowaliśmy w nr. 3/2020 oraz 4/2020 – przyp. red.]. Pokazaliście, że można to zrobić bezpiecznie. Odbierał pan telefony od dyrektorów szkół?

Zadzzwoniło dwóch kolegów. Pytali, jak zorganizować taki wyjazd. Radziłem, by być szczerym z rodzicami i uczniami oraz przedstawić dokładny plan wyjazdu. Podpowiedziałem, żeby dobrać wiarygodnego partnera zagranicznego, a spośród nauczycieli – odpowiedzialne osoby, które pojadą w roli opiekunów. Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji zaprosiła mnie do wzięcia udziału w webinarium, bym podzielił się refleksjami po pobycie w Sewilli. Także uczestnicy Europejskiego Tygodnia Umiejętności Zawodowych mogli mnie posłuchać i zobaczyć film z pobytu w Hiszpanii.

To, o czym pan mówi, wpisuje się w hasło ostatniej edycji konkursu: „Działam – Upowszechniam – Inspiruję”. Skąd pan czerpie energię?

Jeśli coś robię, angażuję się w stu procentach i tego oczekuję od innych. Dlatego cieszę się, że w naszej szkole jest tylu fajnych nauczycieli. Dla mnie praca to wyzwanie, by każdy dzień był inny. Bo jeśli nic się nie dzieje, to prowadzi to do bylejakości. A skoro jestem liderem, muszę uwierzyć, że to, co robię, ma sens. Ta wewnętrzna energia jest jak paliwo. Lubię się porównywać i kręci mnie to, co mi się udaje, a czego inni jeszcze nie zrobili.

Stąd pomysł eksperymentu pedagogicznego „Matematyka z kalkulatorem graficznym”?

To rozwiązanie zaczerpnięte ze Szkoły Europejskiej w Brukseli. Jeden z naszych nauczycieli wygrał konkurs i spędził tam dziewięć lat na stażu. To on zaproponował, żeby na lekcje matematyki i fizyki w klasie informatycznej wprowadzić kalkulatory graficzne – zaawansowane programy do analizy matematycznej. Takie kalkulatory rozwijają myślenie, ułatwiają rozumienie zadań, które można zilustrować grafiką. Uczniowie tej klasy zdali matematykę w wersji

podstawowej na maturze na poziomie 65,1 proc., podczas gdy średnia dla naszego województwa wyniosła 43 proc.

Jeździ pan po Polsce i opowiada o kalkulatorze graficznym?

Ci, którzy słyszeli o eksperymencie, są ciekawi, czy poprawiło to wyniki uczniów na maturze. Mówię im o naszych absolwentach, którzy dostali się na Politechnikę Wrocławską. Na 150 studentów tylko czterech jest po technikum, w tym dwóch ze Zwierzyńca! Wymyśliłem też Roztoczańską Akademię Matematyki. To darmowe warsztaty dla młodzieży i nauczycieli, na których pokazujemy możliwości kalkulatora graficznego. Oprogramowanie do niego jest po angielsku, więc przy okazji można podszkolić jego znajomość.

Tytuł „EDUinspiratora” zmienił coś w pana pracy?

Dodaje skrzydeł i zachęca do szukania pomysłów. Nasza szkoła dostała ostatnio akredytację w programie Erasmus+ na lata 2021-2027. Snuję już plany, gdzie wysłać uczniów. W tym roku znów jadą do Sewilli. A ja tym razem nie będę tam kręcił filmów smartfonem, tylko kamerą GoPro, którą dostałem w nagrodę. Mam nadzieję, że tytuł „EDUinspiratora” przekona innych, że lokalne szkoły też są świetnie zorganizowane, z dobrym poziomem nauczania. Jeśli zerknę na ostatni ranking „Perspektyw”, to wśród techników z naszego województwa zajmujemy drugie miejsce, po Elektryku z Lublina. To oznacza, że w promieniu kilkudziesięciu kilometrów dookoła nas nie ma szkoły branżowej, której uczniowie mają tak dobre wyniki jak nasi. To cieszy!

Rozmawiał **Michał Radkowski** – korespondent FRSE



Więcej wywiadów z laureatami konkursu „EDUinspirator 2020” na stronie: www.eduinspiracje.org.pl

Waldemar Gardiasz jest laureatem konkursu „EDUinspirator 2020” w kategorii Edukacja zawodowa. Ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Rzeszowie na kierunku nauczycielskim o specjalności fizyka oraz studia podyplomowe na UMCS w Lublinie na kierunku matematyka i informatyka. Od 12 lat pracuje jako dyrektor Zespołu Szkół Drzewnych i Ochrony Środowiska w Zwierzyńcu, a od dziesięciu realizuje projekty mobilnościowe uczniów. Jest współautorem nowatorskiego programu dla klasy eksperymentalnej technikum „Matematyka z kalkulatorem graficznym”.

Dziewczyna na motocyklu

Gdy zdejmuję kask, bywa, że ludzie reagują: „O, kobieta!” – śmieje się Martyna Kondratowicz. Zdziwienie rośnie, kiedy okazuje się, że jej pasażerem jest... mama

Twoja najbardziej szalona motocyklowa przygoda to...

...wyprawa na Nordkapp! To była podróż życia! Nigdy nie marzyłam o Nordkappie [Przylądek Północy w Norwegii, częsty cel podróżników udających się w te rejony – przyp. red.] i nawet nie sądziłam, że jest to w zasięgu moich możliwości. Ówczesny chłopak zaproponował mi ten wyjazd raptem po miesiącu znajomości. Istne wariactwo, a do zrobienia mieliśmy 7000 kilometrów w dwa tygodnie! Oczywiście spanie tylko pod namiotem i jedzenie tego, co zabraliśmy ze sobą z Polski. Przejazd przez Litwę, Łotwę, Estonię, potem promem do Finlandii i już dalej motocyklem do Norwegii na Nordkapp. Powrót odbywał się wzdłuż Norwegii do Szwecji (Karlskrona), następnie promem do Polski. Nie mogłam doczekać się wyjazdu. Jechaliśmy jego motocyklem – Moto Guzzi Stelvio 1200. Przygody zaczęły się już na starcie, bo chłopak kilka godzin przed wyjazdem przypomniał sobie, że nie zrobił przeglądu motocykla. I tak, zapakowany po uszy, jechał dopiero na stację diagnostyczną. Problemy mieliśmy też po zatankowaniu paliwa na Litwie. Motocykl dławił się, aż w końcu zgasł na środku drogi. Zepchnęliśmy go na pobocze, na szczęście po krótkim czasie odpalił. Kolejna akcja była wtedy, gdy 100 km od promu zorientowaliśmy się, że nie przestawiliśmy



Słowniczek motocyklisty:

LwG – lewa w górę – pozdrowienia dla motocyklistów na drodze
budzik – licznik
centralka – centralna podstawka motocykla
choinka – motocykl wyposażony w dużą ilość dodatkowego oświetlenia
dzwon, gleba, szlif – wywrotka na motocyklu
garnek – kask
handbary – osłony dłoni



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

zegarka. Oczywiście się spóźniliśmy, a brama wjazdowa zamknęła się dosłownie na naszych oczach! Podczas wyprawy każdego dnia robiliśmy od 200 do 600 kilometrów. Im dalej na północ, tym było dużo zimniej, mimo że był środek lata! Kiedy odczuwalna temperatura wynosi jakieś 0-5 stopni, do tego wieje silny wiatr, bywa naprawdę trudno. Jednak wszystko wynagradzały nam przepiękne krajobrazy. Nie widziałam jeszcze tak dziewiczego kraju jak Norwegia. Siedząc z tyłu na motocyklu, robiłam zdjęcia i kręciłam filmiki. Po przekroczeniu koła podbiegunowego wzdłuż drogi było coraz więcej reniferów. Jeden nawet biegł koło nas, co udało mi się sfilmować. Nordkapp zrobił na mnie ogromne wrażenie. Stałam na klifie, przy barierce, a przede mną była wielka przestrzeń i ocean zmieszany z niebem. Coś nieprawdopodobnego! Przyjechaliśmy o 23.00, a było jasno jak za dnia.

Gdzie spędziliście noc?

Na klifie w namiocie, na kamieniach. Było bardzo niewygodnie. W nocy wiał przeraźliwie silny wiatr. Miałam wrażenie, że odrzucimy. Przy składaniu namiotu niewiele brakowało, a wiatr by nam go zwał. Rano poszliśmy do obserwatorium i tam spotkaliśmy chłopaka, który jechał z Polski... na rowerze! Mijaliśmy go dzień wcześniej, gdy był kilkanaście kilometrów od celu. Jakie trzeba mieć samozaparcie i siłę, żeby zdecydować się na taki wyjazd! Niestety, nie mogliśmy zostać dłużej na Nordkapp, następnego dnia jechaliśmy już w kierunku domu, żeby zdążyć na prom w Karlskronie... czyli jeszcze jakieś 3500 km.

Historia, którą opowiadasz, może być inspiracją dla innych, zwłaszcza kobiet. Taki jest zresztą cel bloga *Kobieta na motocyklu*, który prowadzisz.

Dzisiejsze czasy pokazują, że kobiety mogą wszystko, znają się na inżynierii i są świetnymi ekspertkami w dziedzinach kiedyś uważanych za domenę mężczyzn. Ale nie wszystkie wierzą w siebie. Jestem świetnym przykładem na to, że jak się jest zdeterminowanym, to można wiele zdziałać. Prawo jazdy na motocykl zrobiłam, wbrew mamie, w wieku 25 lat. Nie chciałam słuchać o tym, że to niebezpieczne i po co mi to, chciałam zrobić uprawnienia, kupić motocykl

i zwiedzać świat. Dziś bywa, że gdy zdejmuję kask, ludzie reagują z zaskoczeniem: „O, kobieta!”. Zdziwienie budzi też to, że jeżdżę... z mamą, którą przekonałam do motocykla! Oprócz tego wożę ze sobą trzy wypakowane po brzegi kufry. Jestem raczej drobna i niewysoka, a mimo to potrafię utrzymać ciężki motocykl i przejechać trzy tysiące kilometrów na jednej wyprawie. Nie tak dawno wybraliśmy się razem na dziesięć dni na Ukrainę Hondą Transalp 600XL z 1993 roku.

Motocyklowe wyprawy są spontaniczne czy zaplanowane?

Najczęściej są to spontaniczne wyjazdy rekreacyjne, ale zdarzają się też wyprawy zorganizowane, jak np. złoty transalpowe [kilkudniowe spotkania miłośników legendarnej Hondy Transalp – przyp. red.]. W przypadku Ukrainy była to zaplanowana wycieczka na siedem motocykli. Mieliśmy zarezerwowaną trasę i noclegi. Ale zazwyczaj decyzja o wyjeździe zapada tydzień czy nawet dzień przed. Pakujemy się szybko, śpimy pod namiotami lub u znajomych. Mama jest szalona jak ja, i kocha jeździć po drogach leśnych, po szutrach, z dala od cywilizacji. Lubimy, gdy pojawiają się jakieś przeszkody, błoto, wielkie kałuże. Jednak mierzymy siły na zamiary. Kiedy zapowiada się ryzykowny przejazd, mama schodzi z motocykla i pokonuje odcinek pieszo, a ja przejeżdżam sama, po czym wsiada i kontynuujemy podróż.

Właśnie, ryzyko... Erasmus też był ryzykiem – jechałaś w nieznanie.

Od tego w zasadzie wszystko się zaczęło. Na Erasmusa na Węgry wyjechałam na semestr zimowy roku 2012/2013 z koleżanką, żeby nie czuć się samotna. Studiowałyśmy turystykę i rekreację międzynarodową na Eötvös Loránd University w Budapeszcie. Przede wszystkim był strach, czy w ogóle się dogadam, swoją znajomość angielskiego oceniałam wówczas jako marną. Martwiłam się, jak zaliczę przedmioty. Ale trzeba zacząć do tego, że ogromnym zaskoczeniem był dla mnie sam fakt, że się dostałam na Erasmusa. W tamtym czasie w ogóle sobie nie ufałam. Mówiłam: „Spróbuję, ale pewnie i tak się nie uda”. Ale się udało! Pięć miesięcy studiów upłynęło szybko, a ja bez problemu pozdawałam egzaminy. Co mi dał ten wyjazd? Uwierzyłam w siebie. Skoro udało mi się zakwalifikować na wymianę

studencką, która była dla mnie ważna, to dla czego nie realizować innych marzeń? Będąc na Węgrzech, postanowiłam, że kiedyś wrócę tu na motocyklu. Wszystko przede mną. Erasmus otworzył mi oczy, że dla chcącego nie trudnego.

Oprócz bariery językowej jakie jeszcze czekały cię wyzwania?

Adaptacyjne. Czy będę się tam dobrze czuć? Czy ludzie mnie zaakceptują? Ale odnalazłam się. Muszę powiedzieć, że jako dziecko, potem nastolatka, byłam zamknięta w sobie, bardzo cicha i nieśmiała, wolałam słuchać, niż mówić.

Od cichej myszki do pewnej siebie kobiety.

To prawda. Widzę, że z roku na rok jestem coraz silniejsza, a moja wiara w siebie coraz większa. Ogromnie się z tego cieszę, czasami aż siebie nie poznaję. Motocykl i zloty dają mi wielką frajdę, a naprawy w garażu – satysfakcję.

Większość rzeczy potrafisz naprawić sama?

Umiem wymienić akumulator, moduł zapłonu, olej, świece i inne elementy, a w zeszłym roku razem z moim partnerem, Marcinem, rozebraliśmy mój motocykl prawie do ramy. Okazało się, że są elementy, które nie były wymieniane od 27 lat! A powinny być wymieniane cyklicznie. Praca przy naprawach tak mi się spodobała, że myślę o stworzeniu na ten temat kanału na YouTube. Jest dużo podobnych, ale po angielsku, no i na żadnym nie widziałam kobiety.

Jednak motocykl nie od zawsze był twoim marzeniem?

Wcześniej kojarzył mi się wyłącznie ze ścigaczami. Dopiero z czasem zobaczyłam, że można jeździć bezpiecznie, zabrać bagaż, pojechać na wycieczkę. I zaczęłam marzyć o zrobieniu prawa jazdy na motocykl. Zmieniłam nie tylko swoje nastawienie, ale też nastawienie mamy. Na początku nie potrafiła przyjąć mojej pasji do wiadomości. Żeby ją zrozumieć, musiała poznać środowisko transalpów [motocykliści jeżdżący transalpami – motocyklami marki Honda w kategorii turystycznej enduro – przyp. red.], ludzi bardzo przyjaznych, na których można liczyć.

Motocyklista kojarzy mi się z indywidualistą. A jednak tworzycie społeczność.

Motocykliści są otwarci i różnorodni. Niektórzy uwielbiają podróże solo, inni w grupie.

Są *Motopomocni*, którzy pokazują, jak jeździć bezpiecznie. Są grupy, które uczą jazdy *offroad*. Coraz więcej jest też kobiet, które się organizują. Tak powstała społeczność *Baby na motory*, do której z mamą należymy. W zeszłym roku byliśmy pierwszy raz na damskim zlocie. Byłam zaskoczona, ile dziewczyn jeździ na crossach [motocykle do jazdy ekstremalnej w terenie – przyp. red.] po szutrach i ile mają siły.

Ty też na każdym kroku udowadniasz, że jesteś silna.

Trudne sytuacje pokazały mi, że potrafię więcej, niż mi się wydaje. W czasie pandemii mnie i Marcina zwolnili z pracy, a nasze życie... stało się prostsze! Przeprowadziliśmy się



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



do Poznania, wykańczaliśmy mieszkanie. Mogliśmy w końcu zająć się tym, co czekało na lepszy moment. Otworzyliśmy sklep z ubraniami dla dzieci – *Bianco Puro*, a Marcin firmę doradczą *PM Support*, zajmującą się zarządzaniem projektami. Zaczęłam pisać bloga motocyklowego i mam wreszcie czas na pasję fotograficzną, więc prowadzę portfolio na Facebooku – *Foto Ślad*. Nie ma sytuacji bez wyjścia, wystarczy być elastycznym i otwartym na nowe możliwości.

Rozmawiała **Agnieszka Bąk** – korespondentka FRSE



Więcej na blogu: kobieta-na-motocyklu.blogspot.com

Prawo jazdy na motocykl zrobiła w wieku 25 lat wbrew mamie. Dziś podróżują razem. Ostatnio były nawet na damskim zlocie



prof. Ewa Murawska

Dobry czas



blizający się okres wakacyjny nastraja do planowania wyjazdów. Nawet jeśli jeszcze nie w atmosferze beztrioski, jak choćby dwa lata temu, to z pewnością z większym optymizmem niż w zeszłym roku.

Każdy z nas ma swoje przyzwyczajenia wakacyjne, fanaberie i marzenia co do kierunku podróży. Każdemu wypoczynek kojarzy się z czymś innym. Dla jednego będzie to spływ kajakiem,

dla innego wyjazd pod palmy, zwiedzanie zamków nad Loarą czy wreszcie bezprzedmiotowe (ale jakże przyjemne!) przyglądanie się wypasowi owiec na tle bawarskiego landszaftu.

Ten kalejdoskop potrzeb zmienia się jednak radykalnie, kiedy do potencjalnej grupy wakacyjnej dołączają mali ludzie. „Wypoczynku” w trakcie np. opóźniającej się odprawy na lotnisku drużyny „2 plus 2 mini” nie sposób wyobrazić sobie tym, którzy podróżują samotnie. Przyznam szczerze, że we mnie samej – do czasu pojawienia się takiej właśnie dwójki (czyli jeszcze w okresie studenckim) – widok matki usiłującej zapanować nad wózkiem, który się nie składa, lizakiem, który wypada z małych rączek, i purpurowym z emocji niemowlakiem, budził uczucia, wśród których z pewnością nie dominowała empatia. 15 lat i 12 takich podróży później zmieniłam zdanie. Zbliżyłam się również do zrozumienia sedna słów: „Wakacje to stan umysłu”.

Ostatnie miesiące, z wiadomych względów, także wymusiły zmianę myślenia o wyjazdach, tych stricte turystycznych. A równanie wyjazd = wypoczynek już w ogóle zaczęło odnosić się do niewielkiego procentu społeczeństwa.

Wyjazdy w ramach programu Erasmus+ nie są, co do zasady, wyjazdami turystycznymi, ale implikują podobne korzyści, o których wiele już napisano. Jak wykazują badacze, przeżywanie przygód w trakcie mobilności o charakterze dydaktycznym (a więc także podczas studiów) zwiększa kreatywność w pracy (patrz choćby artykuł w *Academy of Management Journal*, vol 58, no 1). Tym bardziej z nieskrywanym zadowoleniem przyglądałam się śmiałym wyjazdom moich studentów w czasie pandemii: na Islandię, Sycylię czy Malte, i z taką samą radością przyjęłam na mijający semestr akademicki (w ramach programu Erasmus+) studentkę z Korfu. Z prostej przyczyny – realne mobilności są ewidentnie potrzebne, ponieważ w nich kryje się echo normalności.

To jeszcze nie jest czas na obwieszczenie końca pandemii, ale na dostrzeżenie światełka w pandemicznym tunelu (również dzięki akcji szczepień) – już tak. Jak pisała Wisława Szymborska w wierszu *Nic dwa razy*: „Czemu ty się, zła godzino, z niepotrzebnym mieszasz lękiem? Jesteś – a więc musisz minąć. Miniesz – a więc to jest piękne”. W przedwakacyjnym numerze kwartalnika życzę zatem wszystkim Czytelnikom, a zwłaszcza Studentom, po prostu spokoju, ponieważ ten gorszy czas przeminie. ■

prof. dr hab. Ewa Murawska – wykładowca Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu, prezes Fundacji Eve&Culture, dyrektor Polsko-Norweskiego Centrum Kultury w Poznaniu. Tytuł profesora zwyczajnego odebrała od prezydenta RP w maju 2019 r., przed skończeniem 40 lat.

Akcja: aplikacja

Jak przygotować się do wnioskowania o dofinansowanie projektu w ramach Akcji 1. nowej perspektywy programu Erasmus+?

Emilia Gwizd – Kuratorium Oświaty w Szczecinie,
koordynatorka Regionalnego Punktu Informacyjnego FRSE

Projekty mobilności realizowane są w ramach Akcji 1. programu Erasmus+ we wszystkich jego sektorach, tj. Edukacji szkolnej, Kształceniu i szkoleniach zawodowych, Szkolnictwie wyższym, Młodzieży oraz Edukacji dorosłych. Dofinansowanie można uzyskać zarówno na wyjazdy podopiecznych instytucji i organizacji, jak i kadry. Jakie efekty te działania mają przynieść uczestnikom? W pierwszej kolejności powinny skutkować osiągnięciem lepszych wyników w nauce lub wzrostem kompetencji zawodowych, co w perspektywie przekłada się na większe szanse zatrudnienia. Inne, nie mniej ważne rezultaty, to poprawa kompetencji kluczowych, w tym pogłębianie świadomości w dziedzinie różnorodności społecznej i kulturowej, a także poprawa znajomości języków obcych i – na co Unia Europejska kładzie coraz większy nacisk – kompetencji cyfrowych.



345 tys.

– tyle w przybliżeniu osób uczestniczyło w Akcji 1. Erasmus+ w latach 2014-2020 (łącznie z działaniami finansowanymi z PO WER), z czego ok. 311 tys. w projektach Narodowej Agencji Programu Erasmus+

KONCEPCJA PROJEKTU – NA CO ZWRÓCIĆ UWAGĘ

Podstawowe zagadnienia, które trzeba rozważyć na etapie tworzenia projektu:

- » czy projekt jest realną odpowiedzią na zdiagnozowane problemy/potrzeby;
- » czy problemy/potrzeby zostały zdefiniowane na podstawie ewaluacji początkowej, w tym m.in. analizy danych odnoszących się do danej potrzeby czy tematu;
- » czy mobilność jest uzasadniona (konkretnym wskaźnikiem, wzrostem kompetencji);
- » czy zaplanowane cele są S.M.A.R.T. (*specific* – sprecyzowane, *measurable* – mierzalne, *achievable* – osiągalne, *relevant* – istotne, *time-bound* – określone w czasie);
- » jakie będą mierzalne rezultaty projektu.

10 KROKÓW DO UDANEGO PROJEKTU



1. Sprecyzujcie cele – zawsze w oparciu o diagnozę potrzeb, nie zapominając, że mobilność sama w sobie nie może być celem projektu!



2. Określcie efekty uczenia się – jasno i konkretnie w kategoriach wiedzy, umiejętności i kompetencji, które uzyska uczestnik mobilności. Efekty muszą być możliwe do osiągnięcia.



3. Znajdźcie partnera projektu, czyli organizację przyjmującą, odpowiednią do waszych celów i potrzeb. Na tym etapie podzielcie też zadania między koordynatora projektu a partnera.



4. Wybierzcie uczestników, – stwórcie regulamin uczestników, wyznaczcie osoby odpowiedzialne za proces ich rekrutacji (ewentualnie stwórcie listę rezerwową). Przygotujcie procedurę odwoławczą.



5. Przeszkolcie uczestników mobilności w zakresie pedagogicznym, kulturowym i językowym. Takie przygotowanie jest niezbędne przed wyjazdem!

OD CZEGO ZACZAĆ

Zapoznajcie się z dokumentami kluczowymi dla wnioskodawców, jak: *Przewodnik po programie Erasmus+*, *Zaproszenie do składania wniosków*, *Przewodnik dla ekspertów oceniających wnioski* (warto wiedzieć, co jest istotne dla ekspertów!), instrukcja dot. wypełnienia wniosku czy formularz elektroniczny wniosku. Szczegółowe informacje dla wnioskujących oraz instrukcje znajdziecie na: www.erasmusplus.org.pl/jak-zlozyc-wniosek.

CO JEST ISTOTNE PODCZAS OCENY JAKOŚCIOWEJ

Ważne elementy dobrego wniosku to:

- » sposób realizacji projektu – jego cele i zakładane rezultaty są zarówno zgodne z priorytetami sektorowymi, jak i realizują priorytety horyzontalne programu Erasmus+;
- » działania są realistyczne i prowadzą do osiągnięcia celów projektu oraz realizacji zdiagnozowanych potrzeb;
- » w projekcie zaplanowano ewaluację, czyli weryfikację poprawności realizacji działań;
- » rezultaty projektu zostaną upowszechnione (ktoś spoza organizacji i uczestników skorzysta z realizowanego projektu);
- » w sektorze Edukacja szkolna: projekt zakłada korzystanie z programu eTwinning.

MOŻLIWOŚCI UBIEGANIA SIĘ O DOFINANSOWANIE

W programie Erasmus+ w sektorach: Edukacja szkolnej, Kształcenie i szkolenia zawodowe oraz Edukacja dorosłych przewidziano w Akcji 1. dwie możliwości ubiegania się o dofinansowanie, tj. w ramach posiadanej akredytacji lub bez niej. Akredytacja to nic innego jak prawo do skorzystania z uproszczonego dostępu do możliwości finansowania działań. Mogą się o nią ubiegać organizacje nastawione na międzynarodową współpracę międzynarodową, planujące działania na szerszą skalę, które stworzyły Plan Erasmusa, czyli plan wysokiej jakości działań w zakresie mobilności (zgodnie ze Standardami Jakości Erasmusa). Organizacje działające na polu edukacji nieposiadające akredytacji w Akcji 1. mogą realizować projekty krótkoterminowe, trwające od 6 do 18 miesięcy, w ramach których przewidziano maksymalnie 30 mobilności. Jest to format niedostępny dla konsorcjów. Więcej o zmianach i nowościach w Akcji 1. oraz o akredytacjach w poszczególnych sektorach – [czyt. s. 14](#).



Akredytacja w pigułce:

- » Tylko dla organizacji z tzw. krajów programu (bez krajów partnerskich);
- » Organizacje składające wnioski w więcej niż jednym sektorze muszą zrobić to oddzielnie dla każdego z nich;
- » Wnioski należy składać jako organizacja indywidualna lub jako koordynator konsorcjum realizującego projekty mobilności;
- » We wniosku należy opisać skład konsorcjum;
- » Konieczne jest posiadanie Planu Erasmusa.



Projekty bez akredytacji

– w pigułce:

- » Nie wymagają kontynuacji działań;
- » Tylko dla tzw. krajów programu;
- » Tylko jeden wniosek na jedną rundę selekcyjną;
- » Maksymalnie 30 uczestników mobilności.

6.

We współpracy z organizacją przyjmującą jasno określcie zasady i metody, zgodnie z którymi będziecie uznawać i oceniać efekty mobilności.

7.

Zadbajcie o dobrą organizację, planując koordynację projektu, powołując zespół realizujący, rozdzielając zadania między partnerami i tworząc harmonogram. Zaplanujcie sposoby monitorowania uczestników mobilności oraz rozdysponowanie budżetu.

8.

Myslcie perspektywnie. Zaplanujcie oddziaływanie projektu na uczestników, instytucje, otoczenie itp. Upowszechnianie nie jest działaniem promocyjnym, zawsze dotyczy efektów, np. zdobytych kompetencji, nowej oferty edukacyjnej.

9.

Pamiętajcie o ewaluacji adekwatnej do działań projektowych. Ewaluacji podlegają wszystkie działania: od rekrutacji uczestników po upowszechnianie i oddziaływanie. To sprawa ważna, ale niekoniecznie trudna!

10.

Jeśli działacie bez akredytacji – dobrze obliczcie budżet. Wspólne dla wszystkich sektorów są kategorie: wsparcie organizacyjne, podróz, wsparcie indywidualne, wsparcie włączenia, wizyty przygotowawcze, opłaty za kursy językowe i koszty nadzwyczajne.

Daria Nawrot – korespondentka FRSE



ymiana studencka w ramach programu Erasmus+ to nie tylko okazja do zrealizowania części programu studiów na zagranicznej uczelni, ale jedyna w swoim rodzaju możliwość poznania z bliska tradycji i kultury kraju, w którym odbywa się stypendium, oraz nawiązania przyjaźni z ludźmi z innych zakątków Europy. Członkowie Erasmus

Student Network Polska (www.esn.pl) zgodnie z przyświecającym organizacji mottem: „Students Helping Students” opracowali poradnik na podstawie opinii osób, które wymianę studencką mają już za sobą. Oto kilka najważniejszych wskazówek:

Przygotowanie do wyjazdu. Nie czekajcie na ostatni moment. Spraw do załatwienia jest sporo.

ulubionej herbaty czy słodkościach z Polski (pomogą zjednać sobie nowych znajomych).

Zakwaterowanie. Nie kupujcie kota w worku. Przed podjęciem decyzji rozeznajcie się w cenach, porównajcie standard oferowanych mieszkań. Sprawdźcie lokalizację, biorąc pod uwagę dwa główne aspekty: odległość od uczelni i od centrum miasta. Uwaga! Nigdy nie przelewajcie nikomu pieniędzy za wynajem przed zawarciem umowy! Możecie rozważyć wnioskowanie o miejsce w akademiku.

Studia na zagranicznej uczelni. Nie traktujcie wyjazdu na Erasmusa jak opłaconych przez UE wakacji. Zamiast tego śledźcie e-maile z wydziałowego sekretariatu, a na początku semestru zapytajcie prowadzących zajęcia o kryteria uzyskania zaliczenia z danego przedmiotu.

Nauka języka. Niczym tak łatwo nie zjednacie sobie lokalnych mieszkańców jak znajomością

Wyciśnij Erasmusa

Jak najlepiej przygotować się do wymiany i co zrobić, aby stała się przygodą życia? Oto krótka ściągą dla wyjeżdżających

Najważniejsze z nich to: skompletowanie wymaganych przez uczelnię dokumentów (najlepiej w dwóch wersjach – papierowej i elektronicznej), sprawdzenie, kiedy zaczyna się rok akademicki (w wielu krajach – wcześniej niż w Polsce) i zaplanowanie podróży. Przed wyjazdem dowiedzcie się, czy na miejscu będziecie mogli wygodnie płacić kartą, czy lepiej zabrać gotówkę.

Pakowanie. Sporządźcie listę rzeczy niezbędnych w czasie kilkumiesięcznego pobytu za granicą. Oprócz podstawowych, jak dokumenty, gotówka i podręczna apteczka, powinny się na niej znaleźć m.in. ręcznik i klapki, ubrania na ciepłą i zimną pogodę, przedłużacz, parasol, termos czy niewielki plecak na krajowe wycieczki. Pamiętajcie też o ekologicznej torbie na zakupy (dbajcie o środowisko!),

kilku podstawowych zwrotów w ich języku. Naukę zacznijcie jeszcze przed wyjazdem. Będziecie sobie wdzięczni, widząc, jak bardzo ułatwia to życie na miejscu.

Erasmusowe podróże. Mimo że kojarzą się z przygodą i spontanicznością, pamiętajcie o zasadzie: „Im wcześniej, tym taniej”. Dowiedzcie się, jak obniżyć koszty transportu. Pomocna może okazać się zniżkowa karta ESN (dzięki niej skorzystacie z ulg m.in. u takich przewoźników jak FlixBus i Ryanair). Możecie też szukać noclegów w niskobudżetowych hostelach czy na coachsurfingu.

Życie towarzyskie. Nie bójcie się poznawać ludzi. Bierzcie udział w spotkaniach i imprezach integracyjnych, unikajcie zamykania się w bezpiecznym gronie rodaków. Szukajcie znajomości zarówno

wśród studentów z innych krajów, jak i wśród lokalsów, którzy na pewno chętnie wcielą się w rolę przewodników. Erasmus to czas nawiązywania przyjaźni na lata, nieraz na całe życie.

Jak wrócić do życia po Erasmusie? Poerasmusowa chandra dopada niemal każdego. Remedium może stanowić odświeżenie przedwyjazdowych przyjaźni. Pomoże też zaangażowanie się w działania lokalnego ESN-u, w tym zgłoszenie się np. do programu Buddy (opieka nad studentem z zagranicy). ■



Korzystanie z pomocy dawnych erasmusowców może wielu osobom pomóc w podjęciu decyzji o wyjeździe na studia lub praktyki

FOT. SHUTTERSTOCK



Rośnie społeczność stypendystów programu Erasmus+

„Studenckie wyjazdy z Erasmus+” to grupa na Facebooku, która zrzesza już ponad 14 tys. osób. Projekt prowadzony przez Erasmus Student Network Polska ma na celu tworzenie przyjaznej przestrzeni dla studentów z Polski zainteresowanych mobilnością. Członkowie grupy codziennie dzielą się doświadczeniami i praktycznymi radami. Grupa jest moderowana i usystematyzowana, aby łatwiej znaleźć potrzebne informacje. Zainteresowani członkowie mają okazję uczestniczyć we współtworzonych z FRSE webinarach o zasadach programu Erasmus+ oraz w webinarach na żywo, prowadzonych przez byłych stypendystów. www.facebook.com/groups/WyjazdyErasmus



Poradnik *Jak wycisnąć swój wyjazd na Erasmusa jak cytrynę i wyciągnąć z niego jak najwięcej!* można było nabyć na noworocznej aukcji Allegro w ramach 29. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Całkowity dochód ze sprzedaży został przekazany WOŚP. W przyszłym roku poradnik ponownie pojawi się na aukcji. Zainteresowani jego zakupem mogą śledzić profil ESN Polska: www.facebook.com/ESNpoland.

Przestrzeń możliwości

Jaki potencjał ma platforma HOP oraz jak skutecznie tworzyć kursy w edukacji pozaformalnej – mówi Tomasz Szopa z Centrum Współpracy z Krajami Europy Wschodniej i Kaukazu SALTO



Pandemia przyspieszyła cyfryzację i rozwój zdalnych form nauczania.

Czy stworzona przez SALTO platforma HOP jest odpowiedzią na nowe wyzwania?

Wsparcie uczenia się na odległość jest jednym z zadań podejmowanych przez SALTO na rzecz rozwoju współpracy młodzieżowej w Europie (ważnym, biorąc pod uwagę rozległość regionu Europy Wschodniej i Kaukazu). Platforma HOP powstała w 2018 r., a w efekcie pandemii zyskała popularność. Z założenia miała służyć narodowym agencjom programów Erasmus+ Młodzież oraz Europejskiego Korpusu Solidarności jako miejsce do tworzenia szkoleń online. W roku 2019 mieliśmy ich kilkanaście, rok później ponad 30, a liczba użytkowników platformy zwiększyła się do ponad 3500.

Czym jest platforma i komu może pomóc?

Platforma HOP jest przestrzenią online, która oferuje narzędzia do prowadzenia kursów w internecie. Powstała głównie z myślą o pracownikach młodzieżowych i trenerach, ale może być też z powodzeniem wykorzystywana

FOT. SHUTTERSTOCK

przez samą młodzież. Jako bazy zdecydowaliśmy się użyć narzędzia Moodle, oczywiście dostosowując je do naszych potrzeb, wynikających zarówno z założeń edukacji pozaformalnej, jak i wymagań nauczania online.

Na waszej platformie znalazłem sporo kursów, ale czy każdy może wziąć w nich udział?

To zależy od „właścicieli” kursów. Większość z nich tworzą, jak wspominałem, narodowe agencje programów Erasmus+ Młodzież oraz EKS wraz z zespołami ekspertów i trenerów, najczęściej decydując się na format znany ze szkoleń stacjonarnych, tj. przeprowadzenie kursu dla zamkniętej grupy składającej się z 25-30 uczestników. Spośród ponad 50 szkoleń tylko kilka jest całkowicie otwartych. W pozostałych przypadkach trzeba wcześniej przejść proces selekcji. Na platformie mamy wygodne narzędzie filtrujące kursy i od niego radziłbym zacząć. Coraz częściej obserwujemy jednak, że po realizacji szkolenia z zamkniętą grupą jego twórcy decydują się zaofiarować kurs w formie otwartej, modyfikując go tak, by uczący się mieli stały dostęp do jego treści i mogli z niej korzystać we własnym tempie (*self-paced courses*). Minusem jest wówczas jednak brak grupy i prowadzącego szkolenie, a uczestnik sam zarządza procesem uczenia.

Skorzystać z platformy mogą też organizacje realizujące projekt w ramach Akcji 2. lub 3. programu Erasmus+. Jakie ma pan dla nich wskazówki?

Warto zacząć od zapoznania się z informacją o możliwościach współpracy z HOP. Po pierwsze, organizacja przygotowująca projekt

w Akcji 2. lub 3. musi w jego ramach zaplanować komponent związany z uczeniem się online. Mając już temat kursu i jego założenia, powinna skontaktować się z nami w celu stworzenia przestrzeni dla szkolenia. Odnosząc się za to do samej jakości szkoleń, najważniejszą radą niech będzie, by kurs online opierał się na podstawowych zasadach edukacji pozaformalnej. Technologia online nie powinna powodować, że proces uczenia się w ramach kursów na platformie będzie jedynie sekwencją polegającą na czytaniu lub oglądaniu treści i testowaniu nowej wiedzy. Potrzeba kompetencji i wyjątkowej kreatywności, by stworzyć dobry kurs na odległość.

Kursy online na platformie HOP to teraźniejszość czy także przyszłość?

Cóż, mam wrażenie, że tradycyjne kursy online to nasza... przeszłość. Rozpoczynając prace nad inicjatywą HOP, zauważyliśmy, jak bardzo sektor młodzieży jest opóźniony w zakresie nauczania zdalnego w stosunku do edukacji uniwersyteckiej czy zawodowej. Szukamy zatem innowacyjnych sposobów na uczenie się w internecie, nie mając ograniczeń wynikających z podstawowych założeń procesu edukacyjnego. Tak więc w sektorze młodzieży w perspektywie najbliższych lat mamy nadzieję stworzyć całkiem nowe sposoby edukacji online, kreatywnie rozwijając podstawowe wartości, na jakich opieramy nasze procesy nauczania. Ten rozwój przebiega bardzo szybko, a inicjatywa HOP jest jego częścią.

Rozmawiał **Maciej Zasada** – korespondent FRSE

5 wskazówek i... HOP

1. Nie zapominajcie, że szkolenie online w ramach edukacji pozaformalnej powinno w takim samym stopniu odpowiadać jej podstawowym założeniom jak szkolenie stacjonarne.
2. Śmiało mieszajcie narzędzia i wykorzystujcie zasoby internetu w kreatywny sposób. Platforma HOP to tylko tło, otwarte na integrację zewnętrzne, służące bogatemu procesowi edukacyjnemu, który tworzycie.
3. Pamiętajcie o swoich uczestnikach i ich potrzebach. Angażujcie ich w proces współtworzenia kursu. Fakt, że robicie to online, jest waszym sprzymierzeńcem.
4. Zanim stworzycie pierwsze moduły i jednostki kursu online, przygotujcie jego zawartość. Niech koncepcja edukacyjna zawsze poprzedza jej techniczną implementację.
5. Adres platformy HOP: www.hop.salto-youth.net, profil HOP na Facebooku: [www.fb.com/HOPplatform](https://www.facebook.com/HOPplatform)

Przyszłość w rękach

Dziesiąty Europejski Tydzień Młodzieży był podwójnie specjalny: odbył się całkowicie online i postawił na e-gaming

Ula Idzikowska – korespondentka FRSE



punktem wyjścia jubileuszowego Europejskiego Tygodnia Młodzieży (ETM), organizowanego przez Narodową Agencję Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności, były kwestie związane z priorytetami nowego Erasmusa+, dotyczące ekologii, cyfryzacji, działań wolontariackich oraz przeciwdziałających wykluczeniu społecznemu [szczegółowo o priorytetach programu czyt. na s. 10]. W ostatnim tygodniu maja uczestnicy wydarzenia mogli m.in. obejrzeć online festiwal filmów poruszających tematykę zrównoważonego rozwoju, dowiedzieć się z pierwszej ręki, jak wyjechać za granicę w ramach Europejskiego Korpusu Solidarności, i zmierzyć się w wirtualnym turnieju *League of Legends*.

Wirtualne rozgrywki

Ta ostatnia możliwość przyciągnęła najwięcej zainteresowanych. Już w pierwszym dniu turniej śledziło 12 tys. osób. W ciągu całego tygodnia rozgrywki oglądało 195 tys. użytkowników, którzy wygenerowali 300 tys. wyświetleń. W grze wzięło udział 160 drużyn (dwóch graczy w drużynie), czyli łącznie – 320 graczy.

– Włączenie e-gamingu do programu ETM to ukłon w stronę młodych ludzi. Chcieliśmy zapewnić im trochę rozrywki, z zachowaniem aspektu edukacyjnego: między kolejnymi rozgrywkami uczestnicy mogli bowiem posłuchać np. o hejcie w sieci – tłumaczy Daria Bielicka z działu Promocji ETM. Zainteresowanie e-gamingiem przerosło oczekiwania organizatorów wydarzenia.

Daria Bielicka nie wyobraża sobie kolejnych edycji ETM bez e-gamingu. Oznacza to, że po pandemii wydarzenie też będzie – przynajmniej częściowo – organizowane online. – Moim zdaniem ta wirtualna formuła dobrze się sprawdza. W ten sposób w wydarzeniach mogą uczestniczyć również osoby z mniejszych miejscowości – tłumaczy Bielicka. Również Alicja Pietrzak, dyrektorka Biura Edukacji Szkolnej, Młodzieży i Europejskiego Korpusu Solidarności FRSE, zauważa plusy wersji online: – Krótka forma wydarzeń i ich otwarta formuła spodobały się uczestnikom. Kto nie był z nami na żywo, mógł odtworzyć program w dogodnym dla siebie momencie – mówi.

Street art i TikTok

Choć oficjalny program ETM odbył się w sieci, część beneficjentów zorganizowała oddolnie lokalne wydarzenia, które również były promowane na stronie ETM. W Warszawie powstała dodatkowo namacalna pamiątka tegorocznej edycji. – To streetartowy mural opowiadający o edukacji pozaformalnej



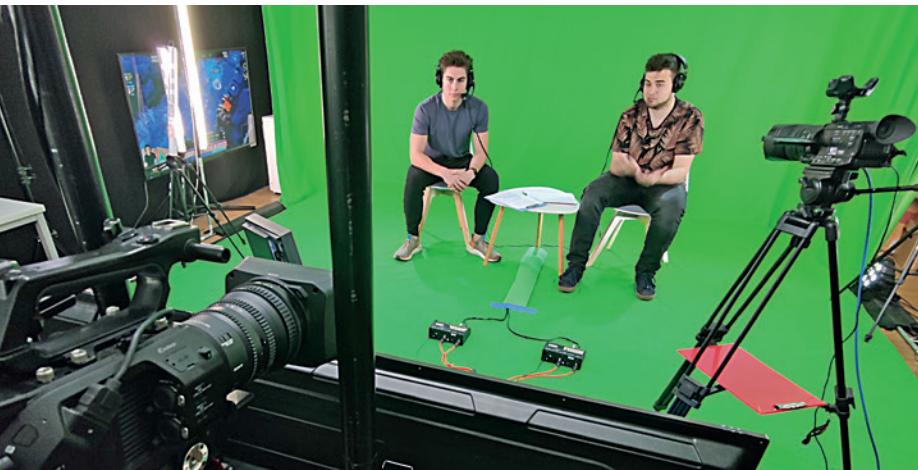
195
tys.

użytkowników oglądało e-rozgrywki. W samym turnieju wzięło udział łącznie 320 graczy. Zainteresowanie e-gamingiem było ogromne!

młodych



FOT. MARIUSZ PIRECKI



FOT. MARIUSZ PIRECKI



Na zdjęciach, od góry:
studio e-gamingowe;
z prawej: mural przy Dworcu
Centralnym w Warszawie
– pamiątka po warszawskiej
edycji wydarzenia



FOT. AGNIESZKA UCINSKA, FRSE

i wartościach kluczowych dla naszych programów, jak zasada *green*, czyli działania w duchu eko – wyjaśnia Alicja Pietrzak. I dodaje: – Wybraliśmy warszawski Dworzec Centralny, ponieważ 2021 to Europejski Rok Kolei.

Tegoroczna edycja przyniosła również przełom w promowaniu wydarzenia. – Zrealizowaliśmy kampanię na TikToku. Odnotowaliśmy ponad 3 mln odsłon. To ogromny zasięg – mówi Daria Bielicka. Szybkie dotarcie do uczestników było szczególnie ważne – zwykle informacje o ETM pojawiają się już w styczniu. Ale w tym roku Komisja Europejska przyzwoliła na promocję dopiero pod koniec kwietnia. – Mieliliśmy niecały miesiąc, żeby zachęcić do udziału w wydarzeniach – dodaje Bielicka.

Głos młodych

– Mimo trudności stanęliśmy na wysokości zadania – mówi Agnieszka Bielska, koordynatorka Europejskiego Korpusu Solidarności. – Program ETM w większości krajów był okrojony. Wiemy to, bo na bieżąco wymieniamy się informacjami. W Polsce udało nam się stworzyć bogatą ofertę. Wersja online okazała się strzałem w dziesiątkę.

Bielską cieszy fakt, że Komisja Europejska zaczyna promować wolontariat jako osobny projekt, zamiast ukrywać go w ofercie Erasmusa+. – To ważne, żeby młodzi wiedzieli, że mają możliwość długoterminowego wyjazdu za granicę. I że mogą się w ten sposób przyczynić do pozytywnych zmian w lokalnych społecznościach – tłumaczy.

Przekonanie uczestników do tego, że mają wpływ na otaczający ich świat, było jednym z głównych celów tegorocznego ETM. Hasło przewodnie „Nasza przyszłość w naszych rękach” miało zmotywować do działania i pokazać, że ulepszenie świata nie musi być trudne. Potwierdzali to wolontariusze, którzy podczas transmisji na Facebooku opowiadali o swoich doświadczeniach. – To ważne, żeby młodzież dowiadywała się o wolontariacie od rówieśników – oni mówią ich językiem. Taki przekaz bardziej do nich przemawia niż informacje podawane przez EKS – przekonuje Agnieszka Bielska. I dodaje, że głos młodych jest kluczowy podczas ETM: – To w końcu ich święto! ■



Więcej o wydarzeniu: www.etm.frse.org.pl



Edukacja teraźniejszości

Już po raz 16., w ramach konkursu „Nasz projekt eTwinning”, doceniono najlepsze inicjatywy edukacyjne

Monika Regulska – ekspertka FRSE

Innowacyjne działania, nowoczesne metody pracy, kreatywne wykorzystanie technologii i współpraca transgraniczna to cechy wyróżniających się projektów. Konkurs eTwinning, odbywający się pod patronatem Ministerstwa Edukacji i Nauki, jak co roku miał na celu wyłonienie i promocję najlepszych międzynarodowych inicjatyw programu eTwinning, zrealizowanych z udziałem polskich nauczycieli.

Tegoroczną ceremonię wręczenia nagród w Studiu Polsatu poprowadził Marek Zając. W wydarzeniu oprócz koordynatorów wyróżnionych projektów wzięli udział: minister edukacji i nauki dr hab. Przemysław Czarnek, pełnomocnik ministra do spraw studenckich dr Jakub Koper oraz dr Paweł Poszytek, dyrektor generalny Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji – organizatora konkursu.

Doktor Paweł Poszytek zaprezentował między innymi efekty kampanii „Edukacja zdalna z eTwinning”, dzięki której z oferty szkoleniowej programu skorzystał w czasie pandemii co 25. nauczyciel w Polsce. – Nasze szkolenia koncentrowały się na umiejętnościach niezbędnych w edukacji zdalnej, narzędziach online i pracy metodą projektu. Ofertę przygotowaliśmy tak, by mógł z niej skorzystać nauczyciel dowolnej specjalności – tłumaczył dr Poszytek.

– To nie jest już edukacja przyszłości, tylko edukacja teraźniejszości – konstatował minister Przemysław Czarnek. – I to jest państwa zasługa. Jesteście liderami kształcenia na odległość.

Ciekawym punktem programu okazał się wykład Jerzego Dorożki i Marka Wróblewskiego, którzy na co dzień wspomagają nauczycieli w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnych. Tym razem opowiedzieli o edukacji medialnej. Wykładowi towarzyszyła rywalizacja zgromadzonych w studiu dwóch drużyn z nagrodzonych szkół.

Najbardziej wyczekiwany momentem było oczywiście rozstrzygnięcie konkursu. Statuetki i dyplomy wręczyli laureatom dr Jakub Koper i dr Paweł Poszytek. ■



Ceremonia wręczenia nagród eTwinning w Studiu Polsatu

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



Lista nagrodzonych, opisy projektów, poświęcona im publikacja oraz nagranie wydarzenia znajdują się na: bit.ly/eTwinning_21.



Odbywający się od 2005 roku konkurs umożliwił uhonorowanie dotąd 313 wyjątkowych projektów dla uczniów w czterech kategoriach wiekowych: 3-6 lat, 7-10 lat, 11-15 lat oraz 16-19 lat, a także w kategoriach dodatkowych:

- » Synergia eTwinning-Erasmus+ (projekty łączące elementy programów eTwinning i Erasmus+);
- » dla nauczycieli – Ambasadorów eTwinning;
- » debiut – pierwszy projekt eTwinning nauczyciela i szkoły;
- » w dwóch kategoriach tematycznych ogłaszanych we wrześniu roku poprzedniego (w edycji 2021 są to: Zmiany klimatyczne i Edukacja medialna).

Renesans kompetencji technicznych

O tym, jak w Polsce system edukacji i firmy dostosowują się do zmieniającego się rynku pracy, rozmawiali eksperci w trakcie zorganizowanej przez „Rzeczpospolitą” debaty podczas Kongresu 590



Kongres 590 sprzyja integracji przedstawicieli biznesu, nauki, polityki oraz gości zagranicznych i odbywa się pod honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej. Tegoroczna edycja miała miejsce w maju w formule online. W ramach wydarzenia odbyła się debata *Kurs w stronę zawodów technicznych*.

Przyszłość czy już terażniejszość rynku pracy?, w której prelegentem był dyrektor generalny FRSE, dr Paweł Poszytek.

Podczas rozmów eksperci podkreślali, że absolwenci szkół branżowych i techników są dziś najbardziej atrakcyjną grupą dla pracodawców. Czy nastąpi zatem przechył w stronę zawodów technicznych, a jeśli tak, to co będzie to oznaczać dla systemu edukacyjnego i gospodarki? Doktor Paweł Poszytek zwrócił uwagę, że IV rewolucja przemysłowa, jak poprzednie, generuje więcej miejsc pracy, a nie mniej.



Z danych zebranych przez Platformę Przemysłu Przyszłości wynika, że w Polsce w szkołach technicznych i branżowych uczy się 58 proc. uczniów, a najpopularniejszy kierunek kształcenia to techniki informatyk

– Pytanie brzmi, w jakie kompetencje wyposażymy uczniów, by byli przydatni na przyszłym rynku pracy. Nie chodzi więc o zmianę ilościową – bo proporcje uczniów na kierunkach humanistycznych i technicznych wydają się właściwe. Zmiana, jaka nastąpiła w ostatnich latach w wyniku reformy szkolnictwa branżowego i zawodowego, idzie w dobrym kierunku. Chodzi o zmianę jakościową – podkreślił dr Poszytek. Dyrektor generalny FRSE zwrócił też



FOT. MATERIAŁY PRASOWE: KONGRES 590

W studiu, od lewej: Artur Osiecki („Rzeczpospolita”) i Dawid Solak (Platforma Przemysłu Przyszłości). Prelegenci online: Ewa Flaszyńska (MRPiT), Anna Moskwa (Polski Klaster Budowlany), Sławomir Kiszycki (UNIBEP), dr Paweł Poszytek (FRSE)

uwagę na to, że coraz ważniejsze, również u pracowników technicznych, będą kompetencje miękkie.

Ewa Flaszyńska, dyrektor Departamentu Rynku Pracy w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii, przypomniała, że resort co roku przygotowuje barometr zawodów. – Badanie na 2021 r. pokazało, że deficyt pracowników będzie dotyczył zawodów związanych z budownictwem – mówiła. Według prognoz Ministerstwa Edukacji i Nauki pojawi się też zapotrzebowanie na techników programistów, techników robotyków, techników spawalnictwa oraz inżynierów.

– Przygotowujemy ustawę o wspieraniu zatrudnienia. Kładziemy w niej nacisk na (...) instrumenty, które pozwolą dostosować kompetencje osób bezrobotnych, poszukujących pracy czy chcących się przekwalifikować do potrzeb pracodawców. Chodzi np. o szkolenia. Mamy Krajowy Fundusz Szkoleniowy skierowany do osób już pracujących, i chcemy zwiększać jego możliwości. Przepisy te zastąpią ustawę o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy – zapowiedziała Ewa Flaszyńska. ■



Tekst opracowany na podstawie artykułu Jeremiego Jędrzejkowskiego dla „Rzeczpospolitej”, dostępnego na: www.rp.pl/Kongres-590/305109996-Kompetencje-techniczne-przezywaja-renesans.html

Z badania wynika, że w 2020 r. centra informacji młodzieżowej należące do sieci Eurodesk pozostawały zamknięte średnio przez 17 tygodni. W świadczonej w tym czasie pracy zdalnej największymi wyzwaniami były problemy techniczne i dotyczące sprzętu. Pracownikom brakowało też kompetencji, które ułatwiłyby przeniesienie działań ze świata realnego do wirtualnego, a także środków – tylko 11% organizacji otrzymało wsparcie finansowe z funduszy przeznaczonych na walkę z pandemią.

Ankietowani narzekali też na pogorszenie warunków i zwiększenie ilości pracy. Na spadek koncentracji skarżyło się 32%, na zmniejszenie motywacji – 39% osób. Więcej pracowało 42% – głównie z powodu dużej liczby spotkań wirtualnych. U wielu konsultantów informacji młodzieżowej praca zdalna zaburzyła granicę między życiem prywatnym a zawodowym, pogłębiła też deficyt interakcji społecznych.

Aż 82% organizacji włączyło do swojej oferty nowe aktywności skierowane do młodzieży, jak quizy online, gry, wirtualne zawody, spotkania o nieformalnym charakterze i audycje radiowe. Najbardziej inspirujące dla odbiorców okazały się wydarzenia

Wyjść z kryzysu silniejszym

Eurodesk postanowił zbadać wpływ pandemii na należące do tej sieci organizacje. Na pytania ankiety opracowanej przez biuro Eurodesku – Eurodesk Brussels Link – odpowiedziało 90 uczestników z 18 krajów

z udziałem wolontariuszy, podczas których dzielili się oni doświadczeniami z projektów. Ponieważ najważniejszym narzędziem do komunikacji z młodymi stały się media społecznościowe, wiele organizacji skupiło się na obecności na tych platformach.

Pandemia diametralnie zmieniła również metody pracy w sektorze informacji młodzieżowej. Powszechne stało się korzystanie z narzędzi cyfrowych. Codzienne użycie aplikacji Zoom wzrosło z 7% do 62%, a mediów społecznościowych z 76% do 89%. Popularność aplikacji Kahoot wzrosła ponadczterokrotnie.

Zwiększenie wykorzystania narzędzi cyfrowych nie przełożyło się jednak na efektywność pracy. 60% ankietowanych stwierdziło, że trudno wejść w interakcję z młodymi ludźmi, bazując wyłącznie na narzędziach cyfrowych. Trudności te miały wpływ na dotarcie do młodzieży z mniejszymi szansami (70% respondentów miało z tym problemy).

A co w największym stopniu motywowało respondentów do działań? Świadomość, jak ważny cel przyświecał ich wysiłkom. Jak podkreślił jeden z ankietowanych: „Poziom motywacji przez cały czas był wysoki, ponieważ wiedzieliśmy, że mierzymy się z globalnym wyzwaniem, i zdawaliśmy sobie sprawę, jak ważna w tym czasie jest rola osób pracujących z młodzieżą”.

Tak jak naukowcom w kilka miesięcy udało się opracować szczepionkę na COVID-19, tak i pracownicy sektora informacji młodzieżowej – jak potwierdziły wyniki ankiety – potrafili błyskawicznie zareagować na wyzwania. Zaadaptowali się do nowej rzeczywistości i rozwinęli nowe umiejętności. Wierzę, że informacja młodzieżowa wyjdzie z kryzysu silniejsza, by w postpandemicznych czasach dawać młodym ludziom nadzieję.

tłum. Karolina Ludwikowska



Audrey Frith, od 2016 r. dyrektorka biura Eurodesk Brussels Link, koordynującego działalność Eurodesku na poziomie europejskim. Wcześniej dyrektorka Lifelong Learning Platform i koordynatorka projektów europejskich w Ligue de l'Enseignement w Paryżu. Absolwentka Sorbony na kierunku zarządzanie projektami europejskimi.



Wawrzyniec Pater
główny specjalista w Krajowym Biurze Eurodesk Polska

Wspólna sprawa



większenie współpracy organizacji i instytucji, których działalność związana jest z Unią Europejską – taki jest cel realizowanego od kilku miesięcy projektu „Create Europe in...”. Jego pomysłodawcą jest Komisja Europejska, a istotą – usystematyzowanie współpracy podmiotów (należących m.in. do sieci Eurodesk czy Europe-Direct) działających na poziomie regionalnym. Członkowie stworzonej w ramach

przedsięwzięcia grupy mają dzielić się *know-how*, informować o działaniach, zapraszać na wydarzenia. W pilotażu projektu wzięły udział organizacje z kilkunastu regionów z ośmiu państw – w Polsce z Dolnego Śląska, Śląska i Opolskiego. Jeśli spotkania w innych krajach okażą się tak owocne i pełne dobrej energii jak nad Wisłą, to jest szansa, że projekt będzie realizowany w całej Unii.

To nie pierwsza taka próba zacieśnienia współpracy podmiotów związanych z UE. Dotychczasowe odbywały się jednak raczej na poziomie europejskim i krajowym. Od kilku lat organizowane są międzynarodowe konferencje „Learning by Leaving”, w których również uczestniczą przedstawiciele sieci Eurodesk, a także EURES, Europass i Euroguidance. W Polsce Przedstawicielstwo KE organizuje też cykliczne spotkania tych unijnych sieci. Ich pokłosiem jest publikacja *O Unii Europejskiej – sieci, informacje, porady*. Znajdziemy w niej opisy i kontakty do sieci informacji ogólnej (Europe-Direct czy Eurodesk), sieci tematycznych – np. Europejskiej Sieci Migracyjnej, Enterprise Europe Network oraz koordynatorów i przedstawicieli unijnych inicjatyw i programów – eTwinning, Kreatywna Europa, Life itp.

Obszar działania podmiotów, które mają ze sobą współpracować, jest bardzo szeroki. I choć wspólnej płaszczyzny między nimi trudno się niekiedy doszukać, współpraca jest jak najbardziej możliwa. Niejednokrotnie udowodnił to Eurodesk. Wspólnie z Europassem opracowaliśmy i prowadzimy warsztaty, na poziomie regionalnym współpracujemy z kilkoma organizacjami prowadzącymi punkty Europe-Direct – otrzymują one nasze publikacje, a ich konsultanci prowadzą autorskie lekcje Eurodesk Polska. Przedstawiciele takich programów, jak eTwinning czy Europa dla Obywateli uczestniczyli w spotkaniach sieci Eurodesk Polska. Z kolei o tych organizacjach i instytucjach, które z misją Eurodesku – zwiększanie mobilności i aktywności międzynarodowej – nie mają wiele wspólnego, informujemy na stronie eurodesk.pl, w bazie grantów, organizacji, a wkrótce także źródła informacji o UE.

Eurodeskowi współpracować z innymi unijnymi podmiotami jest oczywiście łatwiej, bo informowanie o ich działalności jest niejako wpisane w naszą misję. By, zgodnie z hasłem „Na początek spytaj nas”, udzielić odpowiedzi na każde pytanie, trzeba znać unijne źródła informacji, w tym unijne przedstawicielstwa i sieci. Podmioty tematyczne, których misją jest promowanie konkretnych programów i inicjatyw, siłą rzeczy mają inne priorytety.

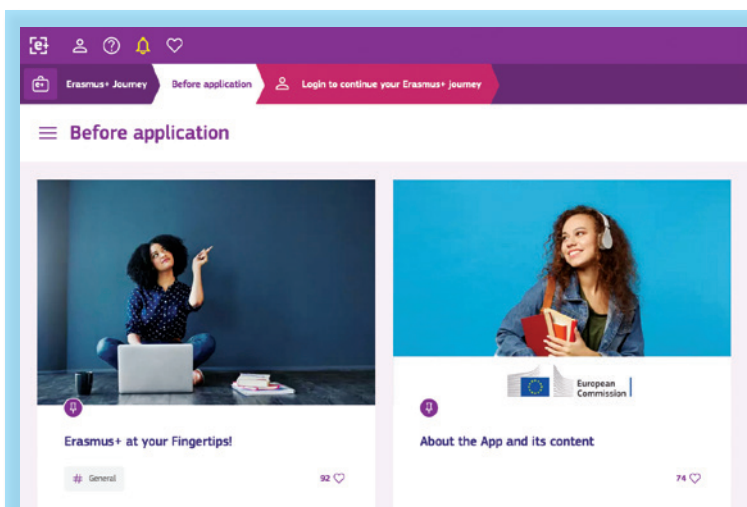
Aspekty te warto wziąć pod uwagę przy tworzeniu strategii współpracy. Każda z unijnych sieci ma swoją specyfikę, trudno liczyć na współpracę wszystkich ze wszystkimi, ale tam, gdzie się da, warto łączyć siły. Przecież nikt rozsądny nie powie, że z informowaniem o Unii Europejskiej jest tak dobrze, że nie może być lepiej. ■

KIM CHCESZ BYĆ, GDY DOROŚNIESZ?

Każdy z nas mierzył się kiedyś z tym problemem. Jako dzieci, zapatrzone w strażaka (dziś może w influencera?), chcieliśmy robić to co nasz idol. W szkole średniej zapominaliśmy często o tytułowym pytaniu, by wrócić do niego na ostatnim roku studiów. A obecny rynek pracy jest wymagający – im więcej doświadczenia, tym lepszy start w zawodzie. Tylko gdzie tego doświadczenia szukać? Na Szkolnej Giełdzie Pracy! To inicjatywa młodzieży z krakowskich szkół średnich. Na giełdzie znaleźć można oferty wolontariatu, staży/praktyk i pracy, a także informacje i porady dla osób chcących zaistnieć na rynku. I choć dotyczą głównie Krakowa i okolic, to jest to godny naśladowania przykład inicjatywy samej młodzieży, która widząc potrzebę – wzięła sprawy w swoje ręce. Szkoda, że za moich czasów czegoś takiego nie było. Pewnie teraz byłbym ambasadorem na Jamajce. Twórcy strony piszą, że żaden problem im niestraszny. I właśnie takiej młodzieży nam potrzeba!



szkolnagieldapracy.pl



ERASMUS+ NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI

Uczestnicząc w Erasmusie, z pewnością wiele razy na różnych etapach programu szukaliście potrzebnych informacji, zastanawiając się, dlaczego nie ma ich w jednym miejscu? Teraz nie musicie się głowić. Komisja Europejska stworzyła aplikację, która krok po kroku prowadzi przez meandry programu. Aplikacja dostarcza między innymi wskazówek na temat mobilności, informuje o lokalnych inicjatywach, np. organizowanych przez Erasmus Student Network, ale także przypomina o ważnych terminach. Projekt jest cały czas udoskonalany. Wyzwaniem na początku może być samo logowanie (przedzieranie się przez wszystkie procedury jest nieco zniechęcające) i nawigacja (oczywiście po angielsku). Odkrycie rozmaitych funkcji (np. tej, że możecie dzielić się wskazówkami lub wysłać pytanie na podany w aplikacji e-mail) zajmie wam trochę czasu. Czy twórcy aby trochę nie przekombinowali?



erasmusapp.eu

DECYDUJ O EUROPIE

Problemy z klimatem, zdrowiem, ekonomią potrafią być frustrujące. Pewnie z wieloma aspektami obecnego stanu rzeczy się nie zgadzacie, więcej – macie fantastyczne pomysły na zmianę. Teraz może o nich usłyszeć cała Europa! Po to właśnie powstała platforma *Konferencja w sprawie przyszłości Europy*, na której możecie zabrać głos w sprawach kluczowych dla przyszłości Starego Kontynentu. Wystarczy wybrać tematykę i zgłosić pomysł naprawczy lub wziąć udział w wydarzeniu (pomoże mapka pokazująca aktualne inicjatywy w waszej okolicy). Platforma dostępna jest w 24 językach, treść i budowa są przejrzyste. Trochę się tylko obawiam, że jak coś jest od wszystkiego, to na koniec okaże się do niczego. Jednak staram się być optymistą. Przyszłość w waszych rękach – brzmi banalnie, ale czasami najprostsze rozwiązania są najskuteczniejsze.



futureu.europa.eu



Maciej Zasada,
korespondent FRSE

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

JĘZYKI:OBCE

w szkole

Od 2012 r. wydawane przez FRSE

Od 63 lat na polskim rynku

od początku poświęcone edukacji językowej

Jaką rolę odgrywają
pozytywne i negatywne
emocje w nauce języka?

Czy warto uczyć się
chińskiego?

Czy na lekcji języka przydaje
się humor?

Jak wyrażają emocje osoby
dwujęzyczne?

Czy mózg może
przeszkadzać w poznawaniu
języka obcego?

Jak pandemia zmieniła
języki?

Czytaj online na: www.jows.pl



Masz pomysł na artykuł? Przyślij nam swoją propozycję!
Wolisz czytać wydanie drukowane? Zamów bezpłatną
prenumeratę dla swojej szkoły!
Napisz na jows@frse.org.pl



NOWY PORTAL

frse.org.pl



NOWA ODSŁONA PORTALU FUNDACJI ROZWOJU SYSTEMU EDUKACJI:

PRZEJRZYSTY UKŁAD, INTUICYJNA NAWIGACJA, NOWA SZATA GRAFICZNA, OGROM WIEDZY I INSPIRACJI. MIEJSCE, W KTÓRYM WSZYSTKO SIĘ ŁĄCZY I OD KTÓREGO MOŻE ZACZAĆ SIĘ WASZA PRZYGODA Z PROGRAMAMI ZARZĄDZANYMI PRZEZ FRSE.



Wydawnictwo
FRSE

ZAPRASZAMY NA [FRSE.ORG.PL](https://frse.org.pl)